



KRAWCZYŃSCY

część druga sagi

s.16-17

Będzie karetką dla Oławy?

s.14

RADIO-TAXI OŁAWA
196-33
 lub 71-303-96-33
 24 h - DOJAZD BEZPŁATNY

OLAVIA TAXI
 506 444 777

MAX TAXI
 695 603 603

OLAWA EC24 TAXI
 PRZEWÓZ OD 1 DO 8 OSÓB
 tel. 666 666 146

NIE DZIELIMY powiatowa

GAZETA POWIATOWA-WIADOMOŚCI OŁAWSKIE

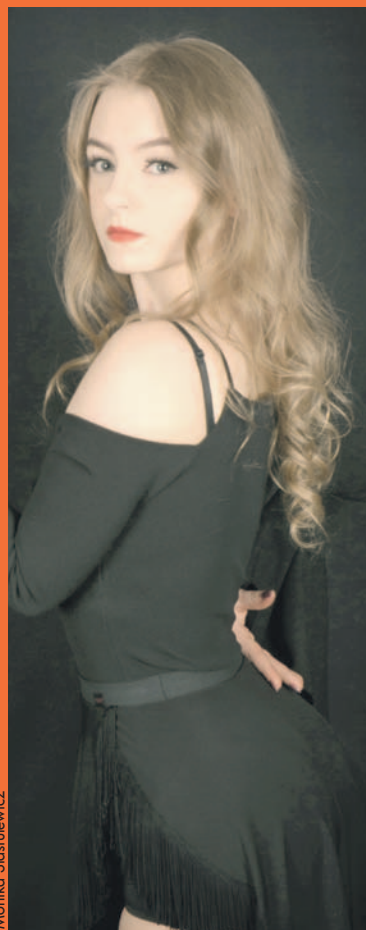
WWW.TUOLAWA.PL

INDEX 324280 ISSN 1509-0809

30 GRUDNIA 2021, NR 52 (1494), CENA 3,50 ZŁ 5% VAT

Nigdy się nie poddawaj

s.24-25



- Stałam przyparta do muru, myśląc, że wszystko się skończyło i nic więcej się nie zadzieje. Było bardzo ciężko. I nagle pojawiła się ona...
 - mówi Asia Stanowska.
 - Wszystko w jednej chwili się odmieniło

Monika Szasilewicz

Ona uniewinniona. To kto zabił?

s.9



Kuriata: - Myślałem, że będę tu rok

s. 20-21

- Jan Kownacki mógł co trzy miesiące składać wniosek o uchylenie środka zapobiegawczego i z tego prawa chętnie korzystał. Co chwilę odzywała więc w niektórych przypadkach nadzieja, a w innych strach, że wróci. I nie chodzi mi tylko o pracowników Urzędu Gminy, ale także o mieszkańców czy radnych. W mojej opinii ta sytuacja była podgrzewana sztucznie, bo szans na powrót raczej nie było. Niektórzy jednak jasno i głośno powtarzali, że tym razem już na pewno to się stanie.

Obszerna rozmowa z pełniącym obowiązki wójta gminy Oława Henrykiem Kuriatą.



Kamil Tyśca



OŁAWA

Wsparcie dla dzieci
Od teraz w każdym
radiowozie

Jury konkursu plastycznego zorganizowanego pod hasłem „Bezpieczny pieszy i rowerzysta w powiecie oławskim” jednogłośnie wybrało oryginalną propozycję ucznia SP nr 6 w Oławie.

Wymyślił grę planszową, w której przewodnikiem jest Komisarz Lew. - Praca, oprócz zachwyty komisji, stała się także inspiracją do stworzenia wyjątkowej układanki przedstawiającej twarz Komisarza Lwa - mówi st. asp. Wioletta Polerowicz. - Autorem zarówno wyróżnionej pracy, jak również oryginalnych puzzli jest Antoni Rejman. Teraz układanki wykonane według wzoru stworzonego przez oławskiego ucznia, w ramach akcji „PLUSZAK W RADIO-

Pomysł Antoniego zachwycił policjantów!

WOZIE”, zostaną umieszczone we wszystkich pojazdach służbowych funkcjonariuszy z Komendy Powiatowej Policji w Oławie oraz Komisariatu Policji w Jelczu Laskowicach.

Jak tłumaczą funkcjonariusze, maskotki, a teraz także układanki, przewożone w radiowozach, są wręczane dzieciom podczas policyjnych interwencji, aby odwrócić uwagę od tego, co się dzieje wokół nich. Mówimy o sytuacjach, gdy w miejscu zamieszkania maluchów mundurowi podejmują czynności związane z przemocą domową albo gdy dzieci są uczestnikami wypadku drogowego. - Pamiętajmy, że dziecko

nawet gdy przebywa w swoim pokoju, jest uczestnikiem nieporozumień i awantur domowych pomiędzy osobami bliskimi - dodaje Polerowicz. - Znajduje się wówczas w sytuacji dla niego nowej, trudnej do zaakceptowania, przez co bardzo przeżywa takie chwile. Układanka czy maskotka

wręczona przez policjanta wyjaśniającego okoliczności konfliktu i udzielającego wsparcia rodzinie, może choć w niewielkim stopniu odwrócić uwagę dziecka od sytuacji w domu bądź zniwelować strach odczuwany podczas wypadku.

(AH)



Komendant policji, Antoni Rejman i Komisarz Lew



Taka układanka będzie w każdym radiowozie na terenie powiatu

SECURITY GM GROUP

PARTNER

BEZPIECZEŃSTWO TWOJE & TWOJEGO BIZNESU

www.cichyF-T.org

- ochrona osób/ zabezpieczenie dzieci/ system jawny-niejawny
- ochrona obiektów/ ochrona posesji prywatnych
- wykrywanie podstępów/ pomieszczenia, pojazdy
- weryfikacja kontrahenta/audyt personalny pracownika, CV
- usługi detektywistyczne
- wykrywanie i zapobieganie kradzieży w firmie - nieprawidłowości zawyżonych faktur/audyt śledczy
- system bezpieczeństwa firmy/eliminacja nieprawidłowości

506 070 769; grzegorz.mikolajczyk@cichyf-t.org

Grzegorz Mikołajczyk

Grzegorz Mikołajczyk/Cichy Team

Grzegorz Mikołajczyk

Cichy Team

Porozmawiaj, konsultacje nic nie kosztują!

SZYBCIEJ SPŁACISZ MNIEJ ZAPŁACISZ!

Polecamy POŻYCZKĘ gotówkową od GF Expert

Agencja Opłat ul. Oławska 21, Jelcz-Laskowice

SPŁAĆ POŻYCZKĘ SZYBCIEJ, A JEJ KOSZT ZMNIJSZY PROPORCJONALNIE

POŻYCZKA 30-dniowa, kwota 1000 zł

KOSZT 160 zł

Wczesniejsza spłata pożyczki oznacza automatyczny zwrot części kosztów

- spłacającym 1000 zł w 21 dni zwracamy 48,00 zł
- spłacającym 1000 zł w 5 dni zwracamy 133,33 zł

Przykład reprezentatywny, dotyczy spłaty pożyczki na kwotę 1000 zł
Oprocentowanie nominalne 16%. RRSO dla pożyczki 30-dniowej 511,49%
*ostateczna decyzja zależy od analizy przeprowadzonej przez system informatyczny



Rejestracja: 58 666 24 44

Masz 50-69 lat?

Przejdź na bezpłatną mammografię w ramach Programu Profilaktyki Raka Piersi.

Bezpłatne badanie piersi - już w styczniu

OŁAWA/J-L

LUX MED Diagnostyka zaprasza na bezpłatne badania mammograficzne finansowane przez NFZ w ramach Programu Profilaktyki Raka Piersi. Po raz pierwszy w 2022 roku będą mogły wykonać je Panie, które urodziły się w 1972 roku

Zachęcamy, aby nie zwlekać z realizacją badań - mammografia jest najbardziej skuteczną metodą wykrywania raka piersi u kobiet powyżej 40 roku życia. Badanie mammograficzne umożliwia wykrycie zmian na bardzo wczesnym etapie rozwoju, kiedy nie są one wyczuwalne podczas samokontroli piersi lub badań palpacyjnych. Wczesnie wykryty nowotwór pozwala na natychmiastowe, skuteczne leczenie oraz daje niemal 100% gwarancję powrotu do zdrowia.

Mobilna pracownia mammograficzna będzie stacjonowała w miejscowości:

Oława - 19 stycznia 2022 w godzinach od 9.00 do 17.00 przy markecie Kaufland, ul. Jarosława Iwaskiewicza 4.

Jelcz-Laskowice - 21 stycznia 2022 w godzi-

nach od 8.30 do 15.00 przy sklepie Intermarche, ul. Oławska 25.

W badaniach mogą uczestniczyć Panie w wieku od 50 do 69 lat, które są ubezpieczone i nie miały wykonanej mammografii w ciągu ostatnich 24 miesięcy lub są w grupie ryzyka i w roku poprzedzającym otrzymały pisemne wskazanie do wykonania ponownej mammografii po upływie 12 miesięcy.

Programem nie są objęte Panie, u których już wcześniej zdiagnozowano zmiany nowotworowe o charakterze złośliwym w piersi. Badanie nie wymaga skierowania lekarskiego.

Uprzejmie prosimy o wcześniejszą rejestrację pod nr tel. 58 666 24 44 lub na <http://www.mammo.pl/formularz>. W celu weryfikacji uprawnień do badania przed połączeniem telefonicznym prosimy przygotować dowód osobisty. Na badanie prosimy zabrać ze sobą zdjęcia z poprzednich mammografii, o ile nie były one wykonane w pracowni LUX MED.

W związku z epidemią Covid-19 w trosce o zdrowie i bezpieczeństwo Pań i personelu medycznego prosimy o zrozumienie dla podjętych środków ochrony oraz o stawienie się na badanie w maseczce ochronnej i w czasie wyznaczonym podczas rejestracji.

ZŁOMOWANIE POJAZDÓW

- wydajemy zaświadczenia ksacji pojazdów do wydziału komunikacji i firm ubezpieczeniowych
- bezpłatny transport (laweta)
- wszystkie czynności załatwiamy na miejscu

P.P.H.U. "LECH-MET"
ul. Kościuszki 9, 55-140 Żmigród

600 403 082

LAKIERNIA PROSZKOWA

BLACHARSTWO LAKIERNICTWO SAMOCHODOWE

Kontakt 501 169 184

Niemil 92

Kontakt 605 260 850

Naprawa bezgotówkowa. Kosztorysy wykonuje Rzeczoznawca Pojazdów Samochodowych

Rzucił butelkami. Popchnął policjanta

OŁAWA

Problemy

25-latek nie potrafił opanować napadu agresji, odpowie za naruszenie nietykalności cielesnej policjanta oraz za narkotyki

Policjantów z Ognia Patrolowo Interwencyjnego oławskiej jednostki wezwano na interwencję dotyczącą zniszczonego mienia. Sprawca był nietrzeźwy, a na widok mundurowych stał się agresywny. Rzucił szklanymi butelkami i zaczął atakować policjantów. Popchnął jednego z nich. W kieszeni 25-latka znaleziono marihuane. Za

posiadanie środków odurzających oraz naruszenie nietykalności cielesnej funkcjonariusza grozi mu kara do 3 lat pozbawienia wolności. - Pamiętajmy, że każdy policjant jest prawnie chroniony. Zarówno przed atakami fizycznymi jak i znieważeniem - mówi st. asp. Wioletta Polewicz.

(AH)



25-latek ma kłopoty

Miała być próba samobójcza. Była marihuana

OŁAWA

Przy okazji

19-latka nie spodziewała się takiej wizyty i to w środku nocy. Usłyszała zarzut posiadania narkotyków. Ale policjantów wezwano z innego powodu...

W środę o godz. 3:40 do dyżurnego oławskiej jednostki wpłynęło pilne zgłoszenie. Z przekazanej od mężczyzny informacji wynikało, że 19-latka ma myśli samobójcze i chce targnąć się na życie. - Po dotarciu pod wskazany adres policjanci zastali zaskoczoną

właścicielką, która wyjaśniła, że spędza noc w domu i z nikim ze znajomych się nie kontaktowała - mówi st. asp. Wioletta Polewicz. - Jak się okazało, były partner 19-latki już kilkakrotnie zgłaszał nieprawdziwe interwencje, w tym rzekomą próbę samobójczą. Policjanci, wchodząc do mieszkania, poczuli zapach marihuany. Dziewczyna przyznała się do posiadania środków odurzających i spod bluzy wyjęła woreczek z suszem o wadze 0,34 grama. Została zatrzymana w policyjnym areszcie. Grozi jej kara pozbawienia wolności od lat 3. Konsekwencje nie ominą również jej byłego partnera, który przed sądem odpowie za bezpodstawne wezwanie policji. (AH)

Taksówkarz: - Groził, że podpali mi auta

OŁAWA

Niebezpieczny

Taksówkarz z Oławy jest zbulwersowany tym, że mężczyzna, który niedawno dokonał rozboju z użyciem noża, znów przebywa na wolności i terroryzuje innych. - Może jak kogoś zabije, to wtedy dopiero zamkną go w areszcie - stwierdza zdenerwowany

Taksówkarz mówi, że jego pracownik został napadnięty w nocy z 20 na 21 grudnia. - Mężczyzna, o którym pisałyście ostatnio, że zaatakował z nożem, jest już na wolności i wczoraj przed 23.00 zamówił taksówkę pod jeden z oławskich pubów - mówił dzień po zdarzeniu właściciel

firmy taksówkarskiej. - Gdybyśmy wiedzieli, że to on, odmówilibyśmy kursu, bo ten człowiek jest nam znany. Nie ma wstępu do naszych taksówek, ponieważ nie płaci za kursy - wyjeżdżał już około 2 tys. złotych i do tej pory nie uregulował rachunku.

Tym razem jednak zadzwonił z innego numeru telefonu, dlatego taksówkarze nie wiedzieli, że to on. Taksówka przyjechała na parking przy wieżowcu. To był kurs do Wrocławia. O godzinie 1.38 kierowca wysłał sygnał SOS z ul. Mierniczej we Wrocławiu.

Jak relacjonuje właściciel firmy, taksówką jechało trzech mężczyzn (dwóch od Oławy, jeden wsiadł na Traugutta we Wrocławiu), już w trakcie jazdy byli agresywni, ale najgorsze zaczęło się na Mierniczej. Uszkodzili taksówkę, kopali auto, połamali jeden telefon, drugi ukradli, zabrali też pieniądze i nie zapłacili za

kurs. - Groził też, że podpali samochody mojej firmy - mówi oławianin. - Mam straty na około 3 tys. złotych, bo auto jest uszkodzone. Kierowca zdołał uciec, jak oni wysiedli. Mówił, że chcieli też ukraść taksówkę. Udało mu się jednak odjechać. Jak wrócił do Oławy i dowiedziałem się, co się stało, to nie zastanawiałem się ani chwili, zgłosiłem to policji. Nie odpuszczę temu człowiekowi. Słyszałem też od klientów, że to nie pierwsza niebezpieczna sytuacja z jego udziałem.

Zdarzenie potwierdziła st. asp. Wioletta Polewicz. Wyjaśniła, że mężczyzna, który na początku grudnia dokonał rozboju z użyciem noża w Oławie, po zatrzymaniu i postawieniu zarzutów nie trafił do aresztu. Oławska policja wniosła o areszt, ale prokurator nie przychylił się do tego wniosku, więc do momentu rozprawy mężczyzna mógł przebywać na wolności.

(AH)

Jak widać, nie miał jednak zamiaru oczekiwać na wyrok (za rozbój z użyciem niebezpiecznego narzędzia grozi od 3 do 12 lat) w spokoju i znów zaatakował... Poszkodowany 20 grudnia w nocy taksówkarz złożył zeznania na oławskiej policji, ale tę sprawę przekazano wrocławskim funkcjonariuszom, bo do ataku doszło na ich terenie. Kilka dni po nocnej akcji mężczyzny jeszcze nie udało się zatrzymać. We wtorek 28 grudnia zapytaliśmy, czy coś się zmieniło w tej sprawie. Do momentu wysyłania tego numeru do druku nie mieliśmy jeszcze odpowiedzi. Do tematu wrócimy. Przypomnijmy, że 35-latek wcześniej został zatrzymany po tym, jak 8 grudnia przy ul. Kutrowskiego, tuż przed godz. 3:00 zaatakował mieszkańca, stojącego przed salonem gier. Po tym rozboju ukrywał się kilkanaście dni. Jak będzie tym razem?

Nikt nie chciał się przyznać

POWIAT

Po kolacji

W wigilijny wieczór policję wezwano do auta, które zatrzymało się w rowie...

O godz. 21:51 dyżurny oławskiej jednostki odebrał zgłoszenie o mercedesie stojącym w rowie na trasie Oleśnica-Jelcz Laskowice. Przy aucie policjanci zastali trzy nietrzeźwe osoby. Każda zaprzeczała, aby siedziała za kółkiem. Cała trójka została zatrzymana do wytrzeźwienia i wyjaśnienia. Następnego dnia do kierowania przyznał się właściciel mercedesa, 29-letni mieszkaniec powiatu oławskiego, który w trakcie zdarzenia miał 1,38 promila



Przy samochodzie stały trzy osoby, żadna nie chciała się przyznać do kierowania nim

alkoholu w organizmie. To nie jedyne świąteczne zatrzymanie na podwójnym gazie.

Kolejne było 25 grudnia o godz. 22:50 na ulicy Oławskiej w Jelczu Laskowicach. Policjanci zatrzymali do

kontroli volkswagena passata. Kierująca nim 48-letnia mieszkanka Oławy miała ponad 2,50 promila. Grozi jej do 2 lat pozbawienia wolności oraz utrata prawa jazdy.

(AH)

tuolawa.pl
Więcej

UBEZPIECZENIA

AUTO DOM/MIESZKANIE FIRMA ROLNE

504 420 255

KASACJA POJAZDÓW

STAL-FOX

- OFERUJEMY NAJLEPSZE CENY - GOTÓWKA
- WYSTAWIAMY WSZYSTKIE ZAŚWIADCZENIA
- ZAPEWNIAMY DARMOWY TRANSPORT

Oława, ul. Zielna 26, tel. 510 148 426

Uwaga!

Dodaj do kontaktów Blokuj numer

wtorek, 28 grudnia 2021

Twoja paczka została wstrzymana z tytułu niedopłaty 4,27 PLN. Przepraszamy za utrudnienia. Prosimy uregulować należność: <https://wa.sv/lnpost-fjr0o2>

To wiadomość od oszustów!

Justyna z Oławy ostrzega

- Oszuści nadal nie śpią - pisze do redakcji. - 28 grudnia dostałam taki esemes, nie dałam się oszukać, choć właśnie

czekałam na paczkę, która miała być dziś dostarczona do paczkomatu i tak się stało, trafiła do paczkomatu bez problemu. Nie reagujcie na takie wiadomości, nie wchodźcie w linki. (AH)

Kancelaria Prawna Wojciech Pawłowski

ODSZKODOWANIA

KOMUNIKACYJNE MEDYCZNE ZA WYPADEK PRZY PRACY

BEZPŁATNA ANALIZA SPRAWY

Oława, ul. 11 Listopada 23a, tel. 731 97 97 97

www.odszkodowaniaolawa.pl

DACOPPA

PUNKTY KASOWE NAJTAŃSZE PRZELEWY NATYCHMIASTOWE TYLKO U NAS SM Odra, ZwiK, REMONDIS ZA DARMO!

Abonament OTVK-1 zł

TUTAJ RACHUNKI OPLACA SIĘ NAJTANIEJ

1. ul. Chrobrego 20 f (pod wieżowcem obok PKS)
2. pl. Szymanowskiego 30 (obok marketu JAKUBA)

SERDECZNIE ZAPRASZAMY!

Wzbogaciliśmy się o **CENNA** kolekcję

OŁAWA

Historia

Mało kto wie, że tuż przed świętami Olawa zrobiła sobie, czyli wszystkim mieszkańcom, wyjątkowo cenny prezent. Za nieco ponad 300 tys. zł kupiła bowiem od Dariusza Kluki kolekcję wyjątkowych przedmiotów, dokumentów, zdjęć i pocztówek związanych z miastem

Pierwszy raz Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Oławie kupiła tak dużą kolekcję.

- Jestem przeszczęśliwa - mówi Janina Kordys, szefowa oławskiej biblioteki „Koronka”. - Nie spodziewałam się, że coś takiego nam się uda i to jeszcze w tak dobrym momencie, kiedy akurat jesteśmy w przededniu rozpoczęcia prac w ratuszowych piwnicach, co związane jest z rozbudową muzeum. Powstanie tam Centrum Edukacji Historycznej, więc będzie można je przygotować już pod kątem nowych zbiorów, które poważnie wzbogacą ekspozycję. Jako pracownicy biblioteki jesteśmy dumni i cieszymy się niesamowicie, że to mamy.

O tym, że taka kolekcja istnieje, wszyscy wiedzieli, bo od czasu do czasu gazeta publikowała przedwojenne pocztówki, oznaczając je jako „z kolekcji Dariusza Kluki”. Gdy ukazał się album z wyborem 120 pocztówek z tej kolekcji, pt.



Pamiątkowa fajka huzarów



Niemal wszystko sygnowane jest nazwą Ohlau

„Oławskie pejzaże” (Dariusz Kluka i Tomasz Gałwiczek), wiadomo było, jak cenny jest to zbiór. A może bardziej podejrzewaliśmy to, bo w całości niemal nikt go nie widział.

- Ta kolekcja była taka trochę mityczna, bo część osób widziała pewne jej elementy, ale wszyscy o niej mówili - przyznaje Janina Kordys, szefowa oławskiej biblioteki „Koronka”. - Pewne rzeczy pan Dariusz wypożyczał nam na wystawy, np. przedwojenną tablicę z oławskiego dworca z napisem „Ohlau”. Wiedzieliśmy, że ma dużo pocztówek, ale nie wiedzieliśmy dokładnie ile. Gdy rozmawialiśmy przy okazji wydania albumu „Oławskie pejzaże”, przypuszczaliśmy, że jest tego na 5-6 albumów. Dopiero gdy dostaliśmy ten zbiór do ręki, okazało się, że to 10 albumów i 1054 stare pocztówki, od litografii do 1945 roku, do tego 81 współczesnych. Ale to był dopiero początek zaskoczenia...

■ Za ile?

Negocjacje z właścicielem trwały od wiosny. W pewnym momencie przedstawiciele miasta pojechali do pana Kluki, aby zobaczyć całość zbiorów, co zrobiło bardzo duże wrażenie. Już wtedy było wiadomo, że miasto chce to mieć.

- Nie było wątpliwości - mówi Janina Kordys. - To jest tak przebogaty zbiór, że jak zaczniemy go opracowywać, na pewno powstanie wiele cennych publikacji, które rzucą nowe światło na historię Oławy ostatnich 100 lat przed wybuchem II wojny światowej.

Formalnie zbiór artefaktów związanych z Oławą kupiła oławska biblioteka. Ponieważ w tym roku z powodu pandemii biblioteka nie organizowała wielu imprez, zwróciła do budżetu 70 tys. zł. Brakującą resztę do wymaganej kwoty dołożyło miasto. Całość kosztowała 330 tys. zł. Na tyle wycenił zbiór wrocławski rzeczoznawca, który do 2013 roku był rzeczoznawcą ministra kultury. Kolekcja w wielu kartonach trafiła do niego, a on, po zapoznaniu się z całością, był nią zachwycony.

Zanim jednak podał oficjalną wycenę, Dariusz Kulka dorzucił do zbioru jeszcze trochę oławskich archiwaliów, które

już nie podlegały wycenie, w tym m.in. kurtkę huzara, dodatkowe pocztówki. W sumie kilkadziesiąt przedmiotów.

- Za taką kolekcję nie jest to chyba wygórowana cena - mówi Janina Kordys. - Gdy ktoś chce kupić starą pocztówkę na jakiejś licytacji, musi czasem zapłacić nawet kilkaset złotych za jedną, a tutaj mamy cały zbiór w jednym miejscu. To największa tego typu kolekcja, jaką znamy. Gdyby ten zbiór wyjechał z Oławy, byłaby to ogromna strata dla naszej lokalnej kultury.

Dlaczego w ogóle dotychczasowy właściciel zdecydował się na sprzedaż tego, co zbierał z zapalem przez ponad 20 lat?

- Przede wszystkim z tego względu, że moje dzieci w ogóle nie są zainteresowane kontynuowaniem pracy nad kolekcją, nad jej powiększaniem - mówi Dariusz Kluka.

■ Co jest w kolekcji?

Oprócz ponad tysiąca pocztówek, mamy 366 starych zdjęć, robionych przez oławskich fotografów w XIX i na początku XX wieku. Do tego 189 fotografii z lat 20. i 30. ubiegłego wieku. Zdjęcia są w starych albumach, które też same w sobie są bardzo cenne. W kolekcji sporo miejsca zajmują pamiątki związane z oławskimi huzarami, czyli szabla, kurtka, fotografie, pamiątkowe fajki, filiżanki, kieliszki. Różne przedmioty sygnowane nazwą miasta lub regimentu huzarów. To są rzeczy, które np. dostawali oficerowie, kończąc służbę w Oławie. Oprócz tego jest oławska tablica dworcowa, ale są też inne, mniejsze, z nazwami zakładów rzemieślniczych czy instytucji. Także wieszaki, oławskie butelki, kufle, dokumenty reklamowe, mapy. Gdyby policzyć to wszystko na sztuki, nie biorąc pod uwagę pocztówek, mamy około 200 przedmiotów plus



Popielniczka w kształcie podkowy

fotografie i zdjęcia. Razem z pocztówkami to około 2 tys. artefaktów, ale - co ważne - w skład kolekcji wchodzi też dokumenty pochodzące z obecnego kościoła pw. św. Apostołów Piotra i Pawła, z okresu od drugiej ćwierci XIX wieku do 1945 roku. To głównie materiały metrykalne dotyczące oławskich huzarów oraz inwentarza kościelnego. O szczegółach jeszcze nie można wiele mówić, ponieważ te materiały wymagają przetłumaczenia i zbadania. Zbiór zawiera też jakieś przedmioty z okresu PRL, np. kask MO czy znaczek JZS, ale to margines kolekcji.

W ramach zakupu biblioteka otrzymała też wykonane już skany wszystkich pocztówek i zdjęć z kolekcji, co zdecydowanie ułatwi prace przy inwentaryzacji całości.

- Cieszę się bardzo, że dogadaliśmy się z panem burmistrzem i panią Janiną Kordys, bo to wszystko zostanie w mieście i nikt tego nie będzie po kawałku, po mojej śmierci, sprzedawał - mówi Dariusz Kluka. - Gdy zatęsknię z zbiorami, to pójdę do Izby Muzealnej i pooglądam. Mam nadzieję, że to wszystko będzie fajnie wyeksponowane. Z tego, co rozmawiałem z szefową biblioteki, to ma ona świetne plany.

Kiedy to wszystko zobaczymy?

- W formie profesjonalnej część zbiorów będzie do zobaczenia za 3 lata na ekspozycji w ratuszowych piwnicach, bo wtedy zakończą się tam prace - mówi Janina Kordys.

Nie można wykluczyć, że już wcześniej niektóre z tych zakupionych przedmiotów będzie można zobaczyć np. podczas przyszłorocznych Dni Koguta, żeby oławianie jak najszybciej mogli się cieszyć swoim nowym i cennym nabytkiem.

TEKST I FOT.:
JERZY KAMIŃSKI
jkaminski@gazeta.olawa.pl



- Jestem przeszczęśliwa, że to wszystko mamy - mówi Janina Kordys, szefowa oławskiej biblioteki „Koronka”



To duży zbiór przedmiotów, zdjęć i dokumentów związanych z Oławą



Tabliczka reklamowa jednego z oławskich lokali w Rynku 34



Symboliczna wstęga przecięta, wystawa otwarta



Wernisaż prowadził Łukasz Dyczyński z „Jednostki Sokolów”

JELCZ-LASKOWICE

Obchody

27 grudnia na placu Jana Pawła II otwarto wystawę poświęconą 103. rocznicy wybuchu powstania wielkopolskiego

Wydarzenie zorganizowali Urząd Miasta i Gminy Jelcz-Laskowice, Stowarzyszenie Patriotyczne „Jednostka Sokolów”, Muzeum Tradycji Ruchu Narodowego oraz fundacja „W połowie drogi”. Autorem wystawy jest Marcin Podemski.

Wernisaż otworzył Łukasz Dyczyński z „Jednostki Sokolów”. Powitał zebranych: wiceburmistrza Romualda Piórko, dyrektora Muzeum Tradycji Ruchu Narodowego Mateusza Kotasa, wiceprzewodniczącego Rady Miejskiej (w mundurze powstańca) Ireneusza Stachnię, pułkownika Mieczysława Strusia, Jerzego Dziubka z fundacji „Ku Korzeniom”, księdza Pawła Misiółka i Kacpra Słomkę z 137. Drużyny Harcerskiej „Makalu”.

- Obchodzimy dziś 103. rocznicę wybuchu powstania wielkopolskiego, które jako jedno z nielicznych powstań, wywołanych przez Polaków, zakończyło się zwycięstwem - mówił zastępca burmistrza Romuald Piórko. - Choć zakładany cel nie został w pełni osiągnięty, to znaczna część prowincji poznańskiej została włączona do terytorium odradzającego się państwa polskiego. Ostateczne potwierdzenie zwycięstwa trafiło do zapisów traktatu pokojowego w Wersalu 28 czerwca 1919 roku. Do Polski oprócz Poznania wróciły takie miasta jak Leszno, Kępno, Rawicz, Zbąszyn i Chodzież. Polska odzyskała tereny, na których

WOLNOŚĆ I NIEPODLEGŁOŚĆ to najwyższe wartości

potencjał gospodarczy mimo zaborów był bardzo wysoki. Ogromne znaczenie miała również prawie stutysięczna, dobrze wyszkolona armia prowincji poznańskiej. Powstanie to potwierdza, że przez ponad 123 lat braku państwowości Polacy nigdy nie zapomnieli o takich wartościach, jak wolność i niepodległość. To nie jest nam dane raz na zawsze. Wystawa, którą otwieramy, nie jest tylko przypomnieniem tamtych czasów, ale też przesłaniem, że wolność i niepodległość stanowią najwyższą wartość.

Na planszach rozstawionych na placu Jana Pawła II można znaleźć podstawowe zagadnienia związane z powstaniem wielkopolskim. Jest o genezie, organizacji, przygotowaniu społeczeństwa do walki i o wybuchu powstania. Podczas spaceru warto przystanąć i zaznajomić się z tą historią.

- To, co państwo widzicie na tablicach, to wycinek działań, prowadzonych na terenie Wielkopolski - opowiadał Mateusz Kotas. - Zawsze czcimy powstania nieudane, a to jest tym jedynym, które się udało. Dlaczego? Wielkopolska była doskonale zorganizowana dzięki Romanowi Dmowskiemu i temu, co on zapoczątkował, dzięki ruchowi wszechpolskiemu, ludziom, którzy razem z działaczami niepodległościowymi z zaborów zaczęli myśleć tak samo. Powstanie na początku nie miało wojskowego dowódcy, ponieważ Polacy w zaborze pruskim nie byli dopuszczani



Wiceprzewodniczący RM wystąpił w mundurze powstańca i z deklaracją wsparcia dla polskich żołnierzy

do funkcji wojskowych. Józef Dowbor-Muśnicki został przywódcą i szybko nawiązał porozumienie z powstańcami. Był wyszkolony w szkole rosyjskiej i carskiej, jeżeli chodzi o sprawę wojskową. Likwidując część organizacji samozwańczych przejął dowództwo twardą ręką. I m. in. dlatego właśnie się udało.

W rolę rekonstruktora powstańca wcielił się wice-

przewodniczący RM Ireneusz Stachnio, ubrany w mundur z tamtych czasów. Swoją wypowiedź poświęcił właśnie ówczesnym wojskowym strojom: - Powstanie wielkopolskie było wspaniałym tryumfem, którego nie zdołał unicestwić wróg, choć jego siły były parokrotnie większe od łącznie uzbrojonych polskich szeregów. Standardem umundurowania w każdej armii były względy praktyczne, a więc maskowanie, wygoda noszenia, zapewnienie odpowiedniego komfortu, a także identyfikacja rodzaju broni i stopnia. Miał on jednak również istotne znaczenie symboliczne. Emblematy w postaci godła i barw narodowych podkreślały niezależność państwa, a szereg dodatkowych elementów nawiązywał do dawnej tradycji. Symbolika narodowa miała ogromne znaczenie dla twórców munduru wielkopolskiego. Punkt wyjścia stanowił mundur niemiecki znany doskonale wielu Polakom - byłym żołnierzom armii cesarza Wilhelma II. Niektórzy z nich w pełni umundurowani powrócili z frontów dopiero co zakończonej wojny światowej, a na terenie zaboru pruskiego znajdowało się dużo magazynów z gotowymi sortami oraz zapasami sukna Feldgrau. Białoczerwone rozetki i wstążki przypinane do ubiorów przez spontanicznie tworzące się oddziały, mogły być tylko tymczasowym rozwiązaniem, a kwestia jednolitego i zarazem wyróżniającego umundurowania, nabrała znaczenia w momencie reorganizacji wojska powstańczego w regularną siłę zbrojną. Generał Józef Dowbor-Muśnicki wspominał, że Niemcy pozostawili w Poznaniu znaczne zapasy odzieży i materiałów. Oczywiście ich kolory nie odpowiadały naszym gustom, a krój gotowego umundurowania - narodowym upodobaniom. Niestety, brakowało pieniędzy i czasu na tworzenie czegoś odrębnego. Bić się

w cywilu nie było można, ponieważ traktowano by nas jak ludzi wyjętych spod prawa wojny. (...) W wersji „wielkopolskiej” na kołnierzu kurtki naszywano pionowe białoczerwone tasiemki. Okrągła niemiecka czapka polowa została zastąpiona rogatywką, także sukiennej ze skórzanym daszkiem i podpinką oraz barwnymi wypustkami. Z przodu czapki umieszczano orła w koronie wzorowanego na godle I Korpusu Polskiego w Rosji dowodzonego w latach 1917-1918 przez generała Józefa Dowbor-Muśnickiego. (...) Opisanie umundurowania, oczywiście z szeregiem wyróżniających detali, obowiązywało wszystkie formacje piesze. Natomiast w kawalerii i artylerii konnej noszono efektowne ułanki - dwurzędowe kurtki ze stojącym kołnierzem i barwnymi wypustkami. Na kołnierzach umieszczano proporczyki w barwach pułkowych. Identyfikację jednostki ułatwiał także barwny otok na rogatywce. Murem za polskim mundurem! Cześć i chwała bohaterom!

Plk. prof. Mieczysław Strus przypominał, że nasi przodkowie wielokrotnie podnosili zbrojne ramię na zaborcę, który odbierał wolność, ziemię i inne rzeczy materialne. Zasugerował, że gdyby nie gen wytworzony w trakcie poprzednich powstań, to wielkopolskie mogłoby się nie udać. Odnosił się także do słów Ireneusza Stachni: - Dziękuję za przypomnienie hasła „murem za polskim mundurem”. Dziś na wschodzie prowadzona jest wojna hybrydowa, biedni ludzie wykorzystywani są jako mięso armatnie. Tym paniom i panom, którzy pracują na naszej granicy, należy się szacunek i uznanie.

TEKST I FOT.: KAMIL TYSA
ktyasa@gazeta.olawa.pl



GMINA OŁAWA

Zmiany

Rada Gminy podjęła uchwałę w sprawie powołania stałych komisji RM. Ustalenia z 2018 roku straciły ważność

Potrzeba aktualizacji poprzedniej uchwały pojawiła się po tym, jak nową radną

Komisje w zaktualizowanym składzie

została Marzena Jałoszyńska. Składy poszczególnych komisji wyglądają teraz następująco:

* komisja rewizyjna: Paweł Bubala, Tadeusz Gąsior, Agata Opiola i Andrzej Wesolowski;

* komisja skarg, wniosków i petycji: Ewelina Kruk, Tomasz Niewodniczański, Agata Opiola, Ryszard Terlecki;

* komisja finansów i rozwoju gospodarczego: Łukasz Adamczyk, Paweł Bubala, Tadeusz Gąsior, Jacek Łągiewicz, Andrzej Wesolowski;

* komisja rolnictwa, ochrony środowiska i gospodarki komunalnej: Łukasz Adamczyk, Paweł Kowalski i Marcin Ziobrowski;

* komisja oświaty, kultury, zdrowia i spraw społecznych:

Marzena Jałoszyńska, Ewelina Kruk, Mariusz Michałowski, Tomasz Niewodniczański, Artur Piotrowski i Marek Sokolowski;

* komisja przestrzegania prawa i porządku publicznego: Paweł Kowalski, Artur Piotrowski, Ryszard Terlecki i Marcin Ziobrowski.

Wstępniak, czyli...



...w sylwestra

Minęło już parę tygodni od wyroku w głośnej sprawie miłoszyckiej. Emocje związane z niedopuszczeniem dziennikarzy do ostatnich dwóch dni rozprawy minęły, choć nadal nie mogę pojąć, dlaczego Sąd Okręgowy, przed którym wcześniej trwał proces, zadbał, aby w czasie pandemii dziennikarze mogli korzystać ze swoich praw i śledzić przebieg rozprawy za pomocą internetu, a Sąd Apelacyjny nie dał nam tej możliwości. Trudno - niech to świadczy o pojmowaniu przez ten sąd roli mediów i ich roli kontrolnej w transparentnych i jawnych procesach.

Wyrok zapadł. I to wyrok, który domaga się komentarza. Z dwóch powodów. Pierwszy to sposób, w jaki został ogłoszony. Rozprawa 2 grudnia trwała od 9.00 do około 16.30. Sąd pozwolił, aby poprzez takie przeciąganie rozprawy tego dnia wyroku nie usłyszał ojciec ofiary - schorowany człowiek, który nie był w stanie tak długo wytrzymać na sali. Czy po 25 latach czekania na jakąkolwiek sprawiedliwość w tej sprawie nie powinien usłyszeć wyroku wprost z ust sędziego, wraz

z uzasadnieniem? Czy nie ma prawa usłyszeć wyroku w sprawie bestialskiego zamordowania swojej córki, Małgorzaty, która w chwili śmierci miała zaledwie 15 lat, czyli dużo mniej niż trwało dochodzenie do połowicznej sprawiedliwości?

Połowicznej, bo za parę dni minie 25 lat od tamtego sylwestra, a przecież nadal nie udało się wskazać i osądzić wszystkich sprawców.

Ogłoszenia wyroku na sali rozpraw nie doczekał też jeden ze skazanych, Ireneusz M., którego wyprowadzono wcześniej i odwieziono do aresztu. Czy w państwie prawa nie powinien mieć szansy, by usłyszeć uzasadnienie wyroku, skazującego go na 25 lat więzienia?

I wreszcie Norbert Basiura, któremu zmniejszono wyrok z 25 na 15 lat pozbawienia wolności. To dużo mniej niż dostał przed Sądem Okręgowym, ale czy może być dla niego satysfakcjonujące zmniejszenie wyroku, skoro i tak został uznany za winnego tak okrutnej zbrodni, a przecież cały czas konsekwentnie się nie przyznawał?

Nie słyszałem uzasadnienia sądu, bo dzienni-

karzy nie wpuszczono na salę rozpraw, ale z tego, co nieoficjalnie się dowiedziałem, poza dotychczasowym zachowaniem się oskarżonego nie było żadnych nowych dowodów czy okoliczności, które uzasadniałyby aż takie obniżenie kary. Czy wzorowe zachowanie podczas procesu oraz nienaganne życie rodzinne i zawodowe (strażak) wystarczą na obniżenie wyroku niemal o połowę? Rozumiem, gdyby skazany przyznał się do winy, wyraził skruchę, przeprosił rodzinę, współpracował z prokuraturą, powiedział prawdę, wskazał innych współsprawców - to byłoby zachowanie pozwalające na tak duże zmniejszenie kary. Dobrze wyprasowana koszula na procesie, grzeczne „dzień dobry” i wzorowa praca zawodowa moim zdaniem nie wystarczą. Zatem albo jest winny i powinien siedzieć tyle samo co Ireneusz - bo obciążają ich te same dowody, nawet w przypadku Basiury mocniejsze. Albo jest niewinny i powinien wyjść na wolność. Uważam, że stanięcie w rozroku, jakie zaproponował sąd, nie jest uzasadnione. A już na pewno złe ze zwykłego ludzkiego punktu widzenia jest danie rodzicom Małgorzaty sygnału, że owszem,

jest winny śmierci ich córki, ale na razie nie musi iść do więzienia, na wyrok może sobie spokojnie poczekać w domu, z dziećmi, być może nawet podczas świąt i sylwestra, gdy oni po raz 25. będą oplakiwać rocznicę śmierci córki.

Pisząc o czymś życiu zwykle muszę się zmieścić między słowami „urodził się” a „zmarł”. Różnie to bywa, ale najczęściej jakoś równomiernie to się rozkłada. Tu nie. Publiczne życie Małgosi zaczyna się po jej śmierci. Dopiero wtedy powstały setki tekstów, filmów, komentarzy, zeznań, tomy akt z tysiącami stron o ostatnich kilkunastu godzinach życia Małgosi. I o jej śmierci.

O życiu dziewczyny niewiele wiemy. Gdy parę razy próbowałem o tym rozmawiać z rodzicami, wciąż było za wcześnie. Jakieś rozrzucone zdania. To wszystko. Wyraźnie nie chcieli, nie potrafili rozmawiać o życiu córki, skoro jej śmierć jeszcze nie jest ostatecznie zamknięta. I nadal - mimo kolejnego wyroku - nie jest. Być może nigdy nie będzie. A przecież nie powinno być tak, aby śmierć przesłaniała życie. Nawet krótkie. Takie na 15 lat.

JERZY KAMIŃSKI

Listy do redakcji

Język nieparlamentarny

Od kilku lat wielu parlamentarzystów rządzącej partii (z górnej półki) wyróżnia nieparlamentarne słownictwo. Powiem wprost. Język jest obraźliwy, wulgarny, wręcz ryszokowy. Takimi słowami operują przez cały rok. Jednak w pewne dni, np. w święta Bożego Narodzenia i w Nowy Rok stają się niemal aniołami. Składają najserdeczniejsze życzenia sobie, opozycyjnym posłom, senatorom i całemu narodowi. Jakże to jest

prymitywne, obłudne i pełne fałszu. Szkoda dalej komentować, bo po nich to sływa jak woda po kacze. Dodam, że trzy zabory i sowiecka okupacja nie poróżniła nas, Polaków, naszych rodzin i znajomych tak, jak nieudolne i bardzo szkodliwe rządy obecnej partii bezprawia i niesprawiedliwości. Cały świat nas lekceważy i z nas się śmieje. O języku „górnej półki” PiS-owców, mówią słowa mojego wiersza

JĘZYK PiS-u(aru)

Nowe słownictwo parlamentarne
Stworzyła partia tak dobrze znana.

Ten język stał się na wskroś wulgarny,
Jego ostoją jest „Dojna zmiana”.

Gdy to słownictwo posegreguję
To usłyszycie i zobaczycie,
Że ryszokowi już dorównuje
Takim językiem mówią na „szczytce”.

„Zdradzieckie mordy”, „lumpy”, „kanalie”,
„Mordercy”, „hołota”, „wróg” i „rechoczą”,
„Lewackie bydło” - tak oficjalnie

W sejmie w komisjach często jazgoczą.

Pan prezes zlecił, Joachim zięcie,
Na miesięcznicy, tuż po modlitwie:

Wy „komuniści oraz złodzieje”,

Wyszło dość głupio - myślał, że sprytnie.

„Zamknijcie mordy” i „Spieprzaj dziadu”,

„Oszołomy”, „kretynka”, „idioci”,

„Złodzieje” - to słowa Nowego Ładu,

Tak wyrażają się „patrioci”.

Za brzydkie słowa z ust generała,

Słowa wulgarnie do dziennikarza,

Od szefa MON-u przysłała pochwałę.

Czy to normalne? To nie poraża?

To język pychy i arogancji,

Butny, wulgarny i obraźliwy,

Pelen cynizmu, nietolerancji,

Lecz wśród PiS-owców bardzo „chodliwy”.

W czasie pochodu Niepodległości

Antysemita oraz naziści

(Lecz według rządu to patrioci)

Rzucali słowa gróźb, nienawiści.

Teraz wulgaryzm ten języczny

Już w naszym kraju zbiera swe żniwo

Bo znanym gestem „heil, heil, heil-lowym

Wszech patrioci „proszą o piwo”!

EUGENIUSZ CHOROSTECKI ECHO



Nasze Wilkowyje. Rozmowy o zmierzchu.

Niemoc

Raz do roku człowieka ogarnia niemoc. No choćby się nie wiadomo jak starał, to nic mu nie wychodzi, a jak już wyjdzie to źle. Lepiej wtedy nic nie robić. To jest udowodnione naukowo. Nawet podobno jakiś facet napisał o tym książkę, ale mu nie wydali. Sekret to jest sekret - nie należy o tym pisać książek.

U nas na ławeczce jest trochu inaczej. To znaczy my mamy niemoc raz na miesiąc. Najlepiej by oczywiście było, żebyśmy mieli jednego dnia, ale tak dobrze to nigdzie ni ma. W Wilkowyjach też nie. Więc każdy jeden niemoc ma kiedy indziej. No ale jak przyjaciela samego zostawić z jego niemocą? Przecież z tego biorą się depresje i wszystkie inne miastowe wynalazki.

Kiedyś u nas tego nie było, ale Japycz nam wyjaśnił, że to jak z teorią trik dań ekonomii. To znaczy, że jak się gdzieś bogactwa nabiera, to ono się przelewa i wszystkie są bogatsze. I tak samo jest z chorobami, jak się gdzieś nabiera, to się one wylewają na cały kraj. A gdzie się zbiera? Ano w miastach. A gdzie jest cały kraj? Ano u nas.

Więc te depresje też do nas przyszły, choć szły i szły najwolniej, jak się dało. Ale ja nie o tym. Ja o tym, że kolegów z niemocą zostawiać nie wolno, więc jak który niemoc ma, to my wszystkie siedziemy na ławeczce razem z nim. Wychodzi z tego, że my w miesiącu cztery dni niemocy mamy. I tak jakoś to jest, że nigdy w weekend. W weekend to my siedziemy na ławeczce

dla przyjemności, a w dni niemocy - z solidarności.

Wychodzi więc, że my 12 dni wolnego w miesiącu mamy i Japycz mówi, że to z nas czyni awangardę ludzkości, bo niedługo wszyscy będą pracować po cztery dni w tygodniu. Na więcej państwa nie będzie stać. Bo niedługo - mówi Japycz - państwo będzie ludziom płacić, by pracowali, tylko dlatego, że służba zdrowia za drogą jest i państwa nie stać, by wszyscy zwariowali. A prawdziwą robotę będą robić roboty i sztuczne inteligenty. I praca to będzie luksus, na który będzie stać tylko najbogatsze kraje.

Jeśli jest tak, jak mówi Japycz, to nie wiadomo, czy warto się bogacić. Bo my do tej Unii poszliśmy bogacić i dobrze nam idzie, albo dobrze szło, bo teraz drożyżna taka że strach. No ale czy to warto być w tej bogatej Unii, jak za bogactwo trzeba będzie pracować po cztery dni w tygodniu, a wśród bidoków - najwyżej jeden dzień?

Tak nas to zajęło, że ani my zauważyli, jak druga kolejką Mamrota poszła i trzeba się było zrzucić na trzecią. Bo to ważna decyzja: zostać w Unii i się bogacić, czy z niej wyjść i się lenić. Już my myśleli, że nie rozwiązywalny to problem

jest, bo wszyscy za i przeciw byliśmy równocześnie, no i ciągle nam wychodził remis.

Hadziuk mówi, że to dlatego, że jak jest nas czterech, to parzysta liczba jest i zawsze będzie z tego remis. Więc my wybraliśmy Japycza, bo wiadomo, że najmądrzejszy i odkał brat mu umarł - to jeden jedyny. Niech zdecyduje. Ale Japycz mówi, że on też jest na remis, bo u bogatych i tak by nie pracowal jako emeryt, a u bidoków żadnej emerytury by nie było, więc i tak by musiał zapłatać, by przeżyć. Ot, kłopot. Podobno mówi się w takich sytuacjach, że człowiek w kropce, ale ponieważ my na ławeczce, to raczej w kresce.

Już my chcieli kolejnego Mamrota zamawiać, gdy Solejuk zaczął z frasunku pytać

o rzeczy oczywiste. Nas niemoc dopada raz w tygodniu? No tak. I nigdy w weekend? No tak. To jak byśmy byli u bidoków, co to pracują raz w tygodniu, to kiedy by nas ta niemoc brała?

Popatrzyli my po sobie, bo Solejuk przy żonie coraz się mądrzejszy robi. W ogóle by my nie pracowali. Bo weekend by trwał sześć dni, a siódmego by nas niemoc brała, bo ona bierze tylko w dni pracujące. No i problem się rozwiązał.

Trudno, zostajemy w tej Unii, będziemy się dalej bogacić. Bo ani dnia w tygodniu nie przepracować to jednak grzech.

PIETREK

GMINA OŁAWA

Nadia, okrzyknięta przez personel szpitala Calineczką, jest tysięcznym dzidziusiem, który w tym roku urodził się na oławskiej porodówce

- Malutka ważyła 2190 gramów, dlatego gdy tylko pielęgniarki ją zobaczyły, od razu nazwały Calineczką - mówi patrząc z czułością na córeczkę pani Sabina Placheta z Marszowic, mama trzytygodniowej Nadii. - Żadne z moich dzieci nie było duże po narodzinach, ale Nadia jest rzeczywiście najmniejsza. Mimo to, jak spostrzegły też panie w szpitalu, jest bardzo sprytna oraz zaradna i to się czuje. Jak jej coś przeszkadza albo czegoś chce, już teraz potrafi skutecznie osiągać cel. Charakterna dziewczynka.

Nadia jest czwartym dzieckiem Sabiny i Marcina Plachetów. Pierwszy raz zostali rodzicami 15 lat temu. Wtedy urodziła się córka Nicola. Siedem lat później przyszedł na świat Szymon, a po kolejnym roku i czterech miesiącach Miłosz.

- Nadia jest niespodzwanym prezentem na moje 40. urodziny - dodaje z uśmiechem pani Sabina i przyznaje, że gdy dowiedziała się o ciąży, początkowo zastanawiała się, jak to będzie. Czy podoła roli i uda jej się pogodzić nowe obowiązki z dotychczasowymi. Oprócz tego, że jest mamą, żoną i gospodynią domową w pełnym tego słowa znaczeniu, pracuje też zawodowo jako inspektor do spraw remontów w Urzędzie Gminy Oława i bardzo lubi swoją pracę. Wykonuje ją z ogromnym zaangażowaniem, bo - jak mówi - zawsze patrzy na nią przez pryzmat mieszkańców gminy Oława. Wie, że czasem długo czekają na finał danej inwestycji, więc stara się wypełnić swoje obowiązki jak najszybciej i jak najlepiej.

Wiadomość o ciąży była dla niej zaskoczeniem i nie ukrywa, że mając ugruntowane życie zawodowe oraz rodzinne początkowo bała się zmian. Wiary w to, że wszystko dobrze się ułoży, dodawała jej przyjaciółka oraz większość koleżanek. A że pani Sabina jest osobą bardzo pogodną i pozytywnie nastawioną do życia oraz ludzi, szybko przyzwyczaiła się do myśli, że znów będzie mamą i jak zawsze podeszła do tematu z pozytywnym nastawieniem.

- Zawsze powtarzam, że szczęśliwa mama to szczęśliwe dzieci i rodzina - więc tak do tego podeszłam i... udało się - mówi. - Otuchy dodawał też mąż, który nie krył radości z kolejnego dziecka i nie raz ją do tego namawiał. Może dlatego, że oboje pochodzą z dużych rodzin, więc zawsze też o takiej marzyli.

Tysięczna **JEST** Nadzieja



Pani Sabina z najmłodszą córeczką Nadią oraz 8-letnim Szymonem i 7-letnim Miłoszem

Tak jak przy pierwszej córce, tak i tym razem do niego należała też ostateczna decyzja przy wyborze imienia.

- Były różne propozycje, Róża, Nina, ale ostatecznie i jednogłośnie uznaliśmy, że Nadia będzie najlepsza - mówi pani Sabina. - Tak jak nasza córeczka i jej imię daje nadzieję na lepsze jutro. Przez tę pandemię i związane z nią obostrzenia, izolację ludzie bardzo się zmienili. Ten czas zamknięcia i poluzowania, ale nie do końca, sprawił, że żyją w dużym dystansie. To widać i czuć nawet w rodzinach. Popadliśmy w marazm i rutynę. Mamy jednak nadzieję, że nasza Nadzieja to zmieni.

O tym, że Nadia może być tysięcznym dzieckiem urodzonym w tym roku na oławskiej porodówce, jej mama dowiedziała się po przyjeździe do szpitala, gdy już rozpoczęła się akcja porodowa. Nie było co do tego pewności, bo w tym czasie na poród oczekiwało kilka innych pań, a jedna - podobnie jak pani Sabina - już zaczęła rodzić. Tak jak w przypadku wcześniejszych jej dzieci miało to być poród naturalny. Niestety, podczas akcji po-

rodowej tętno Nadii zaczęło spadać, dlatego konieczne okazało się cesarskie cięcie. Okrzyknięta przez personel szpitala Calineczką przyszła na świat kilka minut po północy, czyli 29 listopada jako tysięczny dzidzius.

- Korzystając z okazji chciałabym podziękować całemu personelowi - lekarzom, położnej i pielęgniarkom - za naprawdę wyjątkową opiekę podczas porodu, ale też pobytu na oddziale - mówi pani Sabina. - Czułam się naprawdę wyjątkowo dobrze zaopiekowana.

Mimo że to jej kolejny poród i, jak dodaje, można by wyjść z założenia, że już wszystko wie i potrafi zaopiekować się zarówno sobą jak i dzieckiem, potraktowano ją jak pierworódkę. - To było bardzo przyjemne i dowiedziałam się wielu nowych, bardzo przydatnych rzeczy - wspomina pani Sabina. - A że bardzo chętnie się uczę i jestem otwarta na nowości, chętnie z nich korzystam. Wiem, że to przyszłość moich dzieci i moja, bo chcąc być mamą na czasie muszę się rozwijać. W dzisiejszych czasach to jednak żaden problem,

trzeba tylko chcieć i być pozytywnie nastawionym do wszelkich zmian. Nawet tych niespodziewanych. Jestem też najlepszym przykładem, że macierzyństwo w tym wieku to najlepszy sposób na odmłodzenie się zarówno fizyczne jak i psychiczne. Polecam to wszystkim kobietom. Żaden zabieg kosmetyczny nie przynosi takich rezultatów. Mój wujek zawsze powtarza, że człowiek nigdy się nie starzeje, gdy wśród młodych przebywa. Wiem, że Nadia nigdy nie pozwoli nam się zestarzeć. Narodziny małej Nadii wywołały radość nie tylko w rodzinie pani Sabiny, ale też w Urzędzie Gminy Oława, skąd popłynęły serdecznie gratulacje zarówno od szefa urzędu jak i kolegów i koleżanek z pracy. Gratulowali również pracownicy szpitala.

Tysiąc dzieci rocznie to nie jest rekord oławskiej porodówki. Przeciwnie, co roku rodzi się ich tutaj o wiele więcej, bo - jak mówi ordynator oddziału ginekologiczno-położniczego Robert Owerkowicz - porodówka w oławskim szpitalu od lat cieszy się dobrą opinią,

dużym zainteresowaniem i wiele kobiet decyduje się na poród tutaj. Czasowe zawirowania spowodował Covid-19 i związane z nim obostrzenia, ale szpital szybko przystosował sale i pracę

do nowych trudniejszych warunków.

TEKST I FOT:
WIOLETTA KAMIŃSKA
wkaminska@gazeta.olawa.pl



Cześć nazywam się Nadia. Po urodzeniu ważyłam 2190 g.

Nieobecny dostanie mniej. Wojewoda **UCHYLIŁ** część uchwały

OŁAWA

Pieniądze

Przewodniczący Krzysztof Mazurek będzie miał potrącaną dietę za nieobecność w posiedzeniach komisji, choć całkiem niedawno inaczej zdecydowała Rada Miejska

O zapis, aby nie potrącać diet przewodniczącemu Rady za nieobecność na obradach komisji działających przy RM, pytała na listopadowym posiedzeniu radna Magdalena Ziółkowska: - Czym to jest uwarunkowane? Przewodniczący na komisjach nie pełni żadnej funkcji, jest takim samym radnym jak inni, więc dlaczego nie ma potrącanego diety za nieobecność?

- Zawsze tak było - odpowiadał przewodniczący RM Krzysztof Mazurek.



O sprawdzenie przepisu wnioskował do wojewody radny Albert Zieliński

- Ale nie znaczy, że tak być musi, więc wnoszę o zmianę tego zapisu - kontynuowała Górska. Decyzję krytykował też radny Albert Zieliński

i inni przedstawiciele klubów „Koalicja” i „Obywatelska”. To właśnie Zieliński za wnioskiem do wojewody o sprawdzenie tych przepisów.



Nadzór wojewody stwierdził, że przewodniczący, podobnie jak inni radni, powinien mieć potrącaną dietę za nieobecność w pracach komisji

W odpowiedzi, którą udostępnił w mediach społecznościowych, czytamy, że nadzór stwierdził ich nieważność: - W toku badania legalności

uchwały organ nadzoru stwierdził, że paragraf 4, ust. 2 został podjęty z istotnym naruszeniem art. 25 ust. 4 ustawy o samorządzie gminnym, poprzez

ustalenie zróżnicowanych zasad na jakich przysługują diety radnym RM w Oławie, ze względu na pełnioną przez radnego funkcję tj. wyłączenie przewodniczącego z potrąceń diet za nieobecność na posiedzeniach komisji.

- Czas świątecznych krów BBS i PiS w Oławie się kończy - skomentował na Facebooku Albert Zieliński. - Wojewoda na mój wniosek uchylił część uchwały jako wydanej z rażącym naruszeniem prawa. Uchwała przyznawała wyjątkowe prawa przewodniczącemu Mazurkowi (PiS) w pracach komisji. Drobiazg, ale ważny. Radca prawny Marcin Zmorzynski - gdzie on był podczas prac nad tą uchwałą?

- Tak wygląda bezprawie BBS=PiS w Oławie - dodał radny Krzysztof Rydzon. - Warto dodać, że w trakcie sesji padł wniosek o wykreślenie specjalnego traktowania przewodniczącego Mazurka - wniosek został odrzucony głosami BBS i PiS.

(KT)



Ta coroczna obniżka każdorazowo stanowi ważną informację dla rolników

Cena **POZOSTAJE** bez zmian

JELCZ-LASKOWICE

Sesja RM

Radni podjęli uchwałę obniżającą średnią cenę skupu żyta do celów wymiaru podatku rolnego w 2022 roku

Średnia cena skupu żyta z jedenastu miesięcy jest podstawą do ustalenia podatku rolnego. Podczas sesji Rady Miejskiej zdecydowano się ją obniżyć - z 61,48 zł za 1 decytonę do 50 zł za 1 decytonę. Uchwała wchodzi w życie po upływie 14 dni od ogłoszenia w Dzien-

niku Urzędowym Województwa Dolnośląskiego, z mocą obowiązującą od 1 stycznia 2022 roku. Podobne uchwały przyjmowano również w latach poprzednich, dzięki czemu cena 50 zł od 2017 roku jest niezmienna.

(KT)

POWIAT

Investycje

Na co dotacje? Na zakup i montaż instalacji zaliczanych do odnawialnych źródeł energii oraz na inwestycje z zakresu ochrony środowiska związanych z ograniczeniem niskiej emisji

Począwszy od 4 stycznia 2022 roku rusza kolejna edycja programu mającego na celu wspieranie inwestycji związanych z wykorzystaniem odnawialnych źródeł energii, umożliwiającego uzyskanie dotacji na zakup i montaż instalacji przyjaznych dla środowiska.

Zgodnie z zasadami udzielania dotacji celowych na inwestycje proekologiczne, wnioski o dofinansowanie

Starostwo informuje, że będą **DOTACJE**

można składać w terminie do 31 marca 2022 r.

Dotacje będą udzielane do czasu wyczerpania się środków w budżecie na rok 2022.

Szczegółowe informacje dostępne są w aktualnościach na stronie www.starostwo.olawa.pl oraz www.bip.starostwo.olawa.pl w terminie co najmniej na 7 dni przed rozpoczęciem naboru wniosków.

Kolejna edycja programu mającego na celu wspieranie

(KT)

ODESZLI

OŁAWA

† 20 XII	- Janusz Ślipek	- ur. 1947
† 21 XII	- Stanisław Łużny	- ur. 1941
† 22 XII	- Stefania Wołyniec	- ur. 1930
† 23 XII	- Marta Cybulak	- ur. 1933
† 24 XII	- Anna Zastawna	- ur. 1934
† 24 XII	- Teodora Grobelna	- ur. 1945
† 24 XII	- Jolanta Linkowka	- ur. 1963
† 24 XII	- Janina Kiedrowska	- ur. 1935
† 24 XII	- Irena Lubańska	- ur. 1938
† 25 XII	- Krystyna Ikonik-Loik	- ur. 1935
† 26 XII	- Rozalia Kołodziej	- ur. 1934
† 27 XII	- Zofia Zacharowska	- ur. 1929
† 27 XII	- Roman Marynowski	- ur. 1932

JELCZ-LASKOWICE

† 22 XII - Elżbieta Michalina Ziola-Klapkowska - ur. 1948

dr n. med. Andrzejowi Wołyńcowi oraz Jego Rodzinie i Bliskim, najszczerze wyrazy współczucia, wsparcia i otuchy w trudnych chwilach z powodu śmierci

Mamy

składają
Dyrekcja oraz Koleżanki i Koledzy z Zespołu Opieki Zdrowotnej w Oławie



Księżom za modlitwę, organiście za oprawę muzyczną, Stanisławowi i Janinie z Zakładu Pogrzebowego za zaangażowanie oraz wszystkim, którzy uczestniczyli w ostatnim pożegnaniu naszej Mamy, Teściowej i Babci

śp. Zuzanny Jaśnikowskiej

serdecznie podziękowania składa syn z siostrami i rodziną
Szczęść Boże.....

GODNIE SOLIDNIE TANIO
USŁUGI POGRZEBOWE
HENRYK FIGIEL

Teraz możesz wybrać

Oława, ul. Kutrowskiego 8 tel./fax.: 71 303 27 21
od 8:00 do 16:00, po 16:00 - tel. 71 316 52 24
całodobowo - 605 964 664

REKLAMA



ZAKŁAD USŁUG POGRZEBOWYCH
Stanisław Jaśnikowski

Oława, ul. Zwierzyniecka 5 (przy starym Cmentarzu)

Filia w Jelczu-Laskowicach, ul. Witosa 19, tel. 71 318-33-21

Filia w Siechnicach, ul. Prawocińska (CMENTARZ), tel. 601 735 671

Teraz możesz wybrać! Tradycja 30-letnia na Ziemi Oławskiej

CAŁODOBOWA BEZPŁATNA INFOLINIA: 800-501-616

71 313 27 66, 71 313 20 28, 71 313 94 99, kom. 601 735 671, 692 432 354

e-mail: biuro@jasnikowski.com.pl www.jasnikowski.com.pl

Kompleksowa usługa pogrzebowa już od 1100 zł wraz z trumną

REKLAMA

POWIAT

Z sądu

Planowali wspólny wyjazd na święta Bożego Narodzenia do Niemiec, gdzie mieszka jego matka. Nie pojechali. Parę tygodni wcześniej Olek już nie żył, a ją oskarżono o zabójstwo. W areszcie przesiedziała ponad dwa lata i dopiero tuż przed tegorocznymi świętami mogła wrócić do domu. Sąd ją uniewinnił

To bardzo ciekawa sprawa, bo w jednym pomieszczeniu mamy trzy osoby, powiązane ze sobą różnymi relacjami. Jedna z nich ginie, pozostałe dwie łączą więź naturalnie najsilniejsza, bo rodzinna - to syn z matką, która mogła być ofiarą przemocy domowej. W efekcie prokuratura oskarża matkę o zabójstwo, ale nie potrafi tego dowieść. Sąd ją uniewinnia. To kto jest sprawcą?

W samej kurtce

Jelcz-Laskowice, osiedle, blokowiska pracownicze. Sąsiedzi słyszą płacz, jest awantura, przyjeżdża policja. Na miejscu zastaje zakrwawione ciało mężczyzny i płaczącą kobietę, która wzywała pomoc. Po chwili do mieszkania wchodzi jej syn, w samej kurtce, z gołym torsem, co zdziwiło policjantów, bo jest listopad. Chłopak nie ma jeszcze 15 lat. W protokole zatrzymania nieletniego policjant zapisuje, że może być podejrzany o dokonanie zabójstwa. Prokuratura go jednak nie oskarża.

Ludmiła i Olek poznali się rok wcześniej gdzieś w Polsce, w zakładach przetwórstwa mięsnego, gdzie pracowało wielu Ukraińców. Kiedy skończyły im się wizy i musieli opuścić kraj, zamieszkali razem u jej mamy, wraz z nimi był jej syn Dymitr z poprzedniego związku.

W 2019 oboje ponownie podjęli pracę w Polsce - tym razem w jednym z zakładów strefy przemysłowej Jelcza-Laskowic. Zamieszkali w wynajętym obok zakładu mieszkaniu, na początku listopada był z nimi niespełna 15-letni Dymitr. Miał zostać do nowego roku, bo planowali wspólny świąteczny wyjazd do Niemiec, gdzie mieszka mama Olka. Chciała mu pokazać kraje Unii Europejskiej.

Feralnego dnia oboje mieli nockę, więc z pracy wrócili nad ranem. Ona po czwartej, on dwie godziny później. Był już porządnie napity, co zdarzało mu się także wcześniej, jeszcze na Ukrainie. Po alkoholu tracił nerwy i wszczynał awantury, był agresywny wobec partnerki.

Tego poranka, gdy wstał Dymitr, piła już cała trójka. Co chwilę ktoś z nich wyskakiwało do pobliskiego sklepu po kolejną porcję piwa czy wódki.

Ona uniewinniona. TO KTO ZABIŁ?

Robotnicy, którzy remontowali drogę pod domem, zwrócili uwagę, że podczas jednego z wyjść po piwo Olek ledwo trzymał się na nogach. W pewnym momencie nawet przewrócił się, a Dymitr pomagał mu wstać i dotrzeć do mieszkania. Po jakimś czasie obaj chcieli jechać do Wrocławia, ale nie udało się zamówić taksówki. Nic nie zapowiadało tragedii.

Atak

Jak zdarzenia potoczyły się dalej, wiemy tylko z zeznań matki i syna, częściowo sprzecznych, na dodatek obarczonych sporą ilością spożytego alkoholu i relacjami, jakie ich łączą, ale częściowo mającymi pokrycie w śladach pozostawionych na przedmiotach oraz ciałach.

Ludmiła zmorzona nocną pracą położyła się spać, gdy Olek zaproponował chłopcu wódkę. Ponieważ młodemu nie smakowała, wlał ją sobie do gardła wprost z butelki, po czym opowiadał chłopcu jakieś historie. Było coś o zazdrości, o Ludmile, więc wzburzony Olek zrobił się głośny. Na tyle, że kobieta się przebudziła.

- Co ty wyprawiasz?! - krzyknęła zdenerwowana. Jak ustaliła prokuratura, Ludmiła zwróciła partnerowi uwagę, że jest za głośno, co go tylko jeszcze bardziej rozwścieczyło. Zaczął ją wyzywać, także chłopca. Wkurzony pchnął partnerkę na łóżko i próbował ją uderzyć, a syn zaczął matki bronić, być może uderzył Olka w twarz. Ten na moment się uspokoił, a gdy już wydawało się, że jest po wszystkim, wkurzony zachowaniem młodego i kobiety Olek z hukkiem wyrzucił przez balkon ekspres do kawy i laptop. Widzieli i słyszeli to sąsiedzi.

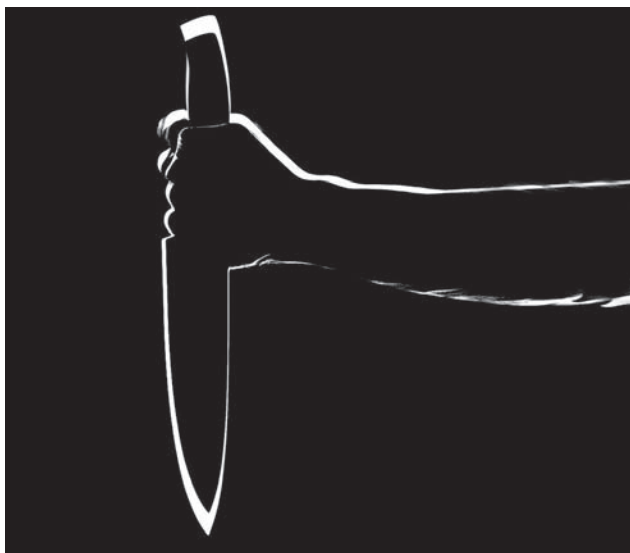
Przestraszony Dymitr poszedł po rozbity sprzęt, a gdy ponownie stanął w drzwiach, ujrzał, jak Olek bije matkę i dusi ją. Tym razem Dymitr porządnie dzielił kilka razy pięścią Olka, rozbił mu wargę. Ten z kolei rozdarł chłopcu koszulkę. Według zeznań Ludmiły, gdy wydawało się, że już jest po awanturze, Olek poszedł do kuchni i wyszedł stamtąd z nożem w ręku. Ruszył z atakiem na chłopca. Wtedy doszło do kolejnych przepychanek, w wyniku których Ludmiła, stając w obronie syna, pchnęła Olka, a Dymitr zabrał mu nóż. Zgiął go i wrzucił do szafki pod zlewem. Zdjął podartą i zakrwawioną koszulkę, ubrał kurtkę na gołe ciało i zdenerwowany wyszedł. Gdy wrócił, w mieszkaniu już była policja, wezwana przez matkę. Momentu śmierci Olka nie widziała. Tak twierdzą oboje - matka i syn. Jego zeznania różnią się jednak od zeznań matki. Z jego opowieści wynika, że pierwszy raz dzielił w twarz partnera matki jeszcze przed wyrzuceniem sprzętu przez balkon, podczas gdy matka tego nie zeznała. Według Dymitra

noża znalezionego w szafce pod zlewozmywakiem wcale nie zgiął, tylko ten sam się zgiął podczas ataku Olka na niego. Już wcześniej mówił też swojemu ojcu, że Olek bije matkę i wszczynawantury. O tym jednak jego matka policjantom nie powiedziała.

Skoro oboje zeznali, że Dymitr nie widział momentu śmierci Olka, możemy opierać się tylko na zeznaniach Ludmiły. Te jednak są sprzeczne.

Dwie wersje

W pierwszej wersji, po wyjściu Dymitra z mieszkania kobieta chciała iść za synem i właśnie się ubierała, gdy Olek wrócił w nożem. Powalił ją, siadł na niej, zamachnął się, ale zdążyła złapać ostrze. Wtedy się skaleczyła w obie dłonie - i faktycznie ręce miała pocięte.



Gdy mężczyzna zobaczył krew, uspokoił się i na chwilę odpuścił. Ludmiła poszła do kuchni, ale wcześniej wyrwała Olkowi nóż i wrzuciła do zlewu. Gdy opatrywała rękę, mężczyzna stał przy zlewie i groził, że ją zabije. Gdy doszło do kolejnej szarpaniny, kobieta złapała nóż i uderzyła mężczyznę. Jak twierdzi - w obronie własnej, nie chciała zabić.

Druga wersja Ludmiły mówi, że gdy oboje z Olkiem stali w kuchni, aby uniknąć kolejnego ataku pchnęła go i wybiegła. Za sobą usłyszała hałas, a gdy wróciła, zobaczyła, że w wyniku odępczenia Olek odbił się od blatu i nadział na nóż, który musiał wtedy trzymać w ręce. Próbowwała go ratować, potem zadzwoniła po pomoc na pogotowie, a nawet do jego matki (i faktycznie tam dzwoniła). Policjantom powiedziała, że nie miała zamiaru go zabić - nawet nie wiedziała, że gdy pchnęła Olka, ten trzymał w ręku nóż.

Biegli szybko i jednoznacznie wykluczyli tę drugą wersję, że to mężczyzna pchnięty przez kobietę sam nadział się na trzymany przez siebie nóż. Ich zdaniem przebieg rany i jej długość (aż 9,5 cm), mówią, że ugodzenie nie było przypadkowe i na pewno nie mogło powstać w sytuacji opowiedzianej przez Ludmi-

lą. Po dokładnych oględzinach okazało się bowiem, że w miejscu wskazanym przez kobietę nie było żadnych przedmiotów, na których mogłaby się oprzeć ręka Olka z nożem, a tylko wtedy ostrze mogłoby wejść tak głęboko. Zdaniem biegłych wbicie noża na głębokość kilku centymetrów w takiej sytuacji możliwe było tylko dzięki celowemu pokonywaniu oporu, co świadczy, że to nie był przypadek.

To ona

Zdaniem prokuratury sytuacja, w jakiej znalazł się 15-letni chłopiec, broniący matkę, przerosła go, dlatego uciekł z mieszkania. Winna zabójstwa jest więc jego matka.

Śledczy uznali też, że w tej sprawie brak jakichkolwiek przesłanek, aby uznać, że

straciła więcej niż dwa lat w areszcie, a tego już nic nie zmieni. Broniła siebie i dziecko przed kolejnymi atakami przemocy domowej. Jej obrona wymagała ciężkiej pracy, jednak warto było, aby zobaczyć ją na wolności, bez kajdanek, po tak długim czasie.

Parę tygodni temu Sąd Okręgowy we Wrocławiu przyznał rację obronie, uniewinniając Ludmiłę. Wyrok nie jest prawomocny.

- Uznajemy go za niesłuszny - mówi prowadząca sprawę prokurator Hanna Wojciechowska z Prokuratury Rejonowej w Oławie. - Skoro ją oskarżyłam, to uznajemy, że jest winna. Złożyliśmy już zapowiedź apelacji.

Nie wiemy

W ustnym uzasadnieniu sędzia tłumaczył, że sąd nie jest w stanie ustalić dokładnego przebiegu zdarzeń, np. tego, dlaczego i w jakich okolicznościach zniknął z miejsca zbrodni jeden z uczestników zdarzenia. Sąd chciałby też się dowiedzieć, dlaczego - skoro syn wyszedł z mieszkania - matka najpierw zadzwoniła po pomoc na pogotowie, potem do matki ofiary, która przebywa w Niemczech, więc niewiele mogła pomóc, a nie zadzwoniła po prostu do syna? Przecież musiał znajdować się gdzieś w pobliżu. Z ustnego uzasadnienia sądu wynika, że relacje syna i matki nie są spójne, bo - poza kwestią spożywania alkoholu - oni się po prostu wzajemnie bronią.

Nie można wykluczyć, że prawdziwym sprawcą jest syn, choć takie zdanie podczas procesu nie padło. Mecenas Łukasz Prus, broniący Ludmiłę, też nigdy nie wskazał, kto miałby być „innym sprawcą”, jednak w przypadku trzech osób w jednym pomieszczeniu, z których Olek nie żyje, a Ludmiła została uniewinniona, trudno nie pomyśleć o Dymitrze.

Mecenas Łukasz Prus dodaje: - Zgodnie z prawem wszystkie niedające się rozstrzygnąć wątpliwości trzeba tłumaczyć na korzyść oskarżonej. Prawo do obrony oznacza m.in., że nie musisz się „sam oskarżać”. Niezależnie od tego, należy zadać pytanie: co ma zrobić kobieta, kiedy silniejszy od niej mężczyzna dusi ją oraz atakuje nożem ją i jej syna? Czy ma cierpliwie czekać na kolejne ataki? Czy ma prawo bronić się? Kto tego konkretnego dnia „sprowadził” przemoc do tego domu? Kto wyrzucił przez okno sprzęt domowy? Skąd na ciele oskarżonej ślady przemocy? Zdaniem obrony nie ma żadnych wątpliwości, że kolejną awanturę i przemoc wywołał Olek. Tego konkretnego dnia atakował swoją partnerkę 4 razy, a 2 razy jej syna. Ten, kto atakuje innego, musi liczyć się z tym, że zaatakowany będzie bronił się tak, jak wymaga tego sytuacja. Z ustaleń śledztwa wynika, że Ludmiła od dłuższego czasu była ofiarą przemocy domo-

wej. Żyła w lęku, poniżeniu i zagrożeniu. W ocenie biegłego psycholog - w tym konkretnym dniu działała w poczuciu zagrożenia własnego życia i bezpieczeństwa syna. Czy w tych warunkach miała prawo bronić siebie i dziecko? Tak, miała.

To on

W całej sprawie jest jeszcze matka Olka - ta, do której Ludmiła w pierwszym odruchu zadzwoniła, by powiedzieć, że z jej synem stało się coś złego. Kiedyś uważała Ludmiłę za dobrą partnerkę dla jej syna. Teraz zmieniła zdanie, zgłosiła się do sądu jako oskarżyciel posiłkowy i aktywnie uczestniczyła w procesie.

- Sprawa została sfałszowana - mówi nam przez telefon i pisze skargi na działania prokuratury oraz sądu. Ona nie ma wątpliwości, że „zbrodnia została dokonana przez dwie osoby”, a „główny zabójca został od razu wypuszczony na wolność”. Tym zabójcą, według matki Olka, jest oczywiście Dymitr. - Trzeciej osoby nie było! - pisze, skarżąc się, że „prokuratura sfałszowała, sfabrykowała nieprawdziwą wersję śmierci” jej syna. Prosi więc o ponowne, tym razem „prawdziwe i dokładne śledztwo” oraz ukaranie winnych zgodnie z prawem.

- Wiem, że mama ofiary chciałyby inaczej, ale ja muszę patrzeć na dowody w sprawie, a na niego dowodów nie mam - mówi prokurator Hanna Wojciechowska z Prokuratury Rejonowej w Oławie. - Ona chciała też, abym oskarżyła tego chłopaka o pobicie ofiary, do czego faktyczne doszło i ten młody człowiek się przyznał, ale jeżeli to było w obronie własnej, to nie ma o czym mówić.

Mama Olka wskazuje, że „biegli w sposób jasny i konkretny przypuszczają, kto dokonał zbrodni”, co samo w sobie jest niekonsekwentne, bo skoro „przypuszczają”, to nie w sposób „jasny i konkretny”. - Biegli nie wskazują na sprawcę, tylko na mechanizm działania i sposób zadawania ciosu oraz na odniesione obrażenia - tłumaczy prokurator Wojciechowska i powtarza, że prokuratura nie dysponuje żadnymi dowodami, wskazującymi na to, aby sprawcą mógł być ktoś inny poza Ludmiłą. Nikt więc nie prowadzi śledztwa w tym kierunku.

Co dalej?

Jeśli Sąd Apelacyjny za kwestionuje wyrok, sprawa będzie rozpatrywana od początku, a wtedy wszystko może się zdarzyć.

Gdy potwierdzi niewinność Ludmiły, jej obrońca zapowiada wystąpienie do państwa o odszkodowanie za dwa lata w areszcie, gdzie spotkało ją wiele...



URZĄD
MIEJSKI
W

OLAWIE

Biuletyn Informacji Publicznej www.bip.um.olawa.pl



strona dofinansowana
z budżetu miasta Olawy

W INTERNECIE:
www.um.olawa.pl
poczta elektroniczna:
olawa@um.olawa.pl

Z okazji zbliżającego się Nowego Roku życzymy mieszkańcom Olawy zdrowia, poczucia bezpieczeństwa, dostatku, a także spełnienia marzeń oraz osiągnięcia zamierzonych celów. Niech na co dzień otacza Was atmosfera serdeczności, życzliwości i optymizmu, a nasza Mała Ojczyzna rozwija się z pożytkiem dla wszystkich. Obfitości, radości oraz wszelkiej pomyślności w 2022 roku!

Przewodniczący Rady Miejskiej **Krzysztof Mazurek** Burmistrz Olawy **Tomasz Frischmann**

Dziękujemy za udział w Jarmarku Bożonarodzeniowym



#RobisiewOlawie

NOWY PARKING PRZY UL. CHROBREGO



KOLEJNE SIŁOWNIE PLENEROWE W PARKU MIEJSKIM I PRZY UL. 3 MAJA



DOBIEGA KOŃCA BUDOWA NOWEGO ŻŁOBKA MIEJSKIEGO



Jest jasno!

Zakończył się kolejny etap montażu oświetlenia wałów rzeki Olawy - od mostu na ul. Strzelnej do mostu na ul. Kutrowskiego. W ten sposób w ostatnich latach wykonano oświetlenie ścieżek biegnących wzdłuż wału od ul. Cichej aż do mostu na ul. Kutrowskiego.



Nowe oświetlenie chodnika od Placu Zamkowego do ul. 3 Maja (wzdłuż ogrodzenia Starostwa Powiatowego)

Ogłoszenia

Burmistrz Miasta Olawa działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2021 r. poz. 1899) informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Olawie zostały wywieszane wykazy nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy w trybie bezprzetargowym, na okres:

- od 17.12.2021 r. do 31.12.2021 r. (załącznik do Zarządzenia Burmistrza Miasta Olawa nr 150/0050/2021 oraz 151/0050/2021 z dnia 17.12.2021 r.)

- od 23.12.2021 r. do 31.01.2022 r. (załącznik do Zarządzenia Burmistrza Miasta Olawa nr 154/0050/2021 z dnia 23.12.2021 r.)

BURMISTRZ MIASTA OLAWA
-TOMASZ FRISCHMANN



Burmistrz Olawy w związku z planowanym otwarciem nowego Żłobka Miejskiego „Zielony Zakątek” przy ul. 1 Maja 33B w Olawie poszukuje osób na stanowiska: intendenta i pielęgniarki. Termin składania ofert do dnia 14 stycznia 2022 r. Informacje nt. naboru są dostępne na stronie: www.bip.um.olawa.pl

w zakładce Urząd Miejski/Praca i na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Olawie.

Z UP. BURMISTRZA
/-/MAŁGORZATA PASIERBOWICZ
ZASTĘPCA BURMISTRZA

Na terenie budowanego skateparku zamontowany został eko - słupek, który kolorem wskazuje jakość powietrza. Przypominamy, że w naszym mieście funkcjonują także sensory Airly monitorujące jakość powietrza, którą można śledzić na stronie airly.eu oraz w aplikacji mobilnej. Jakość powietrza badana jest także przez stację pomiarową Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska, wyniki publikowane są na stronie www.air.wroclaw.pios.gov.pl, można ją także odczytać na tablicy zamontowanej na budynku dworca PKS. Intensywnie dążymy do poprawy jakości powietrza w Olawie m.in. poprzez wsparcie dla mieszkańców przy wymianie starych pieców węglowych na nowe – ekologiczne.

Sprawdź jakość powietrza





Budka przy ul. Kutrowskiego, w której kiedyś był salon gier, ma zniknąć z tego miejsca

SZPECI i nie pasuje

OŁAWA

Z sesji

Budki, w których dawniej mieściły się salony gier, mają zniknąć z miasta

Burmistrz Tomasz Frochmann poinformował, że miasto zamierza remontować kolejny budynek przy ul. Kutrowskiego. W nawiązaniu do informacji radny Piotr Łuciw zwrócił uwagę na niewielki obiekt, w którym dawniej mieścił się salon gier, a obecnie stoi pusty. Obiekt ten znajduje się vis-a-vis budynku, który ma być remontowany i - jak zauważył radny - zupełnie nie pasuje do historycznego otoczenia. Nie licuje też z es-

etyką miasta i tym, co jest widoczne z drogi krajowej 94, która tamtędy przechodzi, a jest to miejsce istotne z krajobrazowego punktu widzenia.

- Myślę, że warto byłoby się pochylić nad tym tematem i pozbyć tego szpecącego obiektu z tego miejsca, bo on tam nie pasuje - mówił radny. - Nie chodzi tylko o ten obiekt, bo w mieście jest takich kilka, więc apeluję o zajęcie się sprawą kompleksowo.

W odpowiedzi burmistrz poinformował, że miasto już dawno złożyło wypowiedzenie umów w tej sprawie. Termin wypowiedzenia minął 13 grudnia i właściciel obiektu ma przywrócić teren do stanu poprzedniego.

Jednocześnie to samo samorząd zrobił w stosunku do po-

dobnej budki przy ul. Strzelnej. - Czekamy na ruch właściciela i zobaczymy, jak to czasowo zostanie rozwiązane.

Przypomnijmy. 1 kwietnia 2017 roku weszła w życie nowelizacja ustawy hazardowej. Monopol na posiadanie automatów do gier przejęła spółka państwowa. Za posiadanie nielegalnych automatów w lokalach obecnie grożą surowe kary w wysokości 100 tys. zł od jednego automatu. Taką karę może ponieść nie tylko właściciel urządzeń, ale również osoba, która wydzierżawia lub wynajmuje lokal, w którym umieszczane są maszyny do gier hazardowych. Za organizowanie gier hazardowych poza wysoką grzywną grozi również kara pozbawienia wolności do lat 3.

(WK)

POSIADASZ ARCHIWALNE ZDJĘCIA FINAŁÓW WOŚP W JELCZU-LASKOWICACH?



**STWÓRZMY
RAZEM
WOŚPOWĄ
WYSTAWĘ**

Będzie ORKIESTROWA wystawa

JELCZ-LASKOWICE

Inicjatywa

30 lat Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w J-L - taki tytuł będzie nosiła wystawa, która zostanie otwarta podczas 30. finału WOŚP

nane podczas finałów Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy do podzielenia się nimi. Zdjęcia można wysłać na adres: um.marketing@jelcz-laskowice z podpisem autora fotografii wraz z rokiem wykonania zdjęcia.

30. finał WOŚP zagra 30 stycznia!



(KT)

Urząd Miasta i Gminy zachęca wszystkich, którzy posiadają archiwalne zdjęcia wyko-

Allianz

OŁAWA, ul. BRZESKA 13

CZYNNE PON. - PT: 9.00 - 17.00 TEL. 605 837 775, 71 303 25 89,
bozena.rzadkowska@port.allianz.pl

ZADZWOŃ DZISIAJ I UBEZPIECZ Z NAMI SWOJE ŻYCIE W 2021 r.

W pakiecie Ty i Twoi bliscy zyskujecie dostęp do prywatnej opieki zdrowotnej po wypadku

SU nawet 250 000 zł w wyniku śmierci w wypadku

Assistance organizuje prywatną opiekę rehabilitacyjną!

SU 70 000 zł w wyniku śmierci naturalnej

Składki już od 28 zł/miesięcznie

UBEZPIECZENIE INDYWIDUALNE - NA WARUNKACH GRUPOWEGO!

W razie gdyby Cię zabrakło

W razie konieczności leczenia w szpitalu

Z myślą o dziecku

WYBIERZ
ZAKRES
I WARIANT

Dla Ciebie, Dla Ciebie i Dzieci
Dla Ciebie i rodziny, Dla Ciebie 70+

DODATKOWO
MOŻESZ
WYBRAĆ
PAKIETY

Onkologiczny, kardiologiczny, Dla aktywnych
Komunikacyjny, Twoje Dzieci, Senior
(opcja niedostępna w zakresie Dla Ciebie 70+)

ZAKRES
OCHRONY
POTWIERDZIMY
W POLISIE

Możesz go zmienić
w każdą rocznicę polisy

W razie wypadku

W razie poważnego zachorowania

**Przez całą dobę,
7 dni w tygodniu**



informacje

Biuletyn Informacji Publicznej
http://www.um.jelcz-laskowice.finn.pl/

URZĄD MIASTA I GMINY
JELCZ-LASKOWICE



strona dofinansowana
z budżetu miasta i gminy
Jelcz-Laskowice

W INTERNECIE:
www.jelcz-laskowice.pl
poczta elektroniczna:
um.info@jelcz-laskowice.pl



31 grudnia odbędzie się VI Toyota Bieg Sylwestrowy, organizowany przez KB Harcownik Jelcz-Laskowice

Będzie to największa i najliczniejsza impreza biegowa w gminie Jelcz-Laskowice. Na starcie pojawi się blisko 1000 osób. W związku z organiza-

VI Toyota Bieg Sylwestrowy

cją biegu wyłączone z ruchu zostaną Bożka, Tańskiego, al. Młodych, Chabrowa (szczegółowy plan biegu na mapie) Start/Meta na Bożka.

Utrudnione mogą być wyjazdy z osiedli. Wyłączenie ulic nastąpi w piątek, 31 grud-

nia, w godz. 10:00 - 12:30. Ruchem kierować będą funkcjonariusze policji, wojska i straży pożarnej. Informacji udzielać będą wolontariusze. Przepuszczane będą (w miarę możliwości) auta wyjeżdżające z osiedli. Prosimy wszyst-

kich kierowców i pieszych o zachowanie szczególnej ostrożności i uwagi, szczególnie na przejściu koło Centrum Sportu na ul. Oławskiej.

Organizatorzy proszą o wyrozumiałość i przepraszają za utrudnienia. (KBH)

Uczcili powstańców wielkopolskich

27 grudnia na pl. Jana Pawła II otwarto wystawę poświęconą Powstaniu Wielkopolskiemu

Została ona zorganizowana przez Stowarzyszenie Patriotyczne Jednostka Sokołów we współpracy z Urzędem Miasta i Gminy. Mieszkańcy miasta mają teraz okazję poznać szczegóły tego dość spopularyzowanego, zwycięskiego zrywu powstańczego. Mówił o nim podczas otwarcia wystawy Mateusz Kotas, dyrektor Muzeum Tradycji Ruchu Narodowego. W otwarciu wystawy uczestniczyli wiceburmistrz Romuald Piórko, wicepre-



wodniczący RM Ireneusz Stachnio, Paweł Grygoruk i Łukasz Dyczyński ze Sto-

warzyszenia Patriotycznego Jednostka Sokołów, Kacper Słomka z drużyny harcerskiej

Makalu, ks. Paweł Misiołek oraz płk Mieczysław Struś. (UMIG)

Grudniowa sesja Rady Miejskiej

Upamiętniamy, iż zwołana została sesja Rady Miejskiej w Jelczu-Laskowicach, która odbędzie się 30 grudnia 2021 r., o godzinie 12.00 w sali konferencyjnej Urzędu Miasta i Gminy (pok. 11a), przy ul. Witosa 24.

Porządek obrad:

- Otwarcie i zatwierdzenie porządku obrad XLII sesji Rady Miejskiej.
- Przyjęcie protokołów z obrad:
 - XXXIV sesji Rady Miejskiej,
 - XXXV sesji Rady Miejskiej,
 - XXXVI sesji Rady Miejskiej.
- Informacje i komunikaty Przewodniczącej.
- Informacja Burmistrza o działaniach podejmowanych pomiędzy sesjami Rady Miejskiej.
- Sprawy samorządowe.
- Podjęcie uchwały w sprawie pokrycia części kosztów gospodarowania odpadami komunalnymi z dochodów własnych niepodlegających z pobranej opłaty za gospodarowanie odpadami.
- Podjęcie uchwały w sprawie: zmian budżetu miasta i gminy Jelcz-Laskowice na 2021 rok.

- Podjęcie uchwały w sprawie: zmiany Wieloletniej Prognozy Finansowej miasta i gminy Jelcz-Laskowice na lata 2021-2031.

- Odczytanie projektu uchwały w sprawie uchwalenia budżetu miasta i gminy Jelcz-Laskowice na 2022 rok, oraz:

- odczytanie opinii poszczególnych komisji Rady,
- odczytanie opinii w sprawie projektu budżetu przedstawionej przez Przewodniczącą Komisji Rozwoju Gospodarczego i Finansów,
- odczytanie opinii Regionalnej Izby Obrachunkowej we Wrocławiu o projekcie uchwały budżetowej,
- dyskusja nad projektem uchwały budżetowej, w tym nad wniesionymi propozycjami zmian w formie autopoprawki,
- głosowania.

- Podjęcie uchwały w sprawie uchwalenia budżetu miasta i gminy Jelcz-Laskowice na 2022 rok.

- Podjęcie uchwały w sprawie przyjęcia Wieloletniej Prognozy Finansowej Gminy Jelcz-Laskowice na lata 2022 - 2030.

- Podjęcie uchwały w sprawie przyjęcia Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych oraz Przeciwdziałania Narkomanii dla Miasta i Gminy Jelcz-Laskowice na 2022 rok.

- Podjęcie uchwały w sprawie zmiany uchwały Nr XLII.331.2013 z dnia 30 grudnia 2013 r. w sprawie szczegółowych warunków przyznawania i odpłatności za usługi opiekuńcze i specjalistyczne usługi opiekuńcze z wyłączeniem specjalistycznych usług opiekuńczych dla osób z zaburzeniami psychicznymi.

- Podjęcie uchwały w sprawie: nieodpłatnego objęcia akcji Przedsiębiorstwa Komunikacji Samochodowej w Oławie Spółka Akcyjna.

- Podjęcie uchwały w sprawie przyjęcia planu sesji zwyczajnych Rady Miejskiej w Jelczu-Laskowicach na 2022 rok.

- Komunikaty organów Gminy.
- Zakończenie obrad XLII Sesji Rady Miejskiej.

BEATA BEJDA
PRZEWODNICZĄCA RADY MIEJSKIEJ
W JELCZU-LASKOWICACH

7 stycznia UMIG nieczynny

Informuję, że dnia 7 stycznia 2022 r. Urząd Miasta i Gminy Jelcz-Laskowice będzie nieczynny. Dzień wolny ustalony został w zamian za dzień świąteczny, przypadający w sobotę 1 stycznia 2022 r.

BURMISTRZ JELCZA-LASKOWIC
BOGDAN SZCZĘŚNIAK

Kolędy POSPIESZALSKICH JELCZ-LASKOWICE



21.01.2022 19:00

Kościół M. M. Kolbego w Jelczu-Laskowicach

Bilety w cenie 30 zł dostępne na www.mgck-jl.pl/bilety oraz w sekretariacie Centrum Kultury.



To się nazywa gromkie, wielopokoleniowe kolędowanie! Jedyna taka orkiestra, złożona z piętnastu artystów noszących to samo nazwisko, zawita do Jelcza-Laskowic. Już 21 stycznia, o godz. 19 w kościele św. M.M Kolbego, posłuchać będziemy mogli magicznych kolęd w wykonaniu rodziny Pospieszalskich. Na scenie, obok seniorów rodu, wystąpią ich dzieci i wnuki. Repertuar jest niezwykle bogaty. Przeplatają się wątki narodowe, dworskie, mieszczańskie i wiejskie, religijne i folklorystyczne. Większość członków muzycznego klanu opanowała grę na kilku instrumentach. Dzięki temu koncert obfituje w ciekawe aranżacje, od brzmień klasycznych do big-bandowych opracowań, wzbogaconych nowoczesną elektroniką. W programie pojawiają się też utwory utrzymane w nurcie rekonstrukcji muzyki źródeł. Mazurkowe, ludowe stylizacje pojawiają się obok wplecionych w kolędy mazurków Fryderyka Chopina i Karola Szymanowskiego. Na dużą uwagę zasługuje chór a'capella, a także wirtuozerskie popisy solistów. Wielowątkowość, bogactwo formy muzycznej i stylów, czerpanie z bogatej kultury Rzeczypospolitej-jest wielką siłą rodziny Pospieszalskich. Warto wybrać się na koncert całą rodziną lub sprawić komuś prezent w postaci biletu.

Zespół koncertował w filharmoniach Hamburga i Rygi oraz w kościołach, w Paryżu, Lyonie, Londynie, Brukseli, Hanowerze, Wiedniu, a także w Czechach, na Litwie, Łotwie, Ukrainie i Białorusi. Teraz czas na Jelcz-Laskowice.

(AR)

OŁAWA

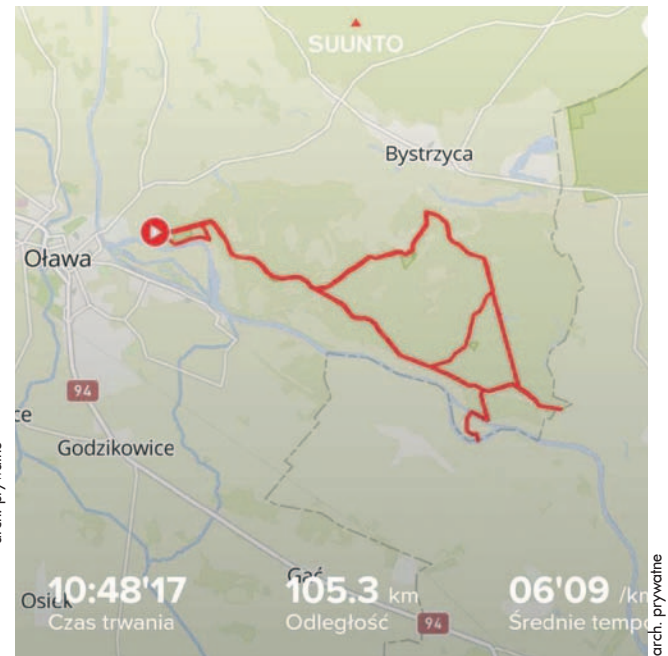
Piękny gest

Ponad 105 km biegiem - DLA MARCELKA!

- Wzorem poprzednich lat i biegów dla Tosi (100 km), Michała (77 km) oraz Oliwki (102 km) postanowiłem po raz kolejny narobić hałasu i się mocno sponiewierać - abyście mogli zasilić skarbonkę chorego dziecka - mówi Krzysiek Pruciak, znany jako „Biegowy Patol”. Też możecie pomóc!



„Biegowy Patol” znów udowodnił, że niemożliwe nie istnieje



W tym roku pomoc trafi do małego Marcelka. Możecie dorzucić się do skarbonki, którą na stronie siepomaga.pl znajdziecie na hasło „Pomagani przez bieganie z Patolem dla Marcelka” lub przez link bezpośredni: siepomaga.pl/patoliprzyjacielmarcelkowi.

Każda złotówka ma znaczenie Nie trzeba było biec, wystarczyło wpłacić. Wtedy Krzysiek czuł, że ma wsparcie, a z dodatkową motywacją było łatwiej.

- Trasa to trójkąt Oława Bażantowa - koniec lasu wylot na Szydłowice - nawrotka - Bystrzyca mostek - nawrotka - Oława Bażantowa - opowiadał jeszcze przed startem „Biegowy Patol”.

Ruszył w poświęcony poniedziałek. Znow chciał przebiec ponad 100 kilometrów. Tym razem dla Marcelka, u którego zdiagnozowano złośliwy nowotwór - neuroblastomę IV stopnia. Kiedy został wykryty, miał aż 18 centymetrów, wchodził w rzeń kręgowy. Leczenie podjęte w kraju nie zadziałało - guz odrósł! Nadzieją jest leczenie w klinice w Barcelonie, ale potrzebne są ogromne pieniądze, prawie 2 mln złotych.

Bieg relacjonował na swoim Facebooku.

8.05: Maraton na czczo przy temperaturze odczuwalnej -16 w 4 godziny? Można? W takim super gronie jak najbardziej. Ja 42,2 km, Krzesimir 42,2 km, Rafał 21,1 także razem mamy już 105,5 km. Temperatura dała

nam w dupę, żelki zamarzyły, woda na plecach zrobiła się z kostkami lodu. Jedziemy na chwilę do domu się odmrozić, napić czegoś ciepłego, zjeść i ok. 9.15-20 startuję na trzecią pętlę.

14.31: Niemożliwe nie istnieje. Dzięki fantastycznej ekipie kolejne dwie pętle z plusem minęły wesoło, radośnie.. idealnie. Brawa dla Was. Wieści z frontu: temperatura cały czas mocno ujemna. Na liczniku 87,3 km w 8:34h... Chwila przerwy na odmrożenie się, coś zjeść na ciepło i ok. godziny 16.00 startujemy na piątą. Dziękuję za wszystkie wpłaty dla Marcelka. Dajcie czadu proszę!

18.03: Jest i setka! Ale to nie koniec, drodzy państwo!

20.00: Ostateczny wynik to 105,3 km (!) w temperaturze odczuwalnej od -9 (najcieplej) do -25 (najzimniej). Dziękuję fantastycznej ekipie, która łącznie przebiegła 294 km, w tym ja 105,3 km, Krzesimir z Oławy 60 km, Paweł z Czernicy 45 km, Rafał z Bystrzycy 21km, Asia z Oławy 21 km, Janusz z Lewina Brzeskiego 21 km, Zbyszek z Brzegu 21 km. Dzięki nim ani metra nie przebiegłem samotnie. Dziękuję rodzinie za piękne wsparcie i udekorowanie nas na finiszu! Zapraszam do wpłat.

**
W skarbonce Krzyska dla Marcelka są prawie 2 000 zł. Będzie więcej? To już zależy od Was! Zachęcamy, by pomóc!
(KT)

Za tydzień Gazeta Powiatowa z KALENDARZEM

2022 powiatowa

TOP NIERUCHOMOŚCI
MIESZKANIA
DOMY
DZIAŁKI
LOKALE
Oława, ul. Brzeska 1
Tel. 513 111 831
kontakt@topbiuro.com
www.topbiuro.com

ABC OGRÓDÓW
☎ 609 303 830
ZAKŁADANIE TRAWNIKÓW Z SIEWU
TRAWA Z ROLKI
PIELĘGNACJA OGRÓDÓW
KOSZENIE NIETYTKÓW I TRAWY KARCZOWANIE
GLEBOBRYZARKA SEPARACYJNA
WYCIŃKA I SADZENIE DRZEW KRZEWÓW
WSZELKIE PRACE OGRODNICZE
abcogrody.olawa@gmail.com

Kamil
SKUP ZBOŻ
ŚRODKI OCHRONY ROŚLIN
NAWOZY, NASIONA
USŁUGI KOMBAJNOWANA
Jolita Laskowicz, ul. Chabrowa 28
kom: 607 160 308, tel./fax: 71 318 18 66
e-mail: kamil@bopkowi.pl

Rozwijaj z nami branżę motoryzacyjną
Eberspächer
Aplikuj i dotocz do nas!
Tel. 698 608 200

UKRAIŃSKI SMAK
Ukrainian.pl
UkrainianSmak

SIENIECH
1. Jolita, Perla
2. Karol, Daria
3. Dariusz, Agnieszka
4. Dariusz, Agnieszka
5. Dariusz, Agnieszka
6. Dariusz, Agnieszka
7. Dariusz, Agnieszka
8. Dariusz, Agnieszka
9. Dariusz, Agnieszka
10. Dariusz, Agnieszka
11. Dariusz, Agnieszka
12. Dariusz, Agnieszka
13. Dariusz, Agnieszka
14. Dariusz, Agnieszka
15. Dariusz, Agnieszka
16. Dariusz, Agnieszka
17. Dariusz, Agnieszka
18. Dariusz, Agnieszka
19. Dariusz, Agnieszka
20. Dariusz, Agnieszka
21. Dariusz, Agnieszka
22. Dariusz, Agnieszka
23. Dariusz, Agnieszka
24. Dariusz, Agnieszka
25. Dariusz, Agnieszka
26. Dariusz, Agnieszka
27. Dariusz, Agnieszka
28. Dariusz, Agnieszka
29. Dariusz, Agnieszka
30. Dariusz, Agnieszka



Nigdy nie był sam

NIE PRZEGAP!

POWIAT
Impreza

To się nazywa rozmach. Przyszłoroczny Rajd Koguta pojedzie z Oławy do Giżycka, a jego organizator - oprócz pomocy charytatywnej dla dzieci - chce także zafundować Oławie karetkę pogotowia

- Było morze, były góry, teraz czas na Mazury - mówi Tomasz Jurczak z Weny, pomysłodawca imprezy. - W tym roku w planach mamy też kupno karetki pogotowia dla Oławy.

To już szósty charytatywny Rajd Koguta, którego uczestnicy zbierają pieniądze dla chorych i potrzebujących.

- Wybór nie był łatwy - mówi Tomasz Jurczak. - Każde miasto było zainteresowane przyjęciem miłośników motoryzacji z dobrym sercem. Na ostatniej prostej były Elk i Giżycko. Decyzję podjęliśmy tylko na podstawie większej bazy noclegowej. Rajd Koguta to już ok. 5000 uczestników oraz 10000 turystów i kibiców. Z tego miejsca chciałem bardzo podziękować całemu urzędowi miasta Elk i mam nadzieję, że kiedyś tam przyjeździemy. Bardzo się cieszymy, że jak przyjeżdżamy i mówimy Rajd Koguta, to jesteśmy mile przyjmowani. Burmistrz miasta oraz miesz-

TYM RAZEM JADĄ NA MAZURY i chcą kupić karetkę dla Oławy!



- Cel jest ogromny - mówi Tomasz Jurczak - ale liczymy na Was

kańcy Giżycka przyjmą nas z wielką radością, a miasto wspomże nas w organizacji rajdu. Burmistrz zaoferował scenę, zespoły koncertowe, konferansjera, pomoc służb

mięskich, pomoc medyczną oraz grochówkę wojskową dla uczestników. Jest to dla nas ogromna pomoc (także finansowa). W tej edycji, jak co roku, mamy sponso-

ra z Oławy, który pokryje koszt całej organizacji rajdu, a wszystkie pieniądze (100%) wpłacone przez Was trafią do osób potrzebujących. Przy starcie pomogą nam również miasto, gmina i powiat Oława. Gdy organizowaliśmy rajd do Zakopanego, to moim marzeniem było zebrać chociaż 200000 zł. Pokazaliśmy ogromne serce, a duża liczba załóg wpłaciła razem ponad 530000 zł. Po rajdzie rozliczyliśmy i pokazaliśmy wszystko na naszym profilu. Wysłaliśmy 60 przelewów po 6100 zł dla chorych dzieci oraz 21 przelewów po 6100

dla fundacji, domów dziecka oraz schronisk dla zwierząt. Za resztę pieniędzy wybudowaliśmy studnię wody w Kenii. W tej edycji sam nie wiem, ile zbierzemy, ale wiem, że potrzeba aż 800000 zł. To ogromna kwota, ale wierzymy w Was. Dlaczego 800 tys. zł? Dlatego że oprócz pomocy dzieciom i przekazania 500 tys. zł chcemy kupić także nową karetkę dla oławskiego szpitala. Jesteśmy w trakcie rozmów z firmą AMZ Kutno, która przedstawiła najlepszą ofertę. Nowa karetka na bazie volkswagena z podstawowym wyposażeniem to koszt

minimum 300 tys. zł. Jeżeli zamówimy, to firma z Kutna zbuduje ją i dostarczy do Oławy jeszcze przed startem rajdu. Płatność będziemy mogli zrobić po zebraniu pieniędzy i zakończeniu rajdu. Jesteśmy także po rozmowach z dyrekcją oławskiego szpitala, która jest mile zaskoczona i wzruszona taką ogromną pomocą. Szpital będzie mógł wykonywać pilne transporty z oddziałów oraz SOR-u nie angażując pogotowia, które jest potrzebne przy wypadkach i ratowaniu życia. Powiat oławski to 70 tys. mieszkańców, a karetka to nasze ogromne marzenie.

Jest jeszcze pół roku do rajdu i Tomasz Jurczak ma nadzieję, że uda się zebrać założoną kwotę.

- Cel jest ogromny - mówi - ale liczymy na Was.

Szczegóły imprezy jak zwykle na www.zabytkowe.com.pl.

(CK)



Tym razem palma pojedzie do Giżycka

Wygraj staż w Parlamencie Europejskim!

1. Zapoznaj się z regulaminem konkursu na stronie www.facebook.com/jaroslawduda2/

2. Wypełnij formularz zgłoszeniowy

3. Wyślij formularz na adres: europosel.jduda@gmail.com

Nagroda:

Płatny staż w biurze Europosła Jarosława Dudy w Brukseli

Termin nadsyłania zgłoszeń:
28 lutego 2022 r.



6. CHARYTATYWNY RAJD KOGUTA

BYŁO MORZE, BYŁY GÓRY, TERAZ CZAS NA MAZURY!

OŁAWA → GIŻYCKO

16-20/06/2022

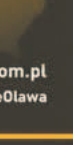
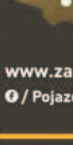
ZBIERAMY PIENIĄDZE NA CHORĄ DZIECI

GIŻYCKO
ŁÓDŹ
OŁAWA
WARSZAWA

www.zabytkowe.com.pl
PojazdyZabytkoweOława



ogłoszenie płatne



OŁAWA

Hobby

- W moim domu zakwitła cytryna - pochwalili się pan Kazimierz, wysyłając nam do redakcji zdjęcie drzewka

Po tym, jak opublikowaliśmy fotografię na Facebooku, mógł przeczytać pochwały.

- Jak ładnie rośnie - napisała pani Halina. - Moja jest wysoka, ale ma tylko jeden odrost.

- Przepiękna cytryna, może będzie miała owoce - skomentował pan Jerzy. - Życząc smacznej cytryny.

Pojechaliśmy do pana Kazimierza na Lipową w Oławie i okazało się, że tam w wielu doniczkach rosną i cytryny, i mandarynki.

- Ta cytryna, która teraz kwitnie, ma już około 10 lat - mówi pan Kazimierz.

- Kwitnie już drugi raz, ale żeby były owoce, musi zakwitnąć w tym samym czasie druga, aby doszło do zapyleńia. Mam drugą, młodszą, ale akurat nie kwitnie. One cały rok stoją na podwórku, a na zimę zabieram je do domu. Jakies dwa lata temu spóźniłem się i ta większa trochę przymarzła. Na szczęście odbiła. Dwa lata temu, jeszcze przed tym zdarzeniem, jak zakwitła,

Kwiaty **CYTRYNY** na Lipowej



- Nie nudzę się nic a nic - mówi pan Kazimierz

to całe drzewko było białe, ale wtedy nie było mi w głowie, żeby lecieć z tym do gazety.

Nasionka pan Kazimierz bierze wprost z owoców. Potem dba o małe roślinki, bo bardzo je lubi. Prenumeruje czasopismo „Ogród”, skąd czerpie pomysły. - Tak jakoś pomysł przyszedł mi do głowy i pomyślałem, że może spró-

buję - mówi. - Jak teraz ktoś przychodzi, to zaraz pyta, co to jest. I jest radość.

Pan Kazimierz przez lata był stolarzem, trochę pracował w Niemczech, ale teraz na emeryturze zajmuje się domem i m.in. właśnie roślinami.

- Nie nudzę się - mówi.

(CK)



Kwitnąca cytryna

**Agencja Opłat
EXPERT**

**NAJTAŃSZE I NAJSZYBSZE
PRZELEWY/OPLĄTY W OŁAWIE**

**SZYBKIE I TANIE POŻYCZKI
do 2 tysięcy zł**

Oława ul. Kutrowskiego 29 c w Sklepie Intermarche

**GARAŻE
BLASZANE**

BRAMY GARAŻOWE
POMIESZCZENIA GOSPODARCZE

WIATY **STAL BLACH**
KONSTRUKCJE 605-059-235
STALOWE 603-809-850

TRANSPORT
I MONTAŻ
GRATIS!

PRODUCENT

OKNA PCV

PRODUKCJA - MONTAŻ

RATY PARAPETY * ROLETY

W standardzie:

- blokada klamki
- zaczep antywłamaniowy
- szyba termoizolacyjna U-1,1
- blokada antyzatraskowa
- mikrowentylacja
- okucia Winkhaus
- szare uszczelki

**SCHÜCO
INTERNATIONAL
CORONA**

Ratowice, ul. Wrocławska 54 (przy kościele), tel./fax: 71 318 91 77, tel. 606 645 107

**DOMAX
DEVELOPMENT**

691-731-691

UL. JODŁOWA - mieszkania o pow. 37 - 59 m²

Niniejsza reklama nie stanowi oferty handlowej w rozumieniu Kodeksu Cywilnego

Marek ukończył oławskie liceum na placu Zamkowym i zdawał na architekturę, ale nie został przyjęty z braku miejsc. Wtedy ojciec skierował go do wojska, był w szkole saperskiej. Potem przyszedł do rodzinnej cukierni, by uczyć się fachu. Zmarł w 1997 roku.

Jerzy urodził się w Oławie, w domu na Spacerowej. Chodził do Szkoły Podstawowej nr 1, potem do Dwójki, następnie było wrocławskie technikum energetyczne. Po ukończeniu dostał nakaz pracy w Zakładach Wojskowych w Czernicy, gdzie przepracował 4 lata. Zwolnił się, gdy w Czechosłowacji zaczęły się rozruchy (1968) i widział, jak koledzy wracali w trumnach. Nie chciał ryzykować. Poszedł do ojca jako uczeń. Po trzech latach zdał na czeladnika w Izbie Rzemieślniczej we Wrocławiu i mógł pracować jako cukiernik.

- Ojciec specjalizował się w deserówce, czyli robił torty - wspomina Jerzy Krawczyński. - Wykonywał wszystko, co związane z delikatnymi rzeczami. Kiedyś z marcepana robiło się różne figury, na przykład łabędzie, które ozdabiałały torty. Dekoracje to była domena ojca. Był tak zwanym deserantem.

Jerzy specjalizował się w cieście francuskim (te napoleonki!), a Markowi lepiej wychodziło ciasto drożdżowe (pączki!).

- Przeszedłem tu w 1970 roku i pomagałem ojcu - mówi Jerzy Krawczyński. - Uczyłem się i robiłem papiery czeladnicze. W 1977 roku w lutym formalnie przejęliśmy z bratem firmę. Ojciec oddał nam zakład, bo gdy dostał zawału, lekarze zabronili mu dźwigania i w ogóle ciężkiej pracy. Spisaliśmy z nim umowę. Byliśmy na to gotowi, przejęliśmy cukiernię z marszu, bo mieliśmy już odpowiednie doświadczenie.

Nazwisko Krawczyński szybko stało się znane. Z wejściem braci do interesu w sztydzie firmy była już „Cukiernia Krawczyńscy”. Innej nazwy nigdy nie próbowali wprowadzić, bo to nazwisko było znaną marką w okolicy.

Stefan Krawczyński zmarł w 1980 roku. Pochowany jest na starym oławskim cmentarzu przy ul. Zwierzynieckiej.

Cukiernia dziś

Jerzy Krawczyński oprowadza mnie po cukierni. W pomieszczeniu, gdzie sprzedaje

Krawczyńscy (2)

Rzemiosło i firmę po ojcu przejęli Marek i Jerzy, choć początkowo wcale się na to nie zanosilo. Potem jednak przez długie lata to oni byli twarzami znanej cukierni



Stefan Krawczyński przed swoją cukiernią na Brzegowej 30 czerwca 1954

się ciasta, remont zrobili parę lat temu. Po prawej od wejścia na ścianie wiszą najstarsze zdjęcia. Na jednym widać Stefana Krawczyńskiego w drzwiach swojej cukierni. Gdy zdjęcie trafiło do Izby Muzealnej Ziemi Oławskiej i wypadało ustalić jego datę, z pomocą przyszły... ruchy ciał niebieskich.

- Nikt nie pamiętał, kiedy zdjęcie zrobiono - mówi Michał Zwierzański, pracownik Izby Muzealnej. - Teraz już wiemy. Skąd? Otóż pani Danuta Krawczyńska, żona Jerzego, zapamiętała, że zdjęcie zrobiono tego dnia, kiedy było całkowite zaćmienie słońca. Ponieważ akurat to łatwo da się dziś ustalić, wiemy, że Stefan Krawczyński stoi przed zakładem cukierniczym dokładnie 30 czerwca 1954 roku.

Gdy Izba Muzealna Ziemi Oławskiej pokazała to zdjęcie na swoim profilu facebookowym, komentarzom nie było końca:

- Napoleonki i baletki!
- Wspomniały pan, wszystko było smaczne. To dobrze, że jeszcze ktoś cukiernię prowadzi i robi dobre wypieki.
- Moje ulubione jagodzianki i napoleonki.
- Makowiec niesamowity
- Napoleonki mistrzostwo świata!
- Najlepsze pączusie :)
- Napoleonki, krawaciki, maczki... Uwielbiam i od zawsze smakują tak samo. Zawsze, gdy przyjeżdżam do Polski, odwiedzam.

- Lody pyszne, nie zapomnę tego smaku. Zawsze chodziłam tam z rodzicami.
- Tam były najlepsze wypieki i lody w mieście.
- Lody śmietankowe i napoleonki, i kolejki.
- Jak byłem w Oławie, to tu kupowałem lody.
- Najlepsze pączki.
- Najsmaczniejsze ciasta, napoleonki i lody - u Krawczyńskiego.

Najwyraźniej to stare zdjęcie wzbudza prawdziwe emocje zapachowe i budzi pamięć smakową.

Na innych czarno-białych zdjęciach w cukierni widać obu synów Stefana przy produkcji ciast, ich żony, pustawe półki - bo tu zawsze wszystko się sprzedaje do końca - a także klientów sięgających po lody. Są także ceny - na zdjęciach sprzed denominacji złotego pączki i napoleonki są po 1000 zł, na tych nieco nowszych mają cenę 0,65 zł.

Pod zdjęciami dwa stoliki, przy których można usiąść i w obfitym zapachu świeżych ciast wypić kawę z ekspresu po drugiej stronie. Zwłaszcza rano, gdy ciepłutkie jeszcze ciasta wjeżdżają taca za tacą i aromat

w powietrzu jest aż gęsty. Nawet nie trzeba jeść, żeby poznać tutejsze smaki, ale kto by się oparł...

Dziś za białą ladą na wprost drzwi wejściowych spotkać można Leokadię Krawczyńską - wdowę po Marku, jej pracownicę Monikę Matkowską, lub panią Danutę - żonę Jerzego.

Za ladą, a tym bardziej na zapleczu, już nie każdy ma wstęp. Mnie zaprasza tam Jerzy Krawczyński.

- O, tu był ten basen na ryby, tuż po wojnie - pokazuje ręką zaraz po minięciu framugi.

Mijamy stojaki z dziesiątkami tac pełnych kruchych ciastek i pączków.

- Tu ojciec wybudował piec gliniany, paliło się pod nim i piekło ciasto - mówi pan Jerzy w kolejnym pomieszczeniu. - Teraz jest piec elektryczny, wykorzystywany przez Leokadię i jej syna.

Czy po Stefanie zostało trochę urządzeń? Może miał jakiś stary sprzęt ponemiecki?

- Jakby były jakieś urządzenia, to by spaństwowili - mówi pan Jerzy. - Przychodziły tu różne komisje i gdyby tylko zobaczyli, że jest jakaś maszyna, to wszystko by poszło na cele państwowe. Albo na GS, albo dla PSS. A że nic nie było, to nic nie brali. Ręk przeciw nie upaństwowią.

W kolejnym pomieszczeniu jest jednak coś, co jeszcze pamięta Stefana. To stary drewniany stół piekarniczy, który został po nim i nadal służy do zagniatania ciasta. Są też sztalugi do umieszczania tac z ciastami. Najstarszym urządzeniem jest tu ponemiecka dzielarka do pącz-

ków niemieckiej firmy F.Herbst&Co. z Halle. Nie ma wybitej daty, ale to ciężkie urządzenie musi mieć co najmniej 100 lat. Przechodzą przez nie wszystkie pączki od Krawczyńskich. To rodzaj wyciskarki - wkłada się tam ciasto, naciska za pomocą mięśni i długiej dźwigni, a wtedy odpowiednio uformowane noże dzielą je na 30 równych kawałków, z których wyrosną pączki.

- Służy nam od 1977 roku - mówi pan Jerzy. - Przedtem był tylko wałek i ciasto nożem się dzieliło.

Jeszcze całkiem niedawno w cukierni działała też stara mieszalka do ciasta tej samej niemieckiej firmy. Zdobyli ją we Wrocławiu, jak kasowano urządzenia ze starych zakładów. Udało się odkupić jako złom i uruchomić.

- Pomagali mi oławscy fachowcy, głównie ślusarze, na przykład Marian Chudy - mówi pan Jerzy. - Stara mieszalka pracowała tu wiele lat. Od roku mamy nowoczesną, lekką i zdecydowanie lepszą.

Idziemy dalej, bo to wciąż nie koniec cukierni. Praktycznie są to dwie połączone kamienice - ta widoczna od ulicy Brzeskiej i druga, stojąca od podwórka, z wejściem od Rzeźniczej.

W kolejnym pomieszczeniu była lodziarnia. Teraz stoi tu piec, z którego korzystają Jerzy Krawczyński, jego syn i wnuk. Dalej są magazyny, jest chłodnia.

- Tu kiedyś myło się i ręcznie odbijało jajka - opowiada pan Jerzy. - Szły do kotła, gdzie odbywała się ich pasteryzacja, potem do schładzacza, następnie

nalewało się do maszyny do lodów i kręciło się.

Do dziś jajka używane przez firmę zawsze są prawdziwe, nie w proszku. Podobnie jest z mlekiem - sproszkowane nie wchodzi w rachubę.

Pączki

- To nie był nasz wybór - wyjaśnia pan Jerzy. - Tak po prostu wyszło. Ludzie zdecydowali, co im smakuje. A robiło się tak, jak ojciec nas nauczył.

Efekt? Znakomity.

To najlepszy moment, by zadać niedyskretne pytanie, które już padało w setkach oławskich domów. Otóż miejska legenda głosi, że Stefan Krawczyński uczył się robienia pączków u Bliklego w Warszawie. Ponieważ faktycznie pobierał nauki cukiernictwa w stolicy, a jego pączki były pyszne, wielu mieszkanców uznało tę historię za pewnik. Sukces tylko niósł tę legendę.

- Eeee tam, ktoś puścił plotkę... - krzywi się pan Jerzy, przeklinając cicho pod nosem, za co zaraz przeprosza. - Blikle to nie jest to. Niech on się schowa przy naszych pączkach.

Bo panu Jerzemu tamte nie smakują.

- Przede wszystkim na innym tłuszczu smażyliśmy - tłumaczy. - Na Tytanie, a to jest czysto roślinny tłuszcz. I dwa - ojciec nauczył się robienia pączków nie u Bliklego, a w cukierni u Fronczka na Poznańskiej, gdzie zresztą na piętrze jakiś czas mieszkał. Prawdziwa w tej legendzie o Bliklem jest więc tylko Warszawa.

Przyznaje, że to zwykle pączków i napoleonek szło najwięcej. Wcześniej dużo robiono bułek drożdżowych, bo przecież to jest to samo ciasto, co na pączki.

- Teraz w naszych grzebielniach też jest to samo ciasto, podobnie w placku - dodaje pan Jerzy. Wszystkie nasze wyroby



- Przez tą wiekową dzielarkę przechodzą wszystkie nasze pączki - mówi Jerzy Krawczyński



2021 rok - Jerzy Krawczyński z tacą pełną świeżutkich pączków



Praktycznie cukiernia to dwie połączone kamienice - ta widoczna od ulicy Brzeskiej i druga, stojąca od podwórka, z wejściem od Rzeźniczej



1976 rok. Rodzina w komplecie, bo stryj z Kanady przyjechał. Od lewej Jerzy i Danuta Krawczyńscy z synem Jackiem na ręku, w środku senior rodu cukierników, czyli Stefan, obok Leokadia i Marek Krawczyńscy

drożdżowe mają jedno podstawowe ciasto, tylko że później się je dzieli. Tu na pączki, tu na wieniec, tu na strucle, potem dodaje mak, przyprawy.

A co z tajemniczą recepturą na pączki? Nie ma. To znaczy Stefan nigdy jej nie przekazał synom na piśmie. Musieli przechowywać w głowie.

- Wtedy się nie zapisywało - tłumaczy pan Jerzy. - Jak ojciec był młody, zaglądał cukiernikom Fronczka przez ramię, żeby podejrzeć co i jak robią. Tak samo my podglądaliśmy pracę ojca. Nigdy niczego nie zapisywaliśmy, ale też nie wprowadzaliśmy żadnych zmian do receptury Stefana.

To nie do końca prawda, bo nadzienie jest teraz nieco inne. Takiego jak było kiedyś, już po prostu nie ma.

- To tak jak z nadzieniem do keksa - tłumaczy cukiernik. - Kiedyś były czereśnie, gruszki, śliwki w takim gęstym syropie, że jak otworzyłem, to zapach na cały zakład szedł. Tak samo z esencjami. Jak przychodziły z Poznania od Wendla (nie mylić z Wedlem) to na całej poczcie pachniało. To była prawdziwa esencja! Jak to się mówi, jedna kropla na cztery tysiące wystarczyła. I wszystko naturalne. Ale dziś nie ma już tej firmy, nie ma takich smaków.

Dawniej jak były pączki z różą, to wiadomo, że Stefan Krawczyński sam ją ucierał z cukrem. A syropy gotował w pracowni na piętrze kamienicy, gdzie było coś w rodzaju kuchennego laboratorium. Tam trzymał też słoiki z wszystkim do dekoracji ciast.

Jeżeli chodzi o przepis na pączki, to niedawno jednak został spisany. Przez wnuka pana Jerzego, Tomka, który też



Danuta Krawczyńska - pączki i napoleonki były wtedy (przed denominacją złotówki) po 1000 zł za sztukę - lata 80.

już zapuszcza się w zakamarki cukierni i uczy rzemiosła.

- Nie chodzi tylko o pączki, on spisał wszystkie najważniejsze przepisy, ale tu nie ma co zdradzać, bo to jest tajemnica - mówi pan Jerzy i przekonuje, że nie ma żadnych niespodziewanych składników. Liczy się za to sposób wykonania, a to już trzeba podpatrzeć. Tyle że poza rodziną raczej nikt nie ma dostępu na zaplecze cukierni.

- Często mówi się, że w trakcie smażenia pączki przesiakają tłuszczem - mówi Leokadia Krawczyńska. - Nie u nas.

Tłumaczy, że to właśnie zasługa receptury Stefana. Powoduje, że te pączki nie nasiakają tłuszczem. Dodaje, że ważne są także specjalne proporcje. Być może więc to jest tajemnica smaku tych pączków? Skład musi ze sobą współgrać, a drożdżowe ciasto trzeba wyrabiać bardzo długo. - W naszym przypadku to około pół godziny, oczywiście w cieplarnianych warunkach - zdradza pani Leokadia. - Potem

szprycujemy je marmoladą, czyli po staremu. Bo dziś to wbija się marmoladę dopiero po wysmażeniu. A u nas szprycuje się przed rośnięciem. Dzieli się ciasto, układa na stołach, jak wyrosną (15-20 minut), szprycuje się marmoladą i wtedy można je zawijać.

Pani Leokadia przyznaje, że lubi to robić, a robi od wielu lat. Dziennie potrafi zawinąć 300-500 sztuk.

Napoleonki

To drugi od lat sztandarowy produkt Krawczyńskich. Ciastko wytwarzane jest na wzór mille-feuille, czyli deseru złożonego z warstw ciasta francuskiego przełożonego kremem lub dżemem. Jako źródło pochodzenia podawany jest m.in. Neapol we Włoszech. Po francusku przymiotnik „neapolitański” brzmi *napolitain*, więc prawdopodobnie poprzez przekręcenie tego słowa ciastka nazywane są



Danuta Krawczyńska przy ladzie, lata 90. - tu napoleonki są już po 1 zł, a pączki po 0,65 zł

w krajach europejskich „napoleonami” czy „napoleonkami” - co niektórzy odnoszą wprost do Napoleona Bonapartego. Akurat w przypadku Oławy miałyby to sens, bo wojska Napoleona faktycznie przemarszerowały tędy przed laty.

Napoleonki to jednak nie jest obowiązkowe nazewnictwo. W wielu miejscach są określenia regionalne - tak jest choćby ze słynnymi wadowickimi kremówkami.

Do napoleonek tradycyjnie wykorzystuje się ciasto francuskie.

- Je się długo wałkuje - wyjaśnia pan Jerzy. - Osobiście to robię, bo inaczej nie wyjdzie.

A masa? U Krawczyńskich od zawsze robi się ją ze świeżych jajek, cukru, mąki i mleka. To wszystko się „kręci”. Do tego dochodzi esencja, np. waniliowa. Potem całość bez przerwy

trzeba ucierać na ogniu. Gdy odpowiednio zgęstnieje, wyklada się na blat ciasta francuskiego, rozsmarowuje, a drugim blatem przykrywa. Gdy lekko zastygnie, można kroić. I gotowe.

Niby nic specjalnego, ale u Krawczyńskich smakuje wyjątkowo. Może to tylko sugestia i smak chwilowego szczęścia sprzed lat, gdy nie było wokół tylu słodkich pokus? A może sukces tkwi w produktach? Bo na przykład mąka zawsze jest z lokalnego młyna w Jazdkowicach. Tak, to słynna „Wrocławska” - mało kto wie, że robi się ją także w przedwojennym młynie nad rzeką Oławą.

A może to sprawa innych dodatków?

- Czy ja wiem? - zastanawia się Jerzy Krawczyński. - Kiedyś próbowałem mleka z proszku, gdy w latach 80. przychodziły do nas paczki z Zachodu, a ze

zwykłym bywały kłopoty, ale to całkiem inne mleko. Z niego napoleonki już nie były takie jak trzeba. Zresztą z proszku to wszystko jest inne.

„Wszystko” to w przypadku „Cukierni Krawczyńscy”, oprócz pączków i napoleonek, także sernik krakowski, jabłecznik, makowiec, słodkie bułki, wieniec, grzebień, ciasteczka kruche i baletki. Asortyment niby niewielki, zwłaszcza w porównaniu z tym, co dziś oferuje konkurencja. To jednak o Krawczyńskich się mówi, ich wspomina. Bo byli pierwsi. Najwyraźniej i do smaku odnosi się znane powiedzenie, że pierwszą miłość zapamiętuje się na całe życie...

Ciąg dalszy za tydzień

JERZY KAMIŃSKI
jkaminski@gazeta.olawa.pl



Marek i Jerzy przy sprzedaży lodów - lata 80.



Leokadia Krawczyńska za ladą - lata 80.



Jerzy Krawczyński - lata 80.

To już rok, jak nie ma z nami księdza Bijaka



Ksiądz Stanisław Bijak

OŁAWA

W pierwszą rocznicę śmierci ks. Stanisława Bijaka w kościele pw. Miłosierdzia Bożego odbędzie się uroczystość upamiętniająca wieloletniego proboszcza i dziekana

Spotkanie rozpocznie się mszą świętą 30 grudnia o godzinie 18.00. Po mszy nastąpi odsłonięcie tablic upamiętniających byłego proboszcza, który zmarł dokładnie rok wcześniej - 30 grudnia 2020 roku w szpitalu, po kilkutygodniowej walce z koronawirusem.

Do udziału w uroczystości i wspólnej modlitwie zapraszają obecny proboszcz parafii ks. Zbigniew Kowal oraz parafianie.

*

Ks. Stanisław Bijak przez 32 lat pełnił posługę w parafii Miłosierdzia Bożego, był wieloletnim dziekanem dekanatu oławskiego, kapłanem oławskich sybiraków i strażaków, proboszczem i budowniczym kościoła w parafii pw. Miłosierdzia Bożego, gdzie trafił z zadaniem wybudowania najpierw kaplicy, a potem nowego kościoła na dynamicznie rozbudowującym się osiedlu Sobieskiego. Mimo oporu komunistycznych władz wojewódzkich, doskonale wypełnił swoje obowiązki. I to z nawiązką. Wybudował świątynię, jednocześnie tworząc jedną z największych oławskich parafii.

*

Wspominano go wielokrotnie 5 stycznia 2021, podczas mszy pogrzebowej.

- Księżu Stanisławie, pracu, proboszczu tej parafii,

dziękuję ci w imieniu archidiecezji, za twoją posługę i przykład, którym promieniowałaś - mówił ks. abp Józef Kupny, metropolita wrocławski, składając wyrazy współczucia rodzinie i bliskim zmarłego kapłana. - Dziękuję za otwartość na drugiego człowieka i wszelkie dobro. Posługiwałaś tyle lat w tej parafii, zbudowałaś ten kościół. Dziękuję ci za to.

- Chyba każdy z nas powiedziałby jedno. To był nasz ksiądz. Po prostu. I to jedno słowo „nasz” mówi dużo więcej niż wiele innych słów - wspominał ksiądz Stanisław Bijaka w homilii ks. Robert Szwabowicz.

- Śmierć przyszła niespodziewanie, to skutek podstępnej choroby - mówił przed rozpoczęciem eucharystii burmistrz Oławy Tomasz Frischmann. - Tracimy dobrego, życzliwego człowieka, tak ważnego dla naszej społeczności, po prostu przyjaciela...

- Będzie nam go brakowało, tego uśmiechu, czasem żarciku - dodał starosta Zdzisław Brezeń. - Na pewno pozostaną we wspomnieniach nasze spotkania przedświąteczne, kiedy - księżu Stanisławie - przychodziłeś do nas, do urzędu powiatowego, i mogliśmy się podzielić opłatkiem i zaśpiewać kolędy. Szkoda, że nie spotkamy się więcej na opłatku kresowian czy sybiraków, na uroczystościach szkolnych, nie spotkamy się też na uroczystościach Dnia Strażaka. W pamięci zostanie twoja w obecność w mundurze, który na tych uroczystościach zastępował ci sutannę. Dobrze się stało, że pozostaniesz z nami i zostajesz pochowany wśród ludzi podobnych tobie, w grobowcu księży oławskich. To godne miejsce dla ciebie...

(CK)

Witamy wśród nas

Urodziłaś podczas pandemii? Nikt z gazety nie zrobił noworodkowi zdjęcia? Wyślij je nam, opublikujemy!

Wyślij nam fotkę bobasa i dodaj do niej opis stworzony według wzoru: „Jan Kowalski urodził się 5 czerwca. Ważył 3600 g

i mierzył 50 cm. W domu czekali na niego tata Marek i dwuletni braciszek Kacper”.

Fotki wysyłaj w wiadomości prywatnej na naszym Facebooku (tuOlawa.pl) lub na adres mailowy: redakcja@gazeta.olawa.pl.

(CK)



Cześć, to ja Marianna Maciążek, urodziłam się 23 grudnia. Ważyłam wtedy 3200 g i mierzyłam 54 cm. Mieszkam teraz z mamą Ewa i tatą

elica
aria nuova

PRACA
w Jelczu-Laskowicach

OPERATOR MASZYN

PRACOWNIK PRODUKCJI • MONTAŻYSTA

BRYGADZISTA • OPERATOR WÓZKA WIDŁOWEGO

I POCIĄGU LOGISTYCZNEGO (W TYM BEZ UDT) • STAŻE I PRAKTYKI

DARMOWY
DOJAZDBOGATY
PAKIET
BENEFITÓWMOŻLIWOŚĆ
ROZWOJUATRAKCYJNY
SYSTEM
PREMIOWYDOFINANSOWANIE
DO POSIĘKÓW

NOWE
WYŻSZE STAWKI

PRACA W SYSTEMIE II ORAZ III ZMIANOWYM



+48 515 127 557
+48 513 025 046



kariera@elica.com

POWIAT

Aktywni

Ołowski hufiec ZHP realizuje projekt dla seniorów, który jest kierowany m.in. do instruktorów hufca

„W Kręgu Babiego Lata” to jeden z projektów realizowanych przez ZHP Chorągiew Dolnośląską wspólnie z seniorami harcerskimi i tymi niezrzeszonymi w organizacji. Od czerwca trwa realizacja zadań projektu we Wrocławiu, Lubaniu, Jeleniej Górze, Oławie i Świdnicy. We wrześniu seniorzy mieli możliwość udziału w terenowym Złazie Seniorów na specjalnej trasie w ramach Górskiego Rajdu Granica „Odkryj Ducha Gór” (9-12 września). W rajdzie rokrocznie uczestniczą harcerze z Dolnego Śląska oraz reprezentacje z całej Polski, w sumie około 700 uczestników. Trasa dla seniorów projektu to wędrowka w małych grupach połączona z cyklem zajęć związanych z pokonywaniem trudności podczas zdobywania szczytów górskich (np. wjazd kolejką na Szrenicę, dojazd do wodospadu Kamieńczyk), wędrowek po nieznanymi miejscami, w tym Szklarska Poręba, Skalne Miasto, wodospad Szklarki. Kilkunastu seniorów wspierało organizatorów trasy dla osób niepełnosprawnych, podejmując się opieki nad

Harcerscy SENIORZY na trasie



W grudniu seniorzy z Oławy wyruszyli śladami Marianny Orańskiej

nimi w trakcie wędrowki, spotykając się z nimi na szlaku. Uczestnicy Złazu Seniorów wzięli też udział w wydarzeniach rajdu - mszy św., koncercie i teatrze w Borowicach, apelu kończącym rajd w niedzielę.

Kolejnym wydarzeniem projektu był październikowy wyjazd „seniorów i starszyzny” do Słężańskiego Parku Krajobrazowego, jednego z najpiękniejszych i unikatowych regionów Polski. Wyprawa zaczęła się od zwiedzania Sobótki. Przewodnik Maciej Ulatowski oprowadził seniorów po najważniejszych



Projekt „W kręgu Babiego Lata” jest dofinansowany ze środków programu wieloletniego na rzecz Osób Starszych „Aktywni+” na lata 2021–2025*

zabytkach i ciekawych miejscach Sobótki, opowiadając w sposób bardzo interesujący historię miasta. Następnie udano się do Muzeum Słężańskiego z lapidarium, które mieści się w jednym z najstarszych budynków Sobótki, z 1568. Po obiedzie uczestnicy wyprawy pojechali do Sulistrowiczek, gdzie udali się

do Sanktuarium Matki Bożej Dobrej Rady, podziwiając jego wnętrze i architekturę. Następnie zwiedzano Dawny Park Krajobrazowy - Park Wenecki, założony w 1914, na miejscu powstałego w 1747 roku dworu. Założycielem parku był urodzony we Wrocławiu doktor Erich Bohn. Pomimo że Park Wenecja

stracił swoją dawną świetność, to w dalszym ciągu jest magicznym miejscem.

Natomiast w listopadzie seniorzy z Lubania wyjechali do Świeradowa, aby poznać tajemnice lasu Gór Izerskich. Mieli możliwość odkrywania tajemnic torfowisk, których model znajduje się w Nadleśnictwie Świeradów, nowych ścieżek ekologicznych z tablicami poglądowymi, podziwiania Stoku Izerskiego zróżnicowanego pod względem przyrodniczym. Uczestnicy wyprawy zobaczyli, że, mimo kłeski ekologicznej w latach 80. udało się odtworzyć faunę i florę. Było to możliwe dzięki wytrwałej pracy leśników. Las wrócił w Góry Izerskie. Seniorzy przecież pamiętali puste hale i kikuty obumarłych drzew i cieszyli się, że to już tylko wspomnienia. Zwiedzano również centrum miasta, Park Zdrojowy, Pijalnię Wód Mineralnych, Dom Zdrojowy z piękną modrzewiową halą spacerową, pracownię piernikową oraz kościół z zabytkami, gdzie się krzyżują trzy kultury pogranicza Polski, Czech i Niemiec. Podziwiano Góry Izerskie oraz najwyższą wieżę widokową w Polsce Sky Walk ze szklanymi tarasami.

W grudniu seniorzy z Oławy wyruszyli śladami Marianny Orańskiej. Najpierw

zobaczyli perłę architektury Dolnego Śląska - pałac Marii Orańskiej w Kamieńcu Ząbkowickim. Podczas zwiedzania z przewodnikiem seniorzy mieli okazję podziwiać piękno pałacu przesiąkniętego śląskim romantyzmem połączonym z nutą średnio-wiecznej obronności. Obiekt umiejscowiony na Grodowym Wzgórzu zaprojektował znany architekt Karl Friedrich Schinkel. Mimo trwającej odbudowy, część budynku obrazuje jeszcze szkody, jakie wyrządzili sowieccy żołnierze oraz lokalni szabrownicy. Po zwiedzaniu uczestnicy wyruszyli do Międzygórz, zwanego polskim Tyrolem, gdzie najpierw zobaczyli samą miejscowość, podziwiając przepiękną architekturę budynków w stylu alpejskim. Następnie udali się na pieszą wędrowkę szlakiem, ścieżkami i kładkami, które powstały za sprawą Marii Orańskiej wokół jednego z piękniejszych wodospadów „Wiliczki” - drugiego wodospadu co do wysokości w paśmie Sudetów. Na zakończenie uczestnicy zjedli obiad w zabytkowym budynku „Nad wodospadem”. Całą wycieczkę oprowadzał przewodnik PTTK.

Realizacja projektu jest możliwa dzięki wsparciu finansowemu ze środków Ministerstwa Rodziny i Polityki Społecznej w ramach programu wieloletniego na rzecz Osób Starszych „Aktywni+” na lata 2021–2025”.

(CK)



Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich: Europa inwestująca w obszary wiejskie”. Instytucja Zarządzająca PROW 2014-2020 – Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi

Nabór wniosków w zakresie podejmowania działalności gospodarczej rozstrzygnięty

Stowarzyszenie „Brzesko-Oławska Wieś Historyczna” informuje, że wyłoniono projekty, które otrzymają 100 000,00 zł premii na rozpoczęcie działalności gospodarczej na obszarze objętym Strategią Rozwoju Lokalnego Kierowanego Przez Społeczność (LSR) na lata 2016-2022 dla obszar Lokalnej Grupy Działania Stowarzyszenie „Brzesko-Oławska Wieś Historyczna”.

Do naszego biura w trakcie naboru wpłynęło 25 wniosków, które podlegały ocenie dokonanej przez Radę Stowarzyszenia. Po ocenie zgodności projektów z Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020 oraz zgodności z lokalnymi kryteriami wyboru operacji utworzona została lista rankingowa operacji wybranych oraz niewybranych. Wśród projektów, które zmieściły się w limicie dostępnych środków, znajdują się przyszłe przedsiębiorstwa, które będą wykonywać następujące usługi: - utworzony zostanie ośrodek edukacyjno-rozwojowy zajmujący się poprawą kondycji fizycznej, edukacją zdrowotną, promowaniem zdrowego stylu życia i rozwojem osobistym,

- studio wellness w połączeniu ze studium projektowania internetowego,

- produkcja i sprzedaż zdrowej żywności na bazie lokalnych produktów,
- powstanie punkt pilates na obszarze objętym LSR,
- wybudowany zostanie obiekt świadczący kameralne usługi noclegowe,
- wypożyczalnia rowerów oraz hulajnóg elektrycznych,
- gabinet neurologopedyczny.

Są to projekty, które na dzień przekazania dokumentacji do Urzędu Marszałkowskiego znajdują się w limicie i ich pomysłodawcy, w pierwszej kolejności będą zapraszani do podpisania umowy o przyznaniu pomocy. Niemniej jednak w kolejce oczekujących znajdują się również ciekawe potencjalne pomysły.

Wnioskodawcy wykazali się kreatywnością i warto pogratulować wszystkim za włożony wysiłek w przygotowanie dokumentacji aplikacyjnej. W 2022 roku planujemy ogłoszenie kolejnego naboru wniosków z dostępną alokacją środków w wysokości minimum 1 000 000,00 zł, m.in. w zakresie, o którym mowa powyżej, a także na inne operacje oraz projekt grantowy.

W związku z tym faktem pragniemy serdecznie Państwa zaprosić do uczestnictwa w spotkaniach informacyjno-promocyjnych, które odbędą się online w trzech następujących terminach:

- 27.12.2021 r. oraz 28.12.2021 r. w zakresie podejmowanie działalności gospodarczej, które rozpocznie się godzinie 13:00.

- 29.12.2021 r. w zakresie innych operacji oraz planowanego projektu grantowego, które rozpocznie się od godzinie 14:00.

Podczas spotkań otrzymają Państwo informacje m.in. na temat wysokości oraz intensywności pomocy, zakresu możliwych do realizacji inwestycji, niezbędnych wymogów formalnych koniecznych do spełnienia przez wnioskodawcę, dowiedzą się Państwo jakie są koszty kwalifikowalne oraz zapoznają się Państwo z kartą lokalnych kryteriów wyboru operacji, na podstawie której wybierane są projekty.

Jeżeli są zainteresowani Państwo przyszłymi naborami wniosków oraz chcą Państwa uczestniczyć w spotkaniu informacyjno-promocyjnym to w celu potwierdzenia udziału, należy wysłać e-mail ze zgłoszeniem na adres a.domanski@wiesihistoryczna.pl lub zadzwonić na numer telefonu 77 412 90 21.

Zapraszamy

Zarząd Stowarzyszenia

(TEKST SPONSOROWANY)

» - W wywiadzie z 2019 roku powiedział mi pan, że czuje się w gminie jak persona non grata. Wciąż tak jest?

- W dużo mniejszej skali, ale tak, niektórzy dają mi to odczuć do dziś. Tych osób jest już bardzo mało, ale zdarzają się jeszcze takie przypadki, że jest mi to jasno i wyraźnie dawane do zrozumienia.

» - Jak się kształtują relacje z radnymi? Pamiętam, że na początku były one napięte.

- Radni są ci sami, wśród nich jest tylko jedna nowa osoba (Marzena Jałoszyńska wygrała wybory uzupełniające - przyp. red.), która nie decyduje o większości. Przypadek, że początki były trudne, ale w tej chwili mogę powiedzieć, że jest to małżeństwo nie tyle z miłości, co z rozsądku, na którym gmina nie traci. Jestem tutaj nie po to, by wojować z całą radą, a po to, by wszystkie zadania były realizowane. Zarówno te rozpoczęte, jak i te nowe, które dopiero będziemy zaczynać. Podejmowane uchwały są prorozwojowe, prospołeczne, więc dla dobra mieszkańców, musimy potrafić dojść do konsensusu. Dla mnie dobro gminy jest na pierwszym miejscu, część osób dostrzega moje dobre intencje, dlatego się dogadujemy.

» - Minęły panu trzy lata na stanowisku pełniącym obowiązki wójta. Co po tym czasie można uznać za największy sukces?

- Nie przyszedłem tutaj dla sukcesów i nie sądziłem, że będę tu aż trzy lata. Wydawało mi się, że spędzę tu rok do wyjaśnienia sprawy i tyle. Stało się jednak inaczej i na pewno mogę powiedzieć, że mimo ciągłej napiętej sytuacji i regularnych informacji o rychłym powrocie zawieszono wójta, udaje się to wszystko trzymać w ryzach i realizować kolejne zadania. To jest sukces.

» - Doniesienia o ewentualnym odwołaniu poprzednika wpływały na pana pracę?

- Wiemy, że Jan Kownacki mógł co trzy miesiące składać wnioski o uchylenie środka zapobiegawczego i z tego prawa chętnie korzystał. Co chwilę odzywała więc w niektórych przypadkach nadzieja, a w innych strach, że wróci. I nie chodzi mi tylko o pracowników Urzędu Gminy, ale także o mieszkańców czy radnych. W mojej opinii ta sytuacja była podgrzewana sztucznie, bo szansa na powrót raczej nie było. Niektórzy jednak jasno i głośno powtarzali, że tym razem już na pewno to się stanie. Odpowiadając na pytanie, oczywiście miało to także wpływ na mnie. Pracownicy nagle się uszytniali i dopiero, gdy sąd potwierdzał, że nie uchyla zawieszenia, wszyscy się rozluźniali i praca szła normalnie. Niestety, okres od czasu złożenia wniosku do jego rozpatrzenia to często były dwa lub trzy tygodnie. I to napięcie było wyczuwalne na każdym kroku.

» - Z jakim pomysłem pan przyszedł do gminy Oława, skoro był pan przekonany, że to praca tylko na rok?

- Początkowo pojawiały się wątpliwości, co do tego, czy jest sens planować długofalowe działania. Oczywiście szybkołem myśl porzuciłem, bo bez względu na wszelkie decyzje sądu wiedziałem, że pewnie

KURIATA: - Na początku myślałem,

Z Henrykiem Kuriatą - pełniącym obowiązki wójta gminy Oława
- rozmawia Kamil Tysa



- Nie podważam tego, nie dyskutuję z tym, bo jeżeli przychodził i pracował regularnie przez osiem godzin, to zasługiwał na wynagrodzenie. Choć sam w przeszłości byłem prezesem stowarzyszenia i nieco inaczej rozumiałem działalność non-profit. Być może coś się w działalności stowarzyszeń zmieniło...

» - Rozumiem więc, że w PGRS-ie zarabiał prezes stowarzyszenia Tomasz Oleksyn?

- Z dokumentów wynika, że on nie.

» - Ktoś inny? Ryszard Wojciechowski?

- Jako sekretarz tak. Normalnie na etacie.

» - Czy radni zobaczą ten raport pokontrolny?

- Tak, myślę, że jeszcze w tym roku.

» - Skoro niedawno odwołał pan wicewójta, będącego jednocześnie prezesem stowarzyszenia, które dysponuje większością gminnych pieniędzy na sport, to jak to ma teraz funkcjonować? Jako powód odwołania podał pan „utrata zaufania”. To raczej nie sprzyja dalszej współpracy.

- Dobre pytanie... Gdy mówię o utracie zaufania, to nie sądzę, by jakkolwiek współpracą mogła być kontynuowana. W przyszłym roku zdecyduję, czy będzie nowy konkurs czy nie i jak tę kwestię rozwiązać. W stosunku do zastępcy podjąłem decyzję niedawno, działacze sportowi pytają mnie, co dalej, ale jeszcze im nie odpowiedziałem. Zastanawiam się nad tym, będę rozmawiał z różnymi osobami i wybierzemy najlepszą możliwą opcję. Jeśli ogłoszę konkurs, to nie wiem, kto się zgłosi. Być może powstaną „nowe-stare” stowarzyszenia, które będą chciały się sportem zająć - z tego co słyszę niektórzy chcą się przeproczyć - a być może rozwiążemy to w jeszcze inny sposób. Z początkiem nowego roku będę mógł powiedzieć coś więcej.

» - Przyzna pan dziś, że powierzenie funduszy na sport swojemu zastępcy było złym rozwiązaniem?

- Jeżeli w poprzednim stowarzyszeniu (M-GZ LZS - przyp. red.) sekretarz finansował sobie studia z gminnych środków, jeżeli niektóre dokumenty stanowiły zwykłe kartki papieru z wydanyymi kwotami bez żadnych rachunków czy faktur, to coś musiałem z tym zrobić, bo tak to nie mogło wyglądać. Jeżeli poprzedniemu stowarzyszeniu nie wyraziłem zgody na zmianę sposobu przeznaczenia środków z delegacji sędziowskiej na wypłatę dla zawodników, a potem słyszałem, że sekretarz opowiada, że i tak zrobi po swojemu, to przeproszam bardzo, ale gmina nie jest od tego, by finansować wynagrodzenia zawodników. Gmina ma finansować sport dzieci, młodzieży i dorosłych z naszego terenu, niekoniecznie piłkarzom z całej Polski. Dla mnie to jest jasno zdefiniowane przez ustawę.

» - Czyli ktoś w PGRS-ie zarabiał.

- Uważam, że mogło to zostać zorganizowane nieco inaczej. W stowarzyszeniu wiele osób powinno pracować non-profit, ponieważ takie są założenia. Niektórzy zarządzający stowarzyszeniem uważają jednak inaczej, bo skoro przychodzi na cały dzień do pracy, chcą mieć zapłacone.

zadania muszą być realizowane. Tak działa samorząd, więc przestałem się przejmować tym, co może się wydarzyć personalnie i regularnie powtarzałem pracownikom, że nieważne jaka będzie sytuacja, my musimy działać na rzecz ludzi - tak jakby było zupełnie normalnie. W pierwszym roku poznawałem gminę i jej mieszkańców. Spotkałem wiele miłych i przyjaznych osób, a wśród pracowników atmosfera bardzo się poprawiła. Poznali mnie i już wiedzą, że nie jestem człowiekiem, który reaguje agresją czy krzykiem, a wręcz przeciwnie - wyważonym, który merytorycznie jest w stanie porozmawiać z każdym na każdy temat. Myślę, że tym ich przekonałem i w drugim roku współpraca była już dużo lepsza. Dobra atmosfera utrzymuje się do dziś. Podobnie wygląda to z radnymi, którzy zauważyli, że nie jestem tu dla rewolucji, tylko po to, by gmina funkcjonowała, pozyskiwała środki itd.

» - Pytałem o największy sukces, więc proszę jeszcze powiedzieć o największej porażce.

- Nigdy się nad tym nie zastanawiałem. Nie wiem, czy mogę to rozpatrywać w kategoriach porażki czy błędu, ale męczy mnie sprawa przeciągającej się inwestycji budowy świetlicy w Chwalibózych, która od początku miała nad sobą jakąś złą aurę. W momencie, gdy zacząłem pracę, z budowy schodził wykonawca, który ją rozpoczął, następnie trzeba było dokonać inwentaryzacji i ogłosić przetarg, wyłonić nowego wykonawcę, co naturalnie się przeciągało. W tej chwili jesteśmy już na etapie końcowym, ale moje niezadowolone wynika z tego, że świetlica już dawno powinna być ukończona i użytkowana. Zamiast tego inwestycja ciągnie się wiele lat, co zwiększa jej koszty. Na szczęście praktycznie wszystko już za nami, zostały sprawy papierkowe i zgoda na użytkowanie z nadzoru budowlanego. Nie mogę odpowiadać za inne instytucje czy wykonawcę, ale myślę, że w 2022 roku świetlica na pewno zacznie funkcjonować.

» - Gdy zastanawiałem się, co może pan odpowiedzieć pytany o sukces, to pomyślałem o ESV. W przypadku porażki do głowy przychodzi mi sprawa bieżąca. Czy porażką nie było bowiem postanowienie na złego konia w postaci byłego już wicewójta Tomasza Oleksyna, którego niedawno odwołał pan ze stanowiska?

- Fakt, sprawa ESV była bardzo ważna. To, że udało nam się porozumieć i zmniejszyć dług, było bardzo dobrym posunięciem dla gminy, bo śpiemy w tej chwili spokojnie, nie mamy kolejnych rozpraw sądowych, które mogły kosztować samorząd ponad 20 milionów złotych. Zakończyliśmy na 9 milionach, z czego część jest już spłacona, więc zostało jeszcze około 7. Przypomnę, że gmina już w 2011 roku zapłaciła ESV około 4 mln, o czym wielu nie wiedziało do mojego przyjścia, a przecież jest to fakt. Sytuacja dziś jest czysta i klarowna, służby księgowo wiedzą, co mają planować i tak naprawdę nawet nie odczuwamy skutków tej sprawy w odróżnieniu do roku 2010, kiedy to gmina miała potężne kłopoty finansowe. I to niewątpliwie jest sukces. Co do zastępcy, to nie chcę tego traktować w kategorii porażki, ale przyznaję, że się na swojej decyzji zawiodłem.

» - Na początku pracy w wypowiedzi na łamach naszej gazety wicewójt powiedział, że przychodzi do urzędu, by uczciwie zarobić na swoją pensję. Było tak, jak obiecał?

- Czytałem tamtą gazetę i pamiętam też frazę o tym, że „nie przychodzi tu dla pieniędzy”. Być może tamte słowa sprzed dwóch lat w jakimś stopniu pomogły mi podjąć teraz decyzję o odwołaniu.

» - Czy to prawda, że wymienione zostały zamki do gabinetu pana Oleksyna?

- (Henryk Kuriaty wycofał odpowiedź w trakcie autoryzacji.)

» - Co wykazał raport pokontrolny stowarzyszenia byłego już wicewójta, czyli Powiatowo-Gminnej Rady Sportu? Są głosy, że wyniki tego dokumentu mogły być jednym z powodów pana decyzji.

- Raport jest na końcowym etapie, ale czy tam było coś, co doprowadziło do odwołania? Nie sądzę. Proszę mi wierzyć, że powody są całkiem inne, wewnętrzne gminne. Odwołanie nie jest związane z PGRS-em.

» - Czy ten raport wykazał jakieś nieprawidłowości?

- A co pan uważa za nieprawidłowość? Jeżeli wcześniej, jeszcze za czasów LZS, były takie sytuacje, że ktoś na kartce papieru napisał „wypłacono kilkaset złotych”, przy tym widniały podpisy, następnie nie wystawiono dla potwierdzenia wydatku żadnych rachunków, to zdecydowanie teraz takich nieprawidłowości nie ma, a bynajmniej ja jaszczę o tym nie wiem.

» - A może są pieniądze, które zostały źle rozliczone?

- Co to znaczy „źle rozliczone”? Niezgodnie z czym? Jeżeli zostały wydane środki na imprezy sportowe, które się odbyły, ale przez COVID-19 w innym terminie, to czy pańskim zdaniem jest to przekroczenie uprawnień? Chyba nie, ponieważ COVID-19 postawił nas wszystkich w zupełnie nowej sytuacji i zweryfikował wiele spraw. Wiele imprez czy uroczystości nie mogło zostać przeprowadzonych zgodnie z założonym planem. III, IV liga, okręgowki czy A-klasy musiały zagrać i te rozgrywki się odbyły, choć - tak jak wspominałem - nie zawsze w terminie. Można mieć pretensje do wysokości wynagrodzeń, które były proponowane, czy to księgowej czy innym osobom. Ale na to są papiery, rachunki, więc nie zamierzam tego podważać. Z rachunkowego punktu widzenia jest ok, z wizerunkowego mniej.

» - Co to oznacza?

- Uważam, że mogło to zostać zorganizowane nieco inaczej. W stowarzyszeniu wiele osób powinno pracować non-profit, ponieważ takie są założenia. Niektórzy zarządzający stowarzyszeniem uważają jednak inaczej, bo skoro przychodzi na cały dzień do pracy, chcą mieć zapłacone.

» - Czyli ktoś w PGRS-ie zarabiał.

» - Znal pan Tomasza Oleksyna przed zatrudnieniem go w urzędzie?

- Nie.

» - Na jakiej podstawie pan go zatrudnił?

- Po zwolnieniu poprzedniej pani zastępczyni wiedziałem, że patrząc na skalę gminy i liczbę jednostek organizacyjnych, prędzej czy później będzie potrzebny zastępca. Rozpuściłem wici wśród samorządowców, wśród radnych, mówiłem, że takiej osoby szukam, więc jeśli znalazłby kogoś, kto byłby ich zdaniem odpowiednim kandydatem, to niech mi powiedzą. Przez rok nikogo się jednak znaleźć nie udało, aż w końcu usłyszałem o tym, że jest Tomasz Oleksyn, że warto go zaprosić i z nim porozmawiać.

» - To wyszło z kręgów Prawa i Sprawiedliwości?

- Z kręgu znajomych. To czy oni są z PiS-u czy nie, nie ma żadnego znaczenia. Byłem otwarty na każdą propozycję, dałem szansę, ale niestety nie pojawił się nikt z poleceń gminnych.

» - Zdecydował pan, że piłkarze „Moto-Jelcza” nie będą mogli rozgrywać meczów w hali w Gaci. Naprawdę chodziło o klej, którego szczyptorniści używają, by zachować kontrolę nad piłką?

- Przyszły do mnie mamy dzieci w 90% z miasta Oława. Gmina nie ma sali dedykowanej tylko i wyłącznie do gier drużyn pozaszkolnych. Hala w Gaci, jak wszystkie inne w gminie, jest przede wszystkim dla szkół. Te panie, pochodzące z Oławy, nie mogły się dogadać z burmistrzem, więc przyszedł tutaj. Zapropnowałem, żebyśmy się podzielili tak: zezwolę na trening, ale hala ma być po zajęciach posprzątana dla dzieci, które w poniedziałek rano przychodzą do szkoły. Jeżeli jednak chodzi o mecze, to miasto ma halę dedykowaną klubom sportowym i mieszkańcom - żadna szkoła nie prowadzi tam zajęć lekcyjnych W-F. Ze względów bezpieczeństwa, mając na uwadze COVID-19, ale też inne sprawy, dobrze byłoby się podzielić. Wyraziłem zgodę na treningi, ale mecze powinny odbywać się gdzieś indziej. Co do kleju - rodzice obiecali mi, że będą używane środki profesjonalne, niekoniecznie takie jak wcześniej. Będę rozmawiał z pracownikami i jeśli wszystko będzie ok, to nie ma problemu, mogą trenować. Oglądając mecze piłki ręcznej w telewizji nigdy nie widziałem śladu po odbitej piłce, natomiast w przypadku kleju stosowanego w Gaci był on na drabinkach, na ławeczkach, na ścianie czy parkiecie. Wygląda więc na to, że mamy różnicę w kleju i w środkach myjących. Jeżeli wszystko będzie zawsze doczyszczane, to nie widzę problemu.

» - Żeby wrócili też na mecze?

- Nie, mecze są zwykle w weekend, w poniedziałek dzieci wracają do szkoły, więc wolałbym, żeby rozgrywane ligowe były przeprowadzane w sali, z której nazajutrz nie

że będę tu rok

będą korzystać uczniowie. Rozumiem, że klub chce zarabiać pieniądze, ale jeśli prowadzi się tego typu działalność, trzeba też włożyć odpowiednio fundusze w profesjonalne środki czystości. Pewnie, że chciałoby się od gminy dostać za darmo halę i jej sprzątanie, wszystkie problemy zrzucać na gminę, brać pieniądze od rodziców dzieci na treningi i nie ponosić wydatków. Niestety, tak się nie da, klub też musi ponosić odpowiedzialność i koszty swojej działalności. Dla mnie priorytetem są i zawsze będą dzieci szkolne.

» - Tomasz Padula twierdzi, że próbował wynająć halę na zasadach komercyjnych, ale na to zgody też nie dostał.

- Nic na ten temat nie wiem. Być może taka sytuacja była, klub zobaczył, jakie są ceny za hale w różnych miejscach i teraz wie, że opłacałoby się płacić gminie Oława, chociażby na sprzęt, środki myjące, prąd i usunięcie powstających usterek.

» - Na sesji Rady Gminy mówił pan o znalezionych w hali puszkach po energetykach, pana ówczesny zastępca prostał, że chodziło o psuki po piwie. Która wersja jest prawdziwa?

- Po jednym z meczów natrafiłem tam na jedną puszkę po piwie i kilka po napojach energetycznych, które były porozlewane, przez co buty kleiły się do podłogi. Czy to było incydentalne czy nie - tego nie wiem. Być może to jednorazowa sytuacja, nie jestem w stanie tego stwierdzić.

» - Pandemia wywróciła pracę takich samorządów jak gmina Oława?

- Bardzo. I nie chodzi nawet o dochody, bo w tym przypadku wahania są niewielkie, a pieniądze z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych i Polskiego Ładu zrekompenzują to z nadwyżką. Myślę tu o ludziach, pracownikach. Był okres, w którym zachorowało wiele osób, a inni trafili na kwarentanę. Zorganizowanie pracy w takiej sytuacji jest trudne, musimy przecież realizować inwestycje i wykonywać różne zadania. W UG są jednoosobowe referaty, w których ludzie pracują od 10-15 lat. Jeśli ktoś taki odchodzi na dłuższe zwolnienie lekarskie, to ciężko jest zastąpić taką osobę z dnia na dzień. Próbowałem łączyć braki innymi osobami, ale nie zawsze dało się to zrobić.

» - Jak obecnie wygląda sytuacja kadrowa w gminie? Podobno wiele osób rezygnuje z pracy.

- Do Rady Gminy wpłynęło nawet pismo o tym, że źle się dzieje w gminie, mnóstwo osób się zwalnia, część kobiet jest w ciąży i nie ma komu pracować. Trudno mi się nawet odnieść do człowieka, który to napisał, więc pozostawię to bez komentarza. Żyjemy w wolnym kraju, każdy pracownik ma prawo odejść. Mielśmy przypadki przechodzących na emeryturę czy kobiet zachodzących w ciążę. Nie mam z tym żadnego problemu, cieszę się, że rodzą się nowi mieszkańcy gminy, ale najwyraźniej jest

ktos, kto wszędzie szuka dziury w całym...

» - Czyli problemu nie ma?

- Jeśli ktoś idzie na dłuższe zwolnienie i wiem, że nie będzie go przez rok, to wtedy mogę poszukać kogoś na zastępstwo. Jeśli jednak mam osobę, która co miesiąc przedłuża swoje zwolnienie lekarskie, to trudno ten miesiąc nazwać okresem długotrwałej niezdolności do pracy. Nie zatrudnię nikogo na tak krótką umowę. Między innymi z powodu takich sytuacji pewne przejściowe problemy się pojawiły. Kilkukrotnie ogłaszałem nabory, na początku nie było chętnych, ale potem się to zmieniło i w najbliższym czasie planuję zatrudnienia. Nie tyle w ramach zastępstw, co do rozszerzenia niektórych referatów, ponieważ przed nami duże wydatki w sferze inwestycyjnej.

» - Wiem, że przeszedł pan COVID-19...

- ...dzięki Bogu bardzo lekko, aczkolwiek po trzech tygodniach nieobecności w pracy, wchodząc do budynku i idąc po schodach, osłabienie organizmu było na tyle duże, że momentalnie pojawił się pot na czole i skroniach. To naprawdę nie jest błaża sprawa. Ciężki i płytki oddech, trudności z oddychaniem - to wszystko mi doskwierało, a i tak jestem tym, który może mówić, że przeszedł COVID-19 lekko. Nawet nie chcę sobie wyobrazić, co czują osoby, które chorują ciężko. Nie chciałbym po raz kolejny się z tym mierzyć. Nie jestem lekarzem, nie będę nikomu niczego udowadniał i nikogo na siłę przekonywał. Zaszczepiłem się, mam zamiar zaszczepić się trzecią dawką, jeśli ktoś mi próbuje wmówić, że pandemia jest jedną wielką ściemą, to nawet nie chcę takich słów komentować.

» - Trochę mi brakuje działań zachęcających do szczepień ze strony lokalnych samorządowców. Pamiętam starostę, który apelował do mieszkańców za pomocą Facebooka czy burmistrza Jelca-Laskowic, który mówił o szczepieniach na świątecznym jarmarku. Pytanie, czy nie dałoby się zrobić więcej?

- Proszę mi więc powiedzieć co? Z naszej strony prowadziliśmy proszczepionkową kampanię. Gdy tylko do Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej zgłaszają się osoby, które chcą się zaszczepić, ale nie ma kto ich dowieźć, jesteśmy w stanie je przetransportować. Możemy też pomóc w zapisaniu na szczepienie. Wydaje mi się, że te osoby, które do tej pory się zaszczepiły, to w pewnej części są ci, którzy dali się przekonać dzięki ulotkom rozdawanym przez nasze służby. W innych krajach pojawiały się zachęty w postaci finansowej, ale nie mamy do dziś żadnych badań, które potwierdziłyby skuteczność tego typu działań.

» - Nie uważa pan, że partia rządząca, z której pan się wywodzi, podchodzi do sprawy szczepień zbyt ostrożnie, byle tylko nie narazić się antyszczepionkowcom, wśród których też mogą być jej wyborcy?

- Proszę zobaczyć, co dzieje się w krajach zachodnich, w których władza bardzo

ostro podchodzi do restrykcji. To rodzi ogromne protesty, w których policja musi używać amatek wodnych do rozpylania tłumów. Wielu Polaków pamięta 13 grudnia 1981 roku, wiemy, jak służby wtedy reagowały i myślę, że to historyczne doświadczenie stanowi nauczkę dla rządzących i podobne traktowanie strajkujących byłoby nieetyczne i niedopuszczalne.

» - Czy pandemia przystopowała jakieś inwestycje?

- Tak, ale nie ze względów finansowych, tylko kadrowych. Chodzi o świetlicę w Chwałibózycach, kilka dróg, m.in. w Marcinkowicach i w Jankowicach. Pracownicy chorowali, więc jesteśmy w niektórych przypadkach o kilka miesięcy opóźnieni.

» - Udało się jednak dokończyć remizy OSP w Sobocisku i Owczarach, świetlicę w Zabardowicach i Środowiskowy Dom Samopomocy w Oleśnicy Małej.

- To niewątpliwie sukcesy tego roku, zwłaszcza że mówimy o zadaniach od początku do końca prowadzonych przeze mnie, dzięki pozyskanym na nie środkom. Jak patrzę na SDS w nowej odsłonie, to porównanie obecnego obiektu do tego, co było wcześniej, to jest niebo a ziemia. Jeszcze niedawno zimą ogrzewania nie było ani w przedszkolu, ani SDS, a jeżeli już udało się rozpaść piec węglowy, stary kopciuch z lat osiemdziesiątych, to grzało albo w jednym miejscu albo w drugim. W tej chwili mamy tam pompy ciepła, ogrzewanie dochodzi wszędzie, wygląda to tak, jak powinno. Dwie remizy strażackie to również ważna inwestycja w bezpieczeństwo mieszkańców. Nowe remizy, nowe zaplecze socjalne - wiem, że strażacy bardzo długo na to czekali i dziś są zadowoleni. Jeśli chodzi o świetlicę w Zabardowicach, to niedawno została wyposażona, po Nowym Roku będzie można z niej korzystać.

» - Wśród wciąż trwających zadań jest stacja uzdatniania wody w Sobocisku. Jakie problemy ma rozwiązać ta inwestycja?

- Referat wodociągów od dawna miał wiele uwag dotyczących funkcjonowania systemu wodociągów w tamtym rejonie. Kierownik mówił mi, że od 10 lat alarmował, że będą problemy z wodą, że potrzebna jest modernizacja istniejącej stacji albo budowa nowej, ale konsekwentnie nie trafiła to do budżetu. Woda jest niezbędna w codziennym funkcjonowaniu, dlatego podjąłem decyzję o budowie nowej stacji uzdatniania wody w Sobocisku, ale też zrobiliśmy bajpas z Siedlec do Stanowic, by zwiększyć ciśnienie wody w Stanowicach. To działa, dostawaliśmy nawet od mieszkańców telefony, że wreszcie woda ma odpowiednie ciśnienie. Zdajemy sobie jednak sprawę z tego, że jeśli będzie większa podaż, to wody braknie, dlatego budujemy stację uzdatniania, która będzie ważną rezerwą na najbliższe kilka lat.

» - Wspomniał pan wcześniej o zbliżających się dużych wydatkach w sferze inwestycyjnej. O co chodziło?

- Problemem w gminie cały czas są drogi na osiedlach. To są spore zaległości, których nie da się nadrobić w rok czy dwa. Wystąpiliśmy do Polskiego Ładu o pieniądze na ten cel, otrzymaliśmy prawie 6 mln,

dołożyliśmy 3 mln od siebie i będziemy w najbliższych miesiącach ogłaszać przetarg na terenie osiedli w Marcinkowicach, Stanowicach i Bystrzycy. Gdybyśmy chcieli załatwić te kwestie w takim tempie, jak do tej pory były one realizowane, to może za 20 lat wszystkie drogi byłyby gotowe. Moim planem i założeniem jest, by działać szybciej, tzn. w perspektywie kilku kolejnych lat. Czasem przychodzą do mnie ludzie i mówią, że już 10 lat czekają na drogę, ale odpowiadam wtedy, że nie da się w jednej chwili rozwiązać zaniechania wielu lat. Mówię o zaniechaniach, ale to nie oznacza, że nic dobrego się w przeszłości nie działo. Gmina zadbała o system kanalizacji, co jest niezwykle ważne w kontekście budowy dróg. Nie ma bowiem sensu robić drogi, którą za kilka lat trzeba by było rozwałać. Planujemy też w najbliższych latach kontynuację budowy kanalizacji i wodociągów, mamy skalkulowane potrzeby na ok. 20 mln złotych i będziemy się starać o kolejne środki z Polskiego Ładu. Chodzi głównie o rozszerzenie systemu na nowe osiedla, które aktualnie się zabudowują. Będziemy też wnioskować o kolejne fundusze na drogi. Z mniejszych, ale też ważnych spraw, otrzymaliśmy dofinansowanie na siłownię zewnętrzną i plac rekreacyjny dla mieszkańców - w przyszłym roku będziemy realizować to zadanie.

» - Jest jakaś inwestycja, która się panu marzy w dłuższej perspektywie?

- Na pewno chciałbym, żeby po zmianie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, udało się jak najszybciej wybudować świetlicę wiejską w Marcinkowicach. Leży mi to na sercu i jeżeli tylko będą sprzyjające ku temu warunki, to wystąpimy do Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa o przekazanie gruntu, na którym chcielibyśmy postawić taki obiekt. W kilku miejscowościach świetlice wiejskie nie są od kilku lat używane, ponieważ wali się dach czy jest inne zagrożenie bezpieczeństwa, co też jest sprawą do załatwienia. Weźmy chociażby Jaczkowice. To duża perspektywiczna miejscowość de facto bez świetlicy, a ostatni przegląd techniczny wykazał, że obiekt powinien być zamknięty. Podobnych sytuacji jest kilka, więc w kolejnych latach będziemy musieli zdecydować, czy remontujemy czy stawiamy nowe. Mamy też trzy duże szkoły, które w miarę funkcjonują, mając wszystko, co jest niezbędne do funkcjonowania, ale oprócz nich są również mniejsze placówki, które wymagają dużych nakładów finansowych na remonty lub budowę okalającej je infrastruktury. Na uwagę z pewnością zasługują Drzemlikowice, gdzie brakuje kilku rzeczy przy szkole, ale nie ma też świetlicy. Podobnie wygląda sprawa Siecieborowic, szukujemy tam zmian miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, by w przyszłości mogła tam powstać świetlica. Wiele udało się zrobić przy okazji budowy kanalizacji sanitarnej. W fatalnym stanie była droga powiatowa z Drzemlikowic do Siecieborowic, ale przy udziale gminy została zmodernizowana.

» - Mówił pan kiedyś o tym, że drzwi do pana gabinetu zawsze będą otwarte. Powtórzy pan to dziś?

- Tak, co więcej kolokwialnie dodam, że nie jestem w stanie przerobić takiej liczby osób, jakie chciałyby się spotkać i porozmawiać o problemach, które ich nurtują.

» - Dla każdego są otwarte?

- Oczywiście, że tak. W Urzędzie Gminy pracuje około 75 osób, każdy z nich ma jakieś sprawy, więc w pierwszej kolejności spotykam się z urzędnikami, bo od tego zależą ewentualne zaległości w inwestycjach czy remontach. Zdarza się, że nie mogę dla kogoś znaleźć terminu z dnia na dzień, więc trzeba się umawiać na później.

» - Na jakiej podstawie kilka tygodni temu wyproszono Dariusza Rudnickiego z obrad komisji Rady Gminy?

- Chodziło o wewnętrzne przepisy gminne, które zostały wprowadzone ze względu na pandemię. Nie wpuszczamy gości na salę obrad, w tym także sołtysów czy grup zainteresowanych swoimi sprawami. Mamy COVID-19 i - tak jak pan widział - radni są rozsądzeni po całej sali, żeby się nie grupować. Chcielibyśmy, by tak to funkcjonowało do czasu, w którym nie zakończy się pandemia. Niektóre gminy w ogóle przeszły na tryb zdalny, my się na to nie zdecydowaliśmy, ale chcemy zapewniać maksymalne bezpieczeństwo radnym.

» - Byłem ostatnio na komisji RG i nikt mnie nie wyprosił.

- Niech pan się lepiej nie przyznaje. Zapytałem przewodniczącego, kto pana zaprosił, ale mi nie odpowiedział.

» - Wydawało mi się, że nie potrzebuję zaproszenia, ponieważ komisje są jawne. Sesje RG są transmitowane i nagrywane, można je obejrzeć. W przypadku komisji takiej możliwości nie ma. Mieszkaniec nie ma więc do nich dostępu.

- Fakt, nie ma. Chciałbym, żeby COVID-19 odszedł od nas jak najszybciej, by można było rozstawić te krzesła, by sołtysi, mieszkańcy czy przedstawiciele mediów mogli przychodzić.

» - Należałoby to więc rozwiązać inaczej, bo tutaj chodzi o jawność i dostęp do informacji. Może wystarczyłoby zalecenie, by nie przychodzić, a jeśli ktoś już się zdecydował, to wyrażenie zgody tylko na podstawie certyfikatu szczepienia?

- Czy pana zdaniem osoba zaszczepiona może zarażać czy nie?

» - Nie tyle moim zdaniem, co naukowców i wszelkich danych. Oczywiście, że tak, to jest fakt.

- No i dlatego zdecydowaliśmy się na zamknięcie obrad dla gości.

» - W momencie, w którym rozmawiamy, funkcjonujemy w takim stanie prawnym, zgodnie z którym można organizować imprezy w powierzchni zamkniętej, w których zaszczepieni nie wliczają się do limitów, a część osób mogą stanowić niezaszczepieni.

- Jak się nie odbędzie jedna czy druga impreza, to się nic nie stanie. Rada Gminy jest organem uchwałodawczym, czasami trzeba się spotkać szybko i pilnie, by przyjąć ważne uchwały. Nie chciałbym tego organu narażać na to, że nagle zagrożona byłaby większość, co uniemożliwiłoby głosowanie.

» - Zgadzam się, że bezpieczeństwo jest ważne i należy szukać rozwią-

zań, by je maksymalizować. Chodzi też jednak o jawność działania organów gminy i prawo obywatela do uczestnictwa w sesjach oraz komisjach. Skoro posiadacie narzędzia do nagrywania i transmitowania sesji RG, to dlaczego nie użyjecie ich także w kontekście komisji?

- Faktycznie przepisy stanowią o tej jawności, ale przypominam, że mamy okres pandemii, która wymusza na samorządach wydawanie różnego rodzaju wyjątkowych zarządzeń.

» - Czy to prawda, że gmina przegrała sprawę o odszkodowanie za zwolnienie dyrektora Szkoły Podstawowej w Gaci?

- Skąd pan ma taką wiedzę?

» - Z różnych źródeł, których oczywiście nie zdradzę. To prawda?

- Obecnie sprawa jest w toku.

» - Taka odpowiedź może oznaczać, że był wyrok pierwszej instancji.

- Tak.

» - Niekorzystny dla gminy?

- Skoro mówimy o formie odszkodowania, to można to w ten sposób ująć. Nie pamiętam dokładnie, jaka to kwota. Sprawa dotyczyła dodatku motywacyjnego, który nie jest dodatkiem obligatoryjnym, a którego pani dyrektor nie otrzymywała. Przez pięć miesięcy nie był on wypłacany, ponieważ uznałem, że tej pani się nie należy, więc mówimy o kwocie rzędu kilku tysięcy. Pani dyrektor wystąpiła o tę wypłatę do sądu, który uwzględnił jej żądania. Nie uwzględnił jednak kilku innych kwestii. Jak będzie w instancji odwoławczej - tego nie wiem.

» - Dlaczego pani dyrektor została zwolniona z pracy i czy w obecnych okolicznościach zrobiliby pan to jeszcze raz?

- Biorąc pod uwagę przede wszystkim okoliczności, do których doprowadziła była pani dyrektor, to tak, postąpiłbym tak samo.

» - Co pan ma na myśli?

- Chodziło głównie o sprawę narażenia wójta i skarbnika na dyscyplinę finansów publicznych w związku z nieprawidłowościami w rozliczeniu projektu, który prowadziła w szkole.

» - Już kilka lat temu zapowiedział pan start w wyborach. Nic się w tej kwestii nie zmieniło?

- W głowie kłębią się różne myśli, natomiast nie chciałbym wyjść na osobę, która nie dotrzymuje obietnic. Skoro słowo się rzekło, to je podtrzymuję.

» - Widzi pan obecnie kogoś, kto mógłby być pana kontrkandydatem?

- Nie chcę powtarzać plotek, ale w mojej ocenie będzie co najmniej kilku kandydatów, nie zdziwię się jeśli nawet pięciu. Powstrzymam się jednak od rzucania nazwiskami.

» - Czuli by pan pewny o wyniku, jeśli wybory miałyby się odbyć np. za pół roku?

- O to się nigdy nie jest pewnym. Trudno w tej chwili przewidzieć, co się wydarzy.

» - Czego chciałby pan sobie życzyć w 2022 roku?

- Zdrowia i spokoju, aby dało się normalnie funkcjonować i pracować.

Dziadków - jak zazwyczaj - było dwóch. Z tym, że jeden był jak najbardziej realny, z krwi i kości, a drugi był postacią utrwaloną na twardych kartonikach dwóch zachowanych fotografii z początku XX wieku.

Henryk Notz

W latach sześćdziesiątych XIX wieku z małej szwajcarskiej miejscowości Chardoney-sur-Morges, położonej we francuskojęzycznym kantonie Vaud, wyemigrował trzydziestoparoletni Jacques-Jean Notz, syn Albrechta i Magdaleny Sevall. Kierował się na wschód, do cesarsko-królewskiej Austrii. Ostatecznie osiadł we Lwowie, gdzie zatrudnił się jako nauczyciel francuskiego (w dokumentach zapisany jako „magister privatus”) - według przekazów rodzinnych był ponoć lektorem tego języka na Uniwersytecie Lwowskim.

Ożenił się z Honoratą Marianną Horodyską, córką Michała i Zofii z Malickich. Doczekali się ośmiorga dzieci, z których pięcioro dożyło wieku dorosłego. Zadbali o ich dobre wykształcenie,

Dziadkowie

Od śmierci Henryka Notza upłynęło 105 lat, Franciszek Lechki odszedł 45 lat temu. Najprawdopodobniej nigdy się nie spotkali. Dzielili ich różnica wieku - 12 lat, a później rozdzieliła historia. Jednak ich losy jakoś się splotyły - jeszcze przed II wojną na Kresach, a później w Oławie - poprzez ich potomków. Obaj dziadkowie trwają, żyją w naszej pamięci - teraz już wnuków, prawnuków i praprawnuków. Może dzięki zapisaniu opowieści o ich życiu nie rozpląną się w niebycie i dla kolejnych pokoleń nie pozostaną tylko anonimowymi fotografiami ze starego albumu

wszystkie dzieci ponadto pobierały lekcje muzyki.

Najstarszy - Karol Notz - urodzony ok. 1868, żonaty z Anielą z domu Smrza (tak brzmi nazwisko zapisane w księgach parafialnych - najwyraźniej czeskie) - był nauczycielem, a przy tym pasjonował się zabytkami. Dużo podróżował opisując na przykład wiejskie kościołki i cerkwie, jest autorem m.in. cytowanego do dziś rękopisu poświęconego architekturze Ziemi Lubaczowskiej. Dochował się trzech córek - Stefanii, Zofii i Marii oraz syna Artura. Zmarł w 1932 r.

Druga w kolejności Jadwiga Malwina (ur. 1870)

uczęszczała do Szkoły Muzycznej L. Marka (podobnie jak jej młodszy brat Juliusz). W lwowskich gazetach zachowały się relacje z popisów uczniów szkoły - panna Jadwiga Notzówna „zbierała huczne oklaski za wyborne wykonanie z pamięci dwóch kompozycji” itd. (podobnej treści informacje dotyczą jej brata Juliusza). W 1892 roku, w Gazecie Lwowskiej z 27 lipca w rubryce towarzyskiej ukazał się anons, że we Lwowie odbyły się zaręczyny pana Romana Romy Varhalmy d'Smrza, syna Ludwika i Malwiny z Raszeków, właścicieli dóbr ziemskich w komyjskim, z panną Jadwigą

Malwiną Notz, córką Jakóba i Honoraty z Horodyskich, właścicieli dóbr ziemskich w Szwajcarii. W „Gazecie Lwowskiej” z kolei, 13 sierpnia 1892 opublikowano informację podobnej treści, tym razem o ich ślubie, który odbył się w kościele o.o. Bernardynów. Na akcie ślubu widnieje własnoręczny podpis ojca Jadwigi - podpisał się jako Jacques Notz, pod formułką *Ja ojciec ślubny wobec dwóch świadków pozwalam córce na zamążpójście*. Roman d'Smrza był bratem Anieli, żony Karola Notza. Po latach nazwisko, jak wiele innych we Lwowie, uległo spolszczeniu i zachowało się w ogłoszeniu prasowym o „szkole fortepianu Jadwigi Notz-Szmercowej od pierwszych początków aż do wydoskonalenia”. Jadwiga zmarła bezpotomnie w 1938 r.

Kolejny syn - Juliusz Notz (ur. 1877) - studiował w Wiedniu medycynę (był też tam członkiem zarządu Polskiego Stowarzyszenia „Ognisko”). W dokumentach jest wymieniony jako sekundariusz I klasy w Krajowym Szpitalu Powszechnym we Lwowie. Przez długie lata był w tym mieście lekarzem kolejowym. Udzielał się w Towarzystwie Bursy dla Głuchoniemej Młodzieży, był także prezesem Zarządu Głównego Abstynenckiej Ligi Kolejowej. Nie założył rodziny. Po wojnie pozostał we Lwowie, zmarł w 1954 roku, pochowany jest, jak i pozostali członkowie rodziny, na Cmentarzu Łyczakowskim.

Maria Notzówna (ur. 1885) była nauczycielką (jej nazwisko pojawia się w spisach nauczycieli wiejskich szkół w powiecie rohatyńskim), wyszła za mąż za Tadeusza Sobolewskiego i jako jedyna z rodzeństwa przeżyła II wojnę, po 1945 zamieszkała we Wrocławiu.

A parę lat przed nią - 24 maja 1882 roku - przyszedł na świat Henryk Notz. Nasz dziadek.

Franciszek Lechki

W latach siedemdziesiątych XIX wieku duże połączenie lasów na terenie tzw. Krainy Podbuskiej (pow. Droho-



Henryk Notz w austriackim mundurze 1916 r.

bycz, woj. lwowskie) należały do związanego z czeskim Liberem właściciela ziemskiego barona Johanna Liebiga. Prawdopodobnie za jego przyczyną w rejon Podbuża i okolic trafiła spora grupa Czechów, którzy znaleźli tu zatrudnienie jako leśnicy (wszyscy byli obywatelami Austro-Węgier, stąd przenosiny nie stanowiły problemu). Wśród nich był pochodzący z okolic Pilzna Hynek Ignac Lehky (jego rodzice to Jan František Lehky i Anna Veverka) wraz z urodzoną pod Liberem żoną Marią z Schichtów. Zamieszkali początkowo w Smólnej, potem przenieśli się do Stronnej. Mieli dwanaścioro dzieci, do dorosłości dożyło sześciu synów i cztery córki. Dzieci rodziły się niemal dokładnie co dwa lata, od 1880 roku. Pierwszy syn zmarł w niemowlęctwie, podobnie czwarty. Lata mijały, dzieci dorastały. Trzech synów poszło w ślady ojca, czyli zostali leśnikami, jeden (Rudolf) wyemigrował i ślad po nim zaginął, inny z braci prowadził spory zakład szewski (zatrudniał czterech czeladników - do dziś w Podbużu mieszkają potomkowie jednego z nich). Kolejny był cukiernikiem (według opowieści rodzinnych miał zakład w Zakopanem i w Jarosławiu). Wśród trójki leśników, obok Ignacego i Szczepana, był Franciszek - nasz dziadek urodzony 22 sierpnia 1894 r. Ale zanim dorósł, terminował u braci - zarówno u Antoniego, który nauczył go szewskiego fachu, jak i u cukiernika Waclawa, gdzie wyuczył się wypiekać np. doskonałe biszkoptyowe ciasta na torty. Z tej nauki Franciszek zapamiętał jeszcze jedno - któregoś dnia został przez pomyłkę zamknięty w zakładzie

Waclawa. Mijały godziny, nikt nie przychodził, nadeszła noc. Był coraz bardziej głodny, a apetyt mu - jak to nastolatkowi - dopisywał. Zaczął przeszukiwać szafy i szuflady, aż w jednej znalazł suchy, twardy piernik. I ten piernik - jak opowiadał wnukom - pozwolił mu przetrwać do rana, do otwarcia zakładu.

Henryk

Niewiele o nim wiemy. Pojawia się w spisie uczniów I klasy IV Gimnazjum we Lwowie z roku 1895 (wtedy IV Gimnazjum zostało zaszczycone wizytą Najjaśniejszego Pana Franciszka Józefa), a także dwa lata później - w 1897 r. Nie wiemy, kim był z zawodu (w wykazie urzędników z 1905 r. pojawia się jako praktykant w urzędzie podatkowym w Nisku, w 1906 - w Szczercu). Są pewne niejasne przekazy, że miał zostać księdzem, że od 7 marca 1907 przebywał w klasztorze karmelitów w Krakowie jako kleryk Paweł Notz, ur. 24.05 1882 we Lwowie. Być może to miała być jego droga życiowa, ale los potrafił wszystko zmienić. Wystąpił z klasztoru 28 maja 1908 r. i wyjechał do Lwowa. Henryk nie zdążył przyjąć święceń kapłańskich, być może wtedy poznał Filomenę, córkę Karoliny i Waclawa Dudów z Podbuża. Nie znamy okoliczności tego spotkania. Podbuż był miejscowością letniskową, a i zimą gościł amatorów nart - być może Henryk pojechał tam na wypoczynek i napotkał swoje przeznaczenie. W każdym razie Filomena i Henryk poznali się, pobrali i zamieszkali w Podbużu. Ze strzępów przekazów rodzin-



Filomena z Dudów i Henryk Notzowie - około 1910 (?)



Franciszek Lechki w mundurze austriackim

nych można przypuszczać, że odejście z seminarium duchownego i ślub z Filomeną raczej nie były dobrze odebrane przez jego rodzinę, ale życie toczyło się dalej. Na zachowanej fotografii Henryk i Filomena prezentują się pięknie i uroczyście. Filomena jest subtelną kobietą o delikatnej urodzie, stojący przy niej Henryk jest skupiony, pełen godności. Oboje są jeszcze bardzo młodzi i chyba szczęśliwi. Wkrótce przyszła na świat pierworodna córka Lucja, po kilku latach w październiku 1913 urodził się Tadeusz (nasz ojciec). Z jego przyjściem na świat wiąże się pewna rodzinna opowieść. Babcia Filomena najwyraźniej dobrze znosiła ciężę. Któregoś dnia w trakcie rozgrywki tradycyjnej

partyjki wista w pewnym momencie mrugnęła na swoją matkę Karolinę (która była zawodową akuszerką). Wstała od stołu i wyszła. Nie minęło zbyt wiele chwil, gdy Karolina wróciła i oświadczyła zięciowi - „masz syna”. Zaledwie po dziesięciu miesiącach - w sierpniu 1914 roku - urodził się drugi syn, Bartłomiej. Tak, jakby Henryk i Filomena wiedzieli, że nie mają wiele czasu na wspólne życie i muszą się spieszyć.

Franciszek

Cała szóstka braci walczyła na frontach Wielkiej Wojny (wtedy jeszcze nie nazywano

jej pierwszą) i wszyscy z niej wrócili. Z tamtych lat - chyba z początku wojny - pochodzi zdjęcie Franciszka siedzącego na krześle, w austriackim mundurze i z bukietem fiołków w dłoni (mówił, że to były fiołki). Dziadek był postawnym mężczyzną, zawsze mówił, że „miał metr osiemdziesiąt, jak do wojska stawał”. Od czasu do czasu wspominał wojenne dzieje, jak np. na froncie włoskim na pół roku zalegli nad Piawą, aż do przełomowej bitwy w czerwcu 1918, po której dostał się do włoskiej niewoli. Opowiadał o strasznym głodzie, panującym w obozie jenieckim. Gdy włoskie dzieci podchodziły pod ogrodzenie i przrzucały jeńcom chleb, ci rzucali się na ziemię i walczyli między sobą o te kawałki, gotowi niemal zabić. Któregoś dnia Franciszek usłyszał odgłos werbli i wołanie „Czesi, chodźcie z nami”. Okazało się, że jeńcy czescy zostali wykupieni z niewoli przez nowo powstałą Czechosłowację. Dziadek nie wahał się, w końcu miał rodziców rodowitych Czechów - i się zgłosił. Po opuszczeniu obozu jenieckiego przez pół roku mieszkał u jakiejś Włoszki (niewiele o tym epizodzie wiemy), być może tam nauczył się robić makaron - nasza mama zawsze opowiadała, że potrafił wyrobić znakomite ciasto, rozwałkować cieniutko i pokroić w idealne, długie nitki.

Czas mijał, sytuacja międzynarodowa normowała się i Franciszek trafił do Pragi, gdzie spotkał swoją przyszłą żonę - bo w Pradze przebywała też Anastazja Szada (ur. w Oleszy 17 stycznia 1897 r.), która mając szesnaście lat uciekła z domu w okolicach Stanisławowa. Dlaczego

uciekła - nie wiemy, tak jak już nie dowiemy się, co się z nią działo w czasie wojny. Stanowili piękną parę - Franciszek wysoki, postawny, mocno zbudowany, a Anastazja nieduża (miała metr pięćdziesiąt), ale za to z kształtnym, okazałym biustem - zawsze mówiła, że swoich butów bez lustra zobaczyć nie mogła.

Henryk

Miał trzydzieści dwa lata i trójkę małych dzieci, gdy wybuchła wojna. Nie wiemy, czy od razu został zmobilizowany, w każdym razie Filomena z dziećmi została w Podbużu, gdzie mieszkali jej rodzice. Nic nie wiemy o wojennych losach dziadka Henryka. Pozostała po nim jedna wzruszająca pamiątka - upozowane zdjęcie żołnierza w mocno sfatygowanym austriackim mundurze, bez binokli, przez co jego spojrzenie, skierowane nieco w bok, jest wyraziste, widać w oczach cierpienie i lęk. Zrobił tę fotografię, by wysłać ją do domu wraz z pełnym miłości i tęsknoty listem, napisanym na odwrocie:

Heinrichsgrün 13/I/1916

Najdroższa i najłodsza ma Luciusienko!

Tatusiu przysłała Ci swoją fotografię, abyś miała, zanim tatusiu sam do Ciebie przyjedzie - pamiętaj Luciusiu, nie podrzyj tylko, ale szanuj i odpisz tatusiowi, czy dostałaś tę fotografię i jak Ci się podoba - całuję Cię niezliczone miliony a miliony razy wraz z Bajkiem i Tadzem. Henryk Notz



Karolina Dudowa z wnuczkami Lucją, Tadzem i Bartkiem

List zaadresował:

Najdroższa ma córeczka Luciusia Notzówna

Podbuż via Sambor Galizien

Tylko tyle po nim pozostało. Heinrichsgrün to dziś czeskie Jindřichovice. W 1916 mieścił się tam austriacki obóz dla m.in. serbskich jeńców wojennych. Warunki w obozach jenieckich były straszne, szerzyły się choroby. Z przekazów rodzinnych wiemy, że Henryk zmarł w 1916 roku, podobno na cholera, w wieku trzydziestu czterech lat. Lucja, która urodziła się kilka lat przed braćmi (być może około 1910 roku), zmarła na zapalenie opon mózgowych w wieku dziewięciu lat. Synowie nie pamiętali ojca. Filomena, po stracie męża i córki, musiała zarabiać na ich utrzymanie - podjęła pracę w Sądzie Grodzkim w Podbużu. Być

może dorabiała też szyciem - według przekazów rodzinnych ubierała do I Komunii Świętej małą Annę, córkę gajowego Franciszka Lechkiego. Mieszkała nadal przy rodzicach, jakieś kontakty miała też z bratem Henryka - Juliuszem, lekarzem ze Lwowa. Zachowała się korespondencja - fotografia matki Filomeny - Karoliny Dudowej jeszcze z trójką wnuczków i listem, pisany na odwrocie w imieniu Lucji, Tadzia i Bartka do Juliusza:

Kochany Stryciu, przesyłam Stryciowi fotografię, żeby Strycio o nas pamiętał więcej jak dotychczas i prosimy, by do nas kiedy przyjechał.

Wygląda na to, że ten list z niewiadomych przyczyn nie został wysłany do adresata. Na odwrocie drugiej zachowanej fotografii, przedstawiającej trójkę dzieci Henryka, napisano do Juliusza: *Pozdrowienia i ucałowania rączek dla Stryjka od Luci, Tadzia i Bartusia.*

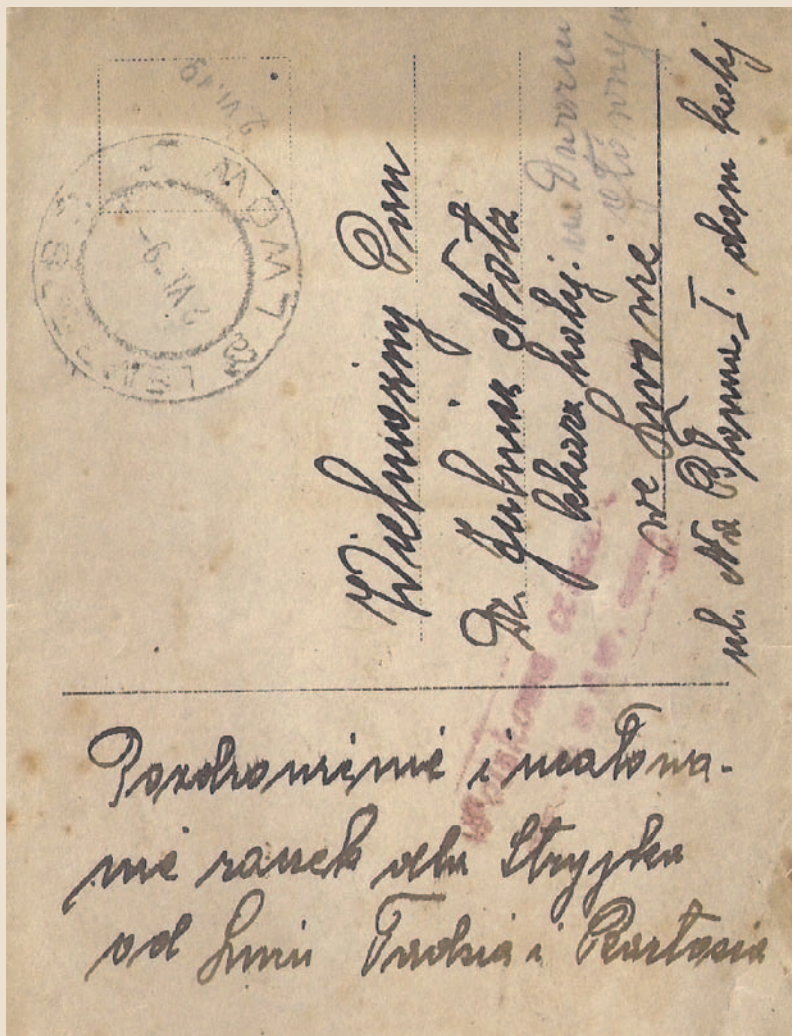
Wdowa po Henryku radziła sobie, jak mogła, wychowywała synów twardą ręką. Oni też musieli szybko dorastać. Jedną tylko mieli słabość - do maminych konfitur. Choćby nie wiadomo, jak je przed nimi ukryła, zawsze je wynaleźli i spałaszowali (naszego ojca słabość do konfitur i dżemów nigdy nie opuściła). Filomeny nie stać było na zapewnienie synom solidnego wykształcenia, ukończyli trzyletnią szkołę handlową w Samborze, bez prawa wstępu na wyższą uczelnię. Ona sama zaś zaczęła podupadać na zdrowiu, stopniowo traciła wzrok, słuch, władzę w rękach i nogach. Ostatnie lata życia to było jedno wielkie cierpienie. Zmarła w 1933 roku, na rękach Tadeusza.

Po Henryku pozostał jeszcze jeden ważny dokument - sporządzony w języku francuskim *Act d'origine pour une person non mariee* wydany przez *Confederation Suisse Canton de Vaud*, poświadczony w Lozannie 17 maja 1902 roku...

Ciąg dalszy za tydzień.
GRAŻYNA NOTZ



Lucja, Tadzio i Bartek - dzieci Henryka i Filomeny Notzów (około 1915 - 1916 r.)



List do stryja Juliusza Notza na odwrocie fotografii

Nigdy się nie **PODDAWAJ!**

OŁAWA

Życie i pasja

Mylisz, że jesteś w sytuacji bez wyjścia, a problemy wciąż się mnożą. Masz wszystkiego dość i chcesz po prostu zniknąć? Przeczytaj rozmowę z Asią Stanowską, która udowadnia, że tak jak niespodziewanie pojawiają się kłopoty, tak samo szybko mogą zniknąć... - Stałam przyparta do muru, myśląc, że wszystko się skończyło i nic więcej się nie zadzieje - mówi. - I nagle, niespodziewanie cała sytuacja się odwróciła

» - Wiem, że nigdy nie chciałaś o sobie za dużo mówić, w mediach społecznościowych też zaznaczałaś, że nie będziesz udzielać się prywatnie, poza wrzuceniem zdjęcia z wakacji. A teraz zgadzasz się na wywiad?

- Wcześniej byłam bardzo młodziutka, dopiero się kształtowałam, a taniec to było tylko moje hobby, mimo że tańczyłam od 8. roku życia. Teraz, jak to przeszło na stopę zawodową, bo jestem trenerem, to trzeba zacząć się bardziej udzielać i pokazywać, co się robi.

» - Już możesz na 100% powiedzieć, że jesteś pewna tego, co chcesz w życiu robić? Masz dopiero 21 lat...

- Jestem pewna. Wcześniej nie byłam. Dopiero po latach odkryłam, że pracowanie jako trener tańca to jest coś, co naprawdę będę chciała robić.

» - Dojście do tego wniosku nie było takie proste?

- Nie ukrywam, że ta pasja na jakiś czas zanikła.

» - Chyba wyszło ci to na dobre, bo przecież do niej wróciłaś. Zobaczyłaś, że nie możesz bez tego funkcjonować. Zdarza się, że ludzie zafascynowani pewnymi rzeczami mają w pewnym momencie kryzys i dopiero przechodząc go dowiadują się, czy chcą się tym zajmować czy nigdy już się na to nie oglądać.

- U mnie właśnie tak było.

» - Zanim zdecydowałaś, że karierę zawodową chcesz wiązać z tańcem, zostawiłaś sobie inną furtkę. Chodziłaś do klasy policyjnej, chyba nie przypadkowo?

- To nie był przypadek. Interesuje się kryminalistyką i to był taki plan B. Jeśli z tańcem by mi nie wyszło, chciałam pójść w policję i „robić detektywa”. No i faktycznie teraz jestem na studiach na kierunku cyberbezpieczeństwo...

» - Masz w jednym palcu te wszystkie sprawy, o których w gazecie piszemy co tydzień - oszustwa na wnuczka, na policjanta, na pracownika banku, sms-y z fałszywą informacją o niedopłacie?

- Dokładnie.

» - A zainteresowanie kryminalistyką skąd? Filmy i seriale detektywistyczne były bodźcem? Wiadomo, że one mają niewiele wspólnego z rzeczywistością...

- To prawda, ale na pewno też miało wpływ to, że oglądałam W11, czy CSI. Do tej pory lubię filmy dokumentalne i bardzo mnie interesują działania i psychika seryjnych przestępców. Nie ukrywam, że nawet robiłam w tym kierunku kursy.

» - Pamiętasz sprawę z dziedziny policyjno-kryminalnej, która zrobiła na tobie duże wrażenie, takie, że nie mogłaś przestać o tym myśleć?

- Jest taka słynna sprawa jednego z najokrutniejszych w Polsce seryjnych morderców, nazywanego „władcą much”. Od tej historii wszystko się zaczęło. Andrzej Gawliński (doktor nauk prawnych, kryminalistyk i suicydolog - przyp. red.) napisał o nim książkę. Czytałam, robiłam później u niego kursy, właśnie dzięki tej książce. Ta sprawa była fascynująca, ale niezwy-



Asia Stanowska ma 21 lat pochodzi z Psar. Z tańcem związana od 8. roku życia. Na koncie ma sporo sukcesów. Mocno wierzy, że życie zawodowe połączy z pasją. To jej marzenie, które właśnie się spełnia, chociaż zanim to się stało, musiała pokonać wiele trudnych momentów. Nie ukrywa, że dwa razy się poddała, ale nigdy nie przestała kochać tańca

kle traumatyczna, ciężko się czytało i do tej pory to siedzi w głowie.

» - A strach? Kształcąc się w tym kierunku nie myślałaś, że będziesz mieć duże opory, aby pojechać na miejsce zbrodni, gdzie będzie np. mnóstwo krwi. Nie mówię już o takich skrajnych przypadkach, jak „władca much”, u którego w małym mieszkaniu policjanci znaleźli rozkładające się ciała, oblepione rojem much... Podobno cały dzień wymiotowali, nie mogli dojść do siebie.

- Miałam opory, bo... boję się widoku krwi (śmiech). Nie wiem, czy to choroba, czy nie, ale gdy widzę krew, od razu mdleję. Wiem, to rzeczywiście totalnie sprzeczne z kryminalistyką, ale z drugiej strony ludzie z tego wychodzą. Nie przekreśliłam więc tego, bo liczę, że uda mi się ten lęk pokonać. Zawsze można pójść do psychologa, być może da się to przestawić w głowie, bo przecież wszystko siedzi właśnie w głowie.

» - Sporo musiałaś też zmienić w sposobie myślenia, jeśli chodzi o taniec. Dowiedziałam się, że nie było ci łatwo, a droga prowadząca do momentu, kiedy powiedziałaś, że właśnie to chcesz w życiu robić, nie była usłana różami...

- Było bardzo ciężko. Ale zawsze mówię, że silne osoby, które coś osiągnęły, mają bardzo długą i ciężką historię za sobą. Zaczynałam w Athinie u pani Mirosławy Cydzik, ona mnie prowadziła przez dłuższy czas. Tam stawiałam pierwsze kroki w tańcu, z pierwszym partnerem, a miałam ich tylko dwóch. Dobrze się złożyło, bo w trakcie nauki zazwyczaj, niestety, tych partnerów się bardzo często zmienia. U mnie na szczęście tak nie było. Dużo ćwiczyłam, ale w pewnym momencie to wszystko mnie przytłoczyło i odeszłam. Było za dużo trenowania, ta klasa miała bardzo wysoki poziom, praktycznie codzienne treningi, zero wychodzenia do koleżanek, żadnej rozrywki, do tego jeszcze nauka w szkole. Nie mogłam tego udźwignąć.

» - Ile miałaś wtedy lat?

- 12. I dla takiej dziewczynki to był cios. Chociaż nie uważam, że to było złe, bo dzięki temu bardzo szybko dojrzałam. Na treningach nauczyłam się przecież samodyscypliny, dzielenia obowiązków. Ale nadszedł czas, kiedy powiedziałam dość. Musiałam po prostu to zostawić.

» - W ogóle przestałaś?

- Nie tańczyłam, to była chwila dla mnie, ale jednak czułam, że czegoś mi brakuje w życiu. Już po roku poszłam na hip-hop do Ośrodka Kultury. Wychodziło mi to, było fajnie, ale to nie było to, bo to jednak taniec w grupie, a ja byłam przyzwyczajona do tańca w parze. No i też, nie ukrywajmy, że jak zdobędziesz puchar w tańcu hip-hop, to jest

>>>

on dla całej grupy, a nie dla ciebie (śmiej).
 || - Znowu przyszło rozczarowanie?

- Po dwóch latach zostałam hip-hop, ale wtedy już chodziłam do szkoły średniej, do klasy policyjnej i tam uczyłam się w technikum chłopak, który kiedyś tańczył taniec towarzyski w Athinie. Z ciekawości zaczęłam sprawdzać na Facebooku, czy dalej tańczy i w ten sposób się dowiedziałam, że Staszek Wołyniec ma otwarty swój klub. Zapaliła się lampka, że czemu by znowu nie spróbować, że może u kogoś innego będzie lepiej, że może z innym partnerem ruszy to do przodu. I faktycznie poszło, ale było o tyle ciężko, że ja miałam B-klasę, mój partner Mateusz Październik miał klasę niżej, a w tańcu jest tak, że partnerka musi przejść do klasy partnera. Czyli musiałam zejść klasą niżej. Ale dobrze się złożyło, bo miałam pięć lat przerwy w tańcu towarzyskim, więc to mi było potrzebne, żeby się z tym wszystkim oswoić na nowo.

|| - Musiałaś zrobić krok w tył, aby pójść do przodu.

- Dokładnie o to chodziło. Współpracowaliśmy 3-4 lata, zrobiliśmy już razem B-klasę, a od tej klasy brakuje dwóch, aby pójść do międzynarodowej, światowej klasy tanecznej S, więc do A-klasy, najwyższej w Polsce, brakowało nam malutko. Ale niestety się nie udało, bo pandemia przeszkodziła. Byliśmy też wyczerpani tanecznie, zmieniliśmy klub, stwierdziliśmy, że potrzebujemy czegoś nowego. Byliśmy wtedy częściej we Wrocławiu z uwagi na pracę i studia. To życie dorosłe troszeczkę przytłaczało, więc postanowiliśmy, że będziemy trenować we Wrocławiu. Tam działał człowiek, który uczył nas „za dzieciaka”, więc kontakty się odnowiły. W tym kręgu wszystko wraca jak bumerang. Zaczęliśmy i poszłyby to w dobrym kierunku, ale sprawy osobiste, praca, studia... Było tego za dużo. Okazało się, że nie było nawet czasu na dojazdy.

|| - Kolejny raz przyszedł kryzys. Znowu przechodziłaś coś podobnego, jak wtedy, gdy porzuciłaś taniec w Athinie?

- Tak. Było bardzo ciężko. Jeszcze w Oławie, trenując u Staszka Wołynca, miałam z partnerem ciężki rok, bo totalnie bezwyjazdowy na turnieje. Była pandemia. Skręciłam kostkę. Nakładało się jedno na drugie, jak już miało być dobrze, to nagle przyszło coś innego - złego. Cały czas coś... Rozstałam się z Mateuszem, wspólnie uznaliśmy, że kończymy tę przygodę z wyjazdami na turnieje, a on był jedynym mężczyzną w Oławie, który profesjonalnie tańczył taniec towarzyski (pozostali mieli już taneczne partnerki). To była trudna, ale wspólna decyzja.

|| - Nie miałaś tu żadnego tancerza, który mógłby zastąpić Mateusza. To oznaczało koniec kariery tanecznej. Bardzo to przeżyłaś?

- To był wyjątkowo trudny czas. Dobiło mnie to, że marzenia o karierze zawodowej w tańcu po prostu rozprysnęły się na dobre. Wiedziałam, że

nawet gdybym chciała szukać nowego partnera, to są dwa lata przynajmniej, żeby nauczyć się ze sobą tańczyć, współpracować, a do tego choreografia. To przecież jest masa roboty.

|| - Ile lat tańczyłaś z Mateuszem?

- Cztery. Już byliśmy dobrze zgrani.

|| - Tylko taniec was łączył?

- Przyjaźniliśmy się, nawet kiedyś przez jakiś czas byliśmy razem.

|| - Po drodze miałaś jeszcze gorsze zmartwienia...

- Mój tato zachorował, miał poważny nowotwór. Na szczęście wyszedł z tego, jest już wszystko w porządku, ale bardzo się bałam, że za chwilę może go zabraknąć. To był też cios dla mojej mamy, bo nie wiedziała, jak z tym wszystkim sobie poradzić, a mam jeszcze młodszą siostrę. Martwiła się też wtedy, jak opłaci mi tańce, bo mój tato przez chorobę nie pracował. To były bardzo ciężkie czasy, a choroba taty znów dała mocno o sobie znać. Na szczęście przyszły nowe leki i teraz jest dobrze. Tak naprawdę w tym roku dopiero wszystko zaczęło się dla mnie układać.

|| - Ten rok się właśnie kończy. Te wszystkie złe sytuacje działy się w ostatnich miesiącach?

- W 2021 roku wszystkie złe rzeczy się skumulowały, bo oprócz tego, że rozstałam się z partnerem tanecznym, to jeszcze z życiowym, a do tego skręcona kostka, wcześniej choroba taty... Ale na szczęście ten rok kończy się dla mnie bardzo dobrze.

|| - Podniosłaś się po tym dość szybko. Kto ci pomógł?

- Stałam przyparta do muru, myśląc, że wszystko się skończyło i nic więcej się nie zadzieje. Dużo pomogli rodzice, ale nie ukrywam, że takim światelkiem w tunelu była Dominika Bator-Wróbel, bo zaproponowała mi pracę w swojej nowej szkole tańca. To mnie podniosło. Dało nadzieję, że będę mogła łączyć życie z tańcem. Przywróciła mi wiarę w siebie, a byłam już pewna, że to koniec, że trzeba sobie dać spokój z tańcem i iść w innym kierunku. Dominika totalnie wszystko rozjaśniła. To było po tym, jak przyszłam, żeby na chwilę po prostu się rozerwać i potańczyć u niej latino. Poobserwowała mnie i wyszła z ofertą. To był dla mnie duży szok, bo doceniła mnie. Wybrała świadomie. Powiedziała, że już od dziecka wiedziała, że coś ze mnie będzie, bo to przecież u niej zaczynałam przygodę w tańcu hip-hop, kiedy miałam kilkanaście lat.

|| - Wiedziała o twoich problemach?

- Tak. To była rozmowa na luzie. Rozmowa ze starą trenerką, ale też rozmowa przyjaciółek. Dominika jest bardzo motywująca, dużo potrafi wnieść. Pomogła mi. Ja też jestem taka, że nie lubię siedzieć w dołku i sama próbowałam wynioskować, co jeszcze mogę zrobić, ale to ona wyciągnęła pomocną dłoń.

|| - Gdy podsumowujesz ten rok, odbierasz to wszystko jako dobrą życiową szkołę, czy chcesz o tym zapomnieć?

- Nie będę zapominać, bo to cenne doświadczenie. Uważam, że wszystko jest po coś. Skoro mnie to spotkało, to tak miało być.

|| - Widziałam na Facebooku, że promujesz Podium - to nowe miejsce, które powstaje przy oławskich kortach. Ma być klub fitness, tenis i taniec. Tam będziesz pracować?

- Będę tam nauczała latino solo dla pań, będą prowadziła zajęcia ruchowe dla dzieci i przedszkolaków. Bardzo chcę pracować z dziećmi! Śmieję się, bo odnalazłam też nową miłość - taniec na szpilkach i tego też będę uczyła. Tu nie chodzi tylko o sam taniec, bo będę też uczyła poruszania się z gracją, a dla wielu pań to jest naprawdę coś „wow”, bo przecież nie każda potrafi chodzić na szpilkach. To jest coś mojego, co w sobie znalazłam, bo nie jest już tylko taniec towarzyski, który trochę mi się przejadł. To coś nowego, świeżego, co pozwoliło mi na nowo odkryć taniec.

|| - Podium jeszcze nie działa. Co więc robisz, czekając na otwarcie?

- Wykonuję prace dorywcze, aby przetrwać do otwarcia. Nie mogę się wiązać stałymi umowami z pracodawcami, skoro za chwilę będę musiała zrezygnować.

|| - Kiedy to nowe miejsce ruszy i kiedy zaczniesz?

- Nie mogę za dużo zdradzić, ale to już praktycznie zaraz...

|| - Jakie masz plany na 2022 rok?

- Chcę się sprawdzić w roli trenera, nie mogę się już doczekać. Wiem, że to lubię, bo miałam z tym styczność, zastępowałam prowadzących zajęcia z tańca. Chcę też zobaczyć, jak ludzie mnie odbiorą i czy potrafię właściwie przekazać wiedzę, którą przez lata zdobywałam.

|| - Do tej pory byłaś uczniem, stałaś po drugiej stronie. Jest stres?

- Jest. To wyzwanie. Ale ja wyzwania lubię. Jestem otwartą osobą. Ludzie się śmieją, że ze mnie czyta się jak z książki i u mnie nie ma tematów, na które nie można porozmawiać. Każdego traktuję jak przyjaciela. Nawet dla obcych jestem otwarta.

|| - Nie boisz się, że ktoś może to wykorzystać. Niektórzy lubią żerować na takich osobach.

- Wiem. Ale wiem też, że dobro wraca.

|| - Masz sporo sukcesów na koncie. Ale zdarzały się sytuacje, że pierwsze miejsce dosłownie przeszło ci koło nosa, gdy miałaś słabszy dzień. W mediach społecznościowych dziękowałaś bliskim, którzy zawsze cię wspierali, ale też mówili wprost, że po prostu zawaliłaś.

- Bardzo jestem wdzięczna, że nie mówili cały czas „jest super”, jeśli tak nie było. Nie okłamywali mnie. Potrafiło być nawet tak, że jesteśmy na turnieju, są wyniki, mamy z partnerem drugie miejsce, ale przychodzą rodzice i mówią „schrzaniłaś to i to”. Trochę bolało, bo puchar w rękę, a ty słuchasz, co było złe, ale to dużo uczyło. Dziękuję im za to, że zawsze mówili prawdę. Bo przecież nigdy nie jest tak, że zawsze będzie idealnie, zwłaszcza w sporcie.



Asia Stanowska z Mateuszem Październikiem - przetańczyli razem cztery lata. Ale teraz każde poszło własną drogą

|| - Gdzie się widzisz za pięć lat? Myślisz, że uda ci się iść tą taneczną drogą zawodową?

- Tak. Będę dążyć do tego, żeby w tym zostać. Kiedy wszystko już wydawało się stracone, pojawiła się Dominika. Jest koniec roku, a ja „zrobiłam” instruktora tańca, trenera tańca sportowego. Naprawdę wszystko, co złe, się odwróciło. Ta końcówka roku jest dla mnie wielkim pozytywnym zaskoczeniem.

|| - A co, jeśli znów wydarzy się coś, co zablokuje twoją taneczną karierę zawodową, czego oczywiście ci nie życzę, ale wiadomo, że w życiu różnie bywa. Co wtedy? Czy jest inna droga, która będzie cię tak mocno satysfakcjonowała, jak taniec?

- Bardzo lubię psychologię, więc może psychologia taneczna (śmiej). Jest też opcja związana z moimi studiami, zawsze mogę to wykorzystać. Zawsze w głowie mam drugi plan.

|| - Co chcesz powiedzieć ludziom, którym wszystko nagle się zawaliło i pomyśleli, tak jak ty, że to już koniec? Przecież nie każdy spotka Dominikę...

- Po pierwsze, żeby się nie poddawali, bo ja się jednak poddałam, i to dwa razy, co było dużym błędem, bo na pewno osiągnęłabym w tańcu

dużo więcej. I ważne jest to, żeby mieć dla siebie samokrytykę. Nie można cały czas powtarzać, że jest się super, najlepszym, trzeba potrafić dostrzec błędy, poprawiać je i dążyć do wyznaczonego celu.

|| - Miałaś taki moment, że byłaś w sobie zapatrzona i uważałaś się za najlepszą?

- Tak. Kiedy zaczęło się zdobywać te nagrody, turniej po turnieju. Woda sodowa uderzyła do głowy. Ale... tak jest tylko dopóki nie przyjdzie kolejna para, która ci udowodnia, że jest lepsza, a ty zaczynasz się denerwować. To jest frustrujące, wręcz irytujące, że jednak jest ktoś lepszy. Trzeba w takiej sytuacji zebrać się w sobie i iść dalej.

|| - Dwa razy rzuciłaś taniec, mówiłaś, że to koniec i byłaś tego pewna. Nie widziałaś wyjścia. W takiej chwili nie wystarczy powiedzieć komus „nie poddawaj się”. To za mało. Ostatnio coraz więcej słyszy się, że młodzi ludzie nie potrafią tego pokonać. Kilka dni temu 11-latką stanęła w oknie we Wrocławiu, bo nie potrafiła udźwignąć swoich problemów...

- To przeraża. W takich sytuacjach dużo daje oparcie rodziców, chociaż wiadomo, że nie każdy je ma. Bliskość drugiego człowieka dużo daje. Ale trzeba też ufać sobie,

wierzyć w siebie. Czasem tak było, że powiedziałam coś rówieśnikom, a później ktoś to wykorzystał, powiedział coś złego i wątpiał w siebie. To był błąd. Nie można brać wszystkiego do siebie.

ROZMAWIAŁA
AGNIESZKA HERBA
powiatowa@gmail.com

SUKCESY ASI:

- ♦ Mistrzyni i medalistka Polski Zachodniej w tańcach latyno-amerkańskich,
- ♦ Zdobywczyni tytułu II-wicemistrza na Mistrzostwach Okręgu Dolnośląskiego,
- ♦ Wielokrotnie nagradzana na Ogólnopolskich Turniejach Tańca Towarzyskiego,
- ♦ Była uczestniczką Grand Prix Polski oraz Polish Open Championships,
- ♦ Certyfikowany Instruktor tańca i Trener Tańca Sportowego.

BARAN



(21.03-20.04)

Do normy wrócą sprawy rodzinne. Zapomnicie o nieporozumieniach i znowu będziecie się dobrze czuli w swoim towarzystwie. W pracy nie powinno być problemów, ale nie spoczywaj na laurach, bądź zaangażowany i trzymaj rękę na pulsie, zwłaszcza w sprawach, na których bardzo tobie zależy. Zadowolone i radosne chwile w miłym towarzystwie - w piątek lub sobotę. Sprawy finansowe ułożą się bardzo

BYK



(21.04-21.05)

Bądź dobrej myśli w sprawach zawodowych. Coś, nad czym od dawna pracujesz, narazie zyska aprobatę i zakończy się sukcesem. W związku z tym możesz liczyć na poprawę finansów, zdrowie również będzie dopisywać. Zrób listę prezentów i spraw do załatwienia przed świętami. Rozdziel obowiązki między domowników, zamiast wszystkim zajmować się samemu.

BLIŹNIĘTA



(22.05-21.06)

Zaangażujesz się w rodzinne sprawy i poradzisz sobie bardzo dobrze. Rozwiążesz kilka problemów, a efekty zadowolą wszystkich, tworząc podstawę miłej atmosfery przedświątecznej. W miłości masz szansę na nowy rozdział, jeśli tylko przestaniesz powtarzać stare błędy. Weekend - spokojny. Zdrowie - coraz lepsze.

RAK



(22.06-22.07)

Możesz mieć małe problemy z dogadaniem się ze współpracownikami. Wszystko przez to, że myślimi będziesz już przy świętach. Spróbuj się zmobilizować i poświęć pracy jeszcze kilka dni. Jeśli dopadnie cię przygnębienie, skontaktuj się z przyjacielem. Jego rady poprawią nastrój. Postaraj się nie szastać pieniędzmi, przydadzą ci się na świąteczne zakupy.

LEW



(23.07-22.08)

W tym tygodniu energia będzie ciebie rozpierała. Znajdziesz się w centrum wszystkich wydarzeń. Miej się jednak na baczności, bo jeśli przeholujesz, możesz stać się negatywnym bohaterem jakiegoś skandalu. W pracy postaraj się skupić na swoich obowiązkach, bo szef może się teraz bacznie tobie przyglądać. W weekend nie siedź w domu, skorzystaj trochę z rozrywki.

PANNA



(23.08-22.09)

Nowe obowiązki pojawią się w środę i piątek. Wizyta krewnych lub przyjaciół spowoduje małe zamieszanie, ale powinna poprawić nastrój. Nie zapomnij podziękować osobie, która wyświadczyła ci przysługę w zeszłym tygodniu. Zdrowie będzie dopisywać, przez cały tydzień nie zabraknie energii do działania.

Twórzmy wspólnie fotograficzną historię Oławy (33)

Dzisiaj zdjęcie z albumu oławskiego „Społem”

Widzimy na nim panią Marię Mazur (po lewej) - drugiej pani nie rozpoznałem. Pani Mazur wtedy pracowała w restauracji przy ul. Wrocławskiej jako księgową. W „Społem” pani Maria pracowała przez wiele lat w Biurze Zarządu. W czasie stanu wojennego była internowana w Gołdapii. Nie mogę precyzyjnie określić daty, kiedy to zdjęcie zrobiono, ale myślę, że jest to początek lat 50. Po lewej i po prawej stronie widoczne są jeszcze nieuprzątnięte gruzy spalonych budynków. Z tyłu widzimy wieżę kościoła św. Apostołów Piotra i Pawła.

Następne zdjęcie zrobione jest z wieży ratusza w drugiej połowie lat 50. Na pierwszym planie widzimy pusty plac po prawej stronie ul. Wrocławskiej, patrząc od Rynku. Gruz po istniejących tu przed wojną budynkach, zniszczonych w czasie wojny, już wywieziono i założono trawnik. Po lewej stronie ulicy widać wypalone budynki - część z nich odbudowano, część wyburzono i w ich miejsce postawiono nowe. W głębi po prawej widzimy wschodnią część placu Zamkowego. Zdjęcie wykonał Bronisław Żydło, a ja otrzymałem je z Izby Muzealnej Ziemi Oławskiej.

LESŁAW MAZUR

autor albumu „Oława w latach 60. i 70. ubiegłego wieku na fotografiach Lesława Mazura”

PS

O ciekawych zdjęciach, jakie macie w swoich albumach rodzinnych, a którymi chcielibyście się podzielić z czytelnikami, można zawiadomić redakcję, nr. tel. 605-996-556, a my chętnie zgłosimy się po zdjęcie i informacje na jego temat.

(CK)

Ocalić od zapomnienia

Od dłuższego czasu namawiamy mieszkańców Oławy, aby przekazali swoje zdjęcia i dokumenty z początków zamieszkania w Oławie do Biblioteki Publicznej w Oławie - Izba Muzealna Ziemi Oławskiej w Rynku, w ratuszu, gdzie zostaną skopiowane i - jeżeli będzie taka wola - zostaną zwrócone właścicielowi. Jeżeli ktoś chce przekazać swoje zdjęcia, dokumenty, a z różnych powodów sam nie może dostarczyć ich do biblioteki, można zadzwonić pod numer biblioteki 71 301 07 42, a pracownicy biblioteki zgłoszą się i odbiorą te pamiątki, które zostaną zachowane dla następnych pokoleń.



Zdjęcie z albumu oławskiego „Społem”. Po lewej Maria Mazur (ten drugiej pani nie rozpoznałem)



Biblioteka-Oława

Zdjęcie Bronisława Żydły zrobione z wieży ratuszowej w drugiej połowie lat 50.

WAGA



(23.09-23.10)

Sprawy powinny się ułożyć jak najlepiej, jeżeli nie będziesz odkładał wszystkiego na później, co jest twoją piętą achillesową. Zrób plan działania i zrealizuj zadania we właściwym czasie. W miłości - ekscytujące chwile, które zapamiętasz na długo. Będą liczyć na ciebie Wagi i Skorpiony - nie odmawiaj im, w miarę możliwości.

SKORPION



(24.10-22.11)

Sprawy uczuciowe będą twoim głównym zmartwieniem. Zaczynasz mieć wątpliwości, czy twój obecny związek spełnia twoje oczekiwania i czy to jest to, czego naprawdę chcesz. Zastanów się, czy okres przedświąteczny to dobry moment na podejmowanie takich decyzji. Cokolwiek postanowisz, nie trzymaj partnera w niepewności. Porozmawiaj z nim szczerze, razem możecie wybrnąć z tej sytuacji.

STRZELEC



(23.11-21.12)

Mały sukces w pracy doda ci skrzydeł. Pomyśl, jak możesz pomóc domownikom w bożonarodzeniowych przygotowaniach. Liczą na ciebie, choć nie powiedzą tego wprost. Nie denerwuj się drobnymi przeszkodami, łatwo je pokonasz. W miłości - spokój i harmonia, co utrzyma się prawie przez cały tydzień.

KOZIOROŻEC



(22.12-20.01)

W sobotę i niedzielę sprawisz dużo przyjemności oraz radości sobie i komuś bliskiemu. Sprawy zawodowe ułożą się po twojej myśli. Możliwy awans lub zmiana stanowiska, ale zdecydуй się na gruntownym namyśle. Nie reaguj zbyt emocjonalnie na słowa kogoś z rodziny. Nic nieznaną sytuacją może się za twoją sprawą przerodzić w dużą awanturę. Zdrowie - dobre.

WODNIK



(21.01-20.02)

Zacznij już myśleć o świętach, nie czekaj ze wszystkim na ostatnią chwilę, jak zawsze. Twoje starania sprawią wiele radości bliskim. Nie zapomnij o dalszych krewnych. Dobry czas na prace domowe i drobne inwestycje. Jeżeli poczujesz się zmęczony, skontaktuj się z przyjaciółmi. Wspólnie spędzony czas pozwoli się zregenerować. Zdrowie powinno dopisywać.

RYBY



(21.02-20.03)

Może wydarzyć się coś niespodziewanego. Nowe sytuacje o charakterze zawodowym i problemy rodzinne wprawiają w zakłopotanie. Jednak to tylko cię wzmocni i zdeterminuje do osiągnięcia swoich celów. W sferze uczuć masz szansę na przeżycie czegoś ciekawego, jeśli tylko zechcesz naprawić stare błędy. Finanse nie zmieniają się tak szybko, jak oczekujesz.

Najpiękniejsze walce świata

OŁAWA
Kultura

Już ósmy rok z rządu Centrum Sztuki zaprasza na koncert noworoczny w Ośrodku Współpracy Europejskiej „Odra”

Corocznie „nowy kulturalny rok” rozpoczyna się 6 stycznia. Po zeszłorocznym koncercie realizowanym w formule online, tym razem ponownie, odbędzie się on stacjonarnie, na żywo w OWE Odra o godz. 16:00. Podczas tegorocznej edycji wystąpi orkiestra kameralna Warsaw Impression Orchestra oraz soliści: Agnieszka Grala (sopran) i Damian Wilma (baryton).

„Najpiękniejsze walce świata” to przepiękne noworoczne atmosferą magicznego show. Instrumentalny skład Orkiestry (flet, obój, klarnet, waltornia, trąbka, fortepian, skrzypce, wiolonczela), dopełniony sopranem i barytonem w pełni pozwolą wybrzmieć

romantycznym walcem i nieśmiertelnym noworocznym szlagierom.

Bilety normalne w cenie 60 zł i ulgowe w cenie 50 zł jeszcze do nabycia w kasie OWE Odra i na kultura.olawa.pl.

Warsaw Impression Orchestra powstała w 2014 roku. Tworzą ją muzycy, gwarantujący połączenie młodszej energii z doświadczeniem uznanych muzyków. Warsaw Impression Orchestra ma na swoim koncie koncerty pod batutą takich mistrzów jak: Krzesimir Dębski, Maciej Niesiołowski, Ruben Silva, Piotr Wijatkowski, Tomasz Labuń, Jakub Zwierz, Bartosz Żurkowski i wielu innych. Szeroki repertuar orkiestry, obejmujący muzykę od baroku do współczesności oraz wysoki poziom artystyczny wykonania pozwalają dostarczyć słuchaczom nadzwyczajnych wrażeń podczas koncertów. Warsaw Impression Orchestra występowała między innymi w takich salach jak: Filharmonia Narodowa w Warszawie, Zamek Królewski w Warszawie, Polska Fil-

harmonia Bałtycka w Gdańsku, Centrum Kongresowe ICE w Krakowie, Sala Ziemi MTP w Poznaniu.

Agnieszka Grala (sopran) – śpiewaczka i pianistka. Brała udział w koncertach w kraju i za granicą, między innymi w Muzeum Romantyzmu w Opinogórze, pałacu Radziwiłłów w Nieborowie, Stołecznym Centrum Edukacji Kulturalnej w Warszawie, Katedrze Lwowskiej, Bazylice Archikatedralnej w Warszawie p.w. Męczeństwa św. Jana Chrzyciela. Współpracowała takimi orkiestrami, jak Sinfonia Nova, Kapela Jasnogórska oraz La Scoperata. Jest laureatką II nagrody IV edycji międzynarodowego konkursu Rising Talents of Europe, którą otrzymała za wykonanie arii Królowej Nocy „Der Hölle Rache kocht in meinem Herzen” z II aktu opery „Czarodziejski Flet”, nagrody specjalnej dla głosu koloraturowego im. Haliny Mickiewiczówny na Międzynarodowym Konkursie Wokalnym „Bella Voce w Busku-Zdroju”, I miejsca na Iscart International Online Music Competition oraz II miejsca na II Międzynarodowym Kon-

kursie Sztuki Wokalnej im. prof. Haliny Słonickiej.

Damian Wilma (baryton) – współpracuje z Teatrem Wielkim – Operą Narodową w Warszawie, gdzie dotychczas wykonywał partię Bardosa w spektaklu Cud albo Krakowiaki i Górale, Papagena w Królestwie Dnia i Nocy, Szlachcica Brabandzkiego w Lohengrinie, Grzesia w Strasznym Dworze oraz Herolda w Rigoletto. Dwukrotnie stypendysta Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Laureat konkursów wokalnych, zdobył m.in. pierwsze miejsce na Międzynarodowym Konkursie Wokalnym Iuventus Canti we Vrablach (Słowacja 2014) i pierwsze miejsce w kategorii muzyki kameralnej w duecie z pianistą Aleksandrem Yankevychem na Międzynarodowym Konkursie Pianistycznym i Muzyki Kameralnej „Muzika be sieni” w Druskiennikach na Litwie (2014). Jest także laureatem Nagrody Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego dla najlepszych studentów w roku akademickim 2014/2015.

(KT)



To będzie piękny koncert



Rubinowe gody, czyli Grażyna i Marian w akcji

Czy po czterdziestu latach wspólnego życia wiemy wszystko o naszym partnerze? Odpowiedz na to pytanie już 31 stycznia w Ośrodku Współpracy Europejskiej „Odra”

gdymby nie fakt, że do wspólnego weekendu dołącza nagle pewien młody poseł - gość spod łóżka, oraz portier, który zależność pomiędzy państwem z- i spod łóżka definiuje jako erotyczny trójkąt, będący odskocznią od szarej, małżeńskiej codzienności...

W spektaklu wyreżyserowanym przez Wojciecha Dąbrowskiego widowia przeżywać będzie przygody i rozterki Grażyny i Mariana, którzy po raz pierwszy w życiu wyjeżdżają do luksusowego hotelu, aby świętować 40 rocznicę ślubu.

Nie znają jednak praktycznego znaczenia słowa „luksus”, co powoduje choćby problem z dostaniem się do pokoju, czy awersję do egzotycznego - jak na ich gusta - menu w tutejszej restauracji. Wydawałoby się - standardowa sytuacja małżeństwa z dużym stażem, do której z czasem można by się przyzwyczaić i ten luksus „przecierpieć”,

Polityka miesza się z codziennym z życiem, rodzinna sielanka z polityczną debatą, starsi państwo zaczynają przebudowywać swoje życie na nowo, a portier Danny najchętniej zamieniliby trójkąt w czworokąt. Kto wyjdzie obroną ręką z sytuacji, która dla każdej ze stron jest - delikatnie mówiąc - niekomfortowa? Spektakl „Rubinowe gody” 31 stycznia o godz. 19:00 w OWE Odra przy ul. Młyńskiej 3. Bilety normalne w cenie 90 zł i ulgowe w cenie 80 zł już w sprzedaży w kasie i online na kultura.olawa.pl. Czas trwania: 100 minut + przerwa.

Organizatorem wydarzenia jest Wrocławski Teatr Komedia.

(KT)

2022
STYCZEŃ
01

ul. Młyńska 3. Oława
bilety@kultura.olawa.pl
tel. 71 735 15 70

SAMORZĄDOWA INSTYTUCJA KULTURY
MIASTA OŁAWA

OD 1923

KINO ODRA

REPERTUAR
2022

PIĄTEK 01.12	SOBOTA 01.01	NIEDZIELA 02.01	PONIEDZIAŁEK 03.01	WTOREK 04.01	ŚRODA 05.01	CZWARTEK 06.01
NIECZYNNY	NIECZYNNY	11:15 W 80 dni dokota świata 13:00 Clifford. Wielki czerwony pies 15:00 Gwiazdka z Maestro Andre Rieu 17:55 Hiszpański romans 19:55 Matrix Zmartwychwstania	15:30 W 80 dni dokota świata 17:20 Matrix Zmartwychwstania 20:05 Hiszpański romans	16:00 W 80 dni dokota świata 17:50 Hiszpański romans 19:50 Matrix Zmartwychwstania	15:30 W 80 dni dokota świata 17:20 Matrix Zmartwychwstania 20:05 Hiszpański romans	16:00 Koncert NOWOROCZNY 19:30 Matrix Zmartwychwstania

PIES WIELKI JAK MIŁOŚĆ
Clifford
Wielki czerwony pies

MATRIX
ZMARTYCHWSTANIA

Hiszpański Romans

80 DNI DOKOTA ŚWIATA

W kinie obowiązują szczególne zasady bezpieczeństwa związane z epidemią Covid-19.
Kasa biletowa czynna jest od poniedziałku do niedzieli w godzinach:
poniedziałek - piątek - 12.30 - 20.30 (lub 15 min. po rozpoczęciu ostatniego seansu)
sobota/niedziela - kasa jest czynna 1 godzinę przed pierwszym seansem/wydarzeniem oraz 15 min. po rozpoczęciu ostatniego seansu/wydarzenia

Kino zastrzega sobie możliwość zmian w repertuarze

www.kultura.olawa.pl

Gwiazdka z MAESTRO

ANDRE RIEU

2 STYCZNIA 2022 GODZ. 15:00

BILETY: 30ZŁ

**ZUPEŁNIE NOWY
ŚWIĄTECZNO-NOWOROCZNY SHOW
TERAZ W TWOIM KINIE**

KINO ODRA, UL. MŁYŃSKA 3

WIĘCEJ NA KINOMAESTRO.PL

OGŁOSZENIA DROBNE

Cennik

- słowo w kolorze czarnym (trzy znaki i więcej) - **0,75 zł brutto**
- słowo w kolorze czerwonym (trzy znaki i więcej) - **1,50 zł brutto**
- ramka do ogłoszenia - **11,50 zł brutto**
- ramka do ogłoszenia na żółtym tle - **25,50 zł brutto**
- nekrolog prasowy - **22,00 zł brutto**

Cennik - życzenia i podziękowania

- od osób fizycznych - 10 słów bezpłatnie, za każde następne słowo - **0,75 zł brutto**
- od instytucji społecznych - 30 słów bezpłatnie, za każde następne 30 słów - **7,00 zł brutto**

powiatowa

OGŁOSZENIA DO CZWARTKOWEGO WYDANIA GAZETY PRZYJMujemy DO WTORKU, DO GODZ. 12.00

Biurowiska i redakcja: 55-200 Oława, Chrobrego 19 (wejście od strony podwórka), tel./fax 71-313-35-57, e-mail: gosia@gazeta.olawa.pl

Dyrektor Zarządu Dróg Miejskich i Zieleni w Oławie
**ogłasza nabór kandydatów
na wolne stanowisko urzędnicze:**

SPECJALISTA ds. DRÓG

Informacje nt. naboru są dostępne na stronie:
www.zdmiz.olawa.pl w zakładce Praca,
w siedzibie jednostki, ul. 3 Maja 30 I piętro
pokój 206
oraz pod nr tel. 71 313 94 45

PRACA

DAM PRACĘ

► Przyjmę operatora koparki na pół etatu Tel. 510 075 832

► Zatrudnię cieślę, murarza, zbrojarza oraz pomocnika z prawem jazdy kat B, praca w Polsce i w Niemczech Tel. 501 621 506

► Blacharz samochodowy oraz lakiernik samochodowy Tel. 501 169 184

► Szukamy niani do opieki nad 10 miesięcznym chłopcem. Praca w miejscu zamieszkania dziecka (Oława centrum). Możliwa praca dorywcza lub w stałych godzinach tygodniowych. Proszę o kontakt z propozycją wynagrodzenia na adres Tel. 601 550 089 e-mail: malec.marta@hotmail.com

► Przyjmę do pracy przy elewacji fachowców i pomocników. Atrakcyjne wynagrodzenie. Tel. 57 098 22 84

► Praca sezonowa w Niemczech Tel. 603 701 066

► Przyjmę osobę do sprzątnia Marcinkowice Tel. 664 948 095

KUPNO

► Kupię palety, Możliwy transport Tel. 661-515-308

► Kupię: starocie, szable, bagnety, zegarki, odznaki, Tel. 502-627-675

► Kupię ciągniki i przyczepy oraz maszyny rolnicze, Tel. 53 551 35 07

SPRZEDAŻ

**SKŁAD OPAŁU
JELCZ-LASKOWICE
TEREN POLMOZBYTU
(za stacją lotos)**

**DOBRA JAKOŚĆ
W DOBREJ CENIE
TRANSPORT GRATIS!
(do 15 km)**

**RATY, GOTÓWKA
Tel. 607-566-802
Tel. 607-566-803**

► Producent rolet wewnętrznych w kasacie - 1 zł za cm szer. kasy, Gaj Oławski 11, Tel. 537-509-599

► Osobom z pozwoleniem broń palną krótką, wiele modeli Tel. 502 627 675

DREWNO OPAŁOWE CIĘTE
TEL. 53 396 22 02

► Sprzedam prosiaki Tel. 697 782 111

ZDROWIE

LEKARSKIE

► ESPERAL Tel. 603 606 121

► SPECJALISTA LARYNGOLOG B. BORTNIK przyjmuje w środy i w piątki „Laser Dent”, ul. Wiejska 34/2, rejestracja telefoniczna od 14:30 pod numerem Tel. 71 313 88 16

► STOMATOLOG DR N. MED. KATARZYNA ŁAGOWSKA, EasyDent Dental Clinic, Tel. 71 301 66 66 www.easydent.pl

► LEKARZ DENTYSTA ANDŻELIKA PŁOŃSKA, EasyDent Dental Clinic, Tel. 71 301 66 66 www.easydent.pl

► LEKARZ DENTYSTA LESZEK BURY, EasyDent Dental Clinic, Tel. 71 301 66 66 www.easydent.pl

► STOMATOLOG DR N. MED. AGNIESZKA SZULGAN-MĄDRZAK, EasyDent Dental Clinic, Tel. 71 301 66 66 www.easydent.pl

► LEKARZ DENTYSTA Alicja Grybowska, EasyDent Dental Clinic, Tel. 71-301-66-66 www.easydent.pl

UROLOG
LEK. MED. JACEK JASTRZĘBSKI
- SPECJALISTA UROLOG.
PRYWATNA PRAKTYKA
UROLOGICZNA, USG:
UL. ŻEROMSKIEGO 12,
NZOZ NOMED;
WTOREK OD 16.00 DO 18.00,
REJESTRACJA TELEFONICZNA
PN.-PT.8.00-16.00
TEL. 71 303 43 24

► GASTROSKOPIA - Gabinet chirurgiczny: specjalista - chirurg JACEK RUTKIEWICZ, rejestracja, fax, Tel. 71 302 86 66

► PRYWATNY GABINET LARYNGOLOGICZNY, LEK. MED. BOŻENA LEŚNIAK, pn - 17.00-18.00, śr 16.30-17.30 NZOZ Medica, 11 Listopada 14, Tel. 601 911 459

DERMATOLOG
DR HAB. NAUK MEDYCZNYCH
RAFAŁ BIAŁYNIKI - BIRULA
ADIUNKT KLINIKI DERMATOLOGII
LECZENIE CHOROBY SKÓRY:
ŁUSZCZYCY, TRĄDZIKÓW, GRZYBIC,
ŁYSIENIA, BRODAWEK, ALERGII,
OCENA ZNAMION
OŁAWA, UL. SIENKIEWICZA 8
(NZOZ MEDAN).
GABINET CZYNNY
W PONIEDZIAŁKI I CZWARTKI
W GODZINACH 16.00-19.00.
KONIECZNA REJESTRACJA
TELEFONICZNA: 601-990-167
www.dermatologolawa.pl

► LEKARZ WETERYNARII JERZY GI-GOŁĘA, Oława Janowskiego 4, wizyty domowe, Tel. 604 177 146

► SPECJALISTA ORTOPEDA Prywatny Gabinet Lekarski dr n. med. LESZEK MORASIEWICZ przyjmuje w Oławskim Centrum Rehabilitacyjnym Oława, ul. Zacisza 17, środa godz 16-18 Tel. 601 702 263

► USG serca, Holter EKG, Holter ciśnieniowy, konsultacje kardiologiczne Katarzyna i Daniel Błaszczak specjalizacji kardiologii. Gabinet Prywatny ul. Sienkiewicza 8, Oława (NZOZ MEDAN) rejestracja wyłącznie telefoniczna Tel. 698 808 606

CENTRUM MEDYCZNE
AGA-MED W OŁAWIE
PRZY UL. S. ŻEROMSKIEGO 3 D.
OFERUJEMY SZEROKI ZAKRES
KONSULTACJI LEKARSKICH:
1. CHIRURGII OGÓLNEJ,
2. CHIRURGII NACZYNIOWEJ,
3. ORTOPEDII,
4. REHABILITACJI MEDYCZNEJ,
5. NEUROLOGII,
6. LECZENIA CHOROBY
WEWNĘTRZNYCH,
7. ULTRASONOGRAFII (USG),
DOPPLER KOŃCZYN DOLNYCH,
8. LECZENIA CHOROBY TARCZYCY,
9. DIETETYKA KLINICZNEGO.
10. PROWADZIMY TERAPIĘ W
ZAKRESIE NIETRZYMANIA MOCZU,
JAK RÓWNIEŻ TERAPIĘ KOBIET
CHCĄCYCH PRZYGOTOWAĆ SIĘ DO
PORODU, W CIĄŻY I PO PORODZIE.
11. FIZJOTERAPIA: ZAPEWNIAMY
ZABIEGI Z ZAKRESU NAJNOWSZEJ
FIZJOTERAPII. USTALAMY PROCES
LECZENIA I REHABILITACJI
POD NADZOREM LEKARZA
REHABILITACJI MEDYCZNEJ
I OSTEOPATY.
12. PROWADZIMY REHABILITACJĘ
POCOVIDOWĄ.
ZAJMUJEMY SIĘ RÓWNIEŻ
WYPOŻYCZANIEM SPRZĘTU
MEDYCZNEGO, MIĘDZY INNYMI
KONCENTRATÓW TLENU.
ZAPRASZAMY DO REJESTRACJI
POD NUMEREM TELEFONU
71 313 31 86 ORAZ 601 092 188,
BĄDŹ POD ADRESEM E-MAIL:
info@agamedolawa.pl
DLACZEGO WARTO WYBRAĆ
PRZYCHODNIĘ AGA-MED:
KRÓTKIE TERMINY OCZEKIWANIA,
ZAPEWNIAMY FACHOWE
KONSULTACJE, W NAJKRÓTSZYM
MOŻLIWYM TERMINIE,
SPRAWDZONY ZESPÓŁ LEKARZY
I SPECJALISTÓW.

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM

► CAPRI - NIERUCHOMOŚCI Leszek Żyto, Oława, ul. Osadnicza 41, tel. 601-990-187. Pośrednictwo w sprzedaży i kupnie mieszkań, domów. Cała oferta na stronie www.capri-nieruchomosci.gratka.pl

► Minkowice Oławskie, dom po częściowym remoncie, działka 950 m² - 340 tys, www.prosperhome.pl, 506540120

► Mieszkanie Jelcz-Laskowice, centrum, balkon, piwnica, 3-pok, 64m²- cena 290tys BN Prosperhome 506540120

► Mieszkanie Jelcz-Laskowice, nowy blok, balkon, piętro II 450tys, www.prosperhome.pl, 506540120

► Mieszkanie Jelcz-Laskowice, 2 pokoje 40m², 220 tys do negocjacji, www.prosperhome.pl, 506540120

► Działka budowlana Chwałowice, 1000m²- 120 tys, Prosperhome 506540120

► Sprzedam działkę budowlaną, 11 arów. Sobocisko. Tel. 697 354 353

KUPIĘ

► Kupię grunt, Tel. 692-471-877

► Kupię lokal usługowy Tel. 666-855-484

► Kupię każde mieszkanie lub dom z dowolnym stanem prawnym. Szybka wypłata gotówki. Tel. 608 014 450

► Kupię działkę na Zwierzynku Tel. 502 627 675

► Kupię działkę budowlaną na terenie Oławy o powierzchni 10 arów lub więcej. Tel. 601 550 089 Oferty proszę przysyłać na adres e-mail działka.olawa@hotmail.com

► Kupię mieszkanie w TBS. Tel. 0048 883089644

POSIADAM DO WYNAJĘCIA

► Wynajmę nowe w pełni wyposażone jednoosobowe pokoje dla osób prywatnych z miejscem parkingowym, Marcinkowice, tel. 535-080-816, 794-469-150

► Wynajmę halę 150 m kw, po remoncie, naprzeciw Tesco, na usługi, magazyn Tel. 507 804 231

DO WYNAJĘCIA MIESZKANIE
2-POKOJOWE NA ULICY 1 MAJA.
TEL. 609 804 204

► Do wynajęcia DOM szeregowy Jelcz-Laskowice, 15 miejsc noclegowych- 5800 zł/mc, www.prosperhome.pl, 506540120

DO WYNAJĘCIA
UTWARDZONY PLAC
Z ZAPLECZEM SOCJALNO
BIUROWYM - PRZYSTOSOWANY
POD AUTO-KOMIS
ATRAKCYJNA LOKALIZACJA
LOKALIZACJA PRZY DRODZE
KRAJOWEJ 94
W GODZIKOWICACH.
TEL. 509 696 001

► Wynajmę lokal na działalność, usługi, Oława, Krótka 3 (od podwórka) Tel. 668 346 560

► Wynajmę mieszkanie w Oławie 2-pokojowe o pow. 39,3 m kw., na parterze, od 1.01.2022 w dobrej cenie Tel. 601 328 163

ZAMIENIE

► Mieszkanie komunalne w Oławie na Oławę. Parter, dwa pokoje- 54m kw. Tel. 721 285 885

BIURO NIERUCHOMOŚCI

► Biuro Nieruchomości Comfort House Kazimiera Grzeszczak - kupno i sprzedaż mieszkań, domów, działek i lokali. Oława, ul. 1 Maja 6/2, 600-340-145 www.comforthousenieruchomosci.gratka.pl

INVEST - HAUS BIURO
NIERUCHOMOŚCI
JOLANTA ROMANKO
SPRZEDAŻ - KUPNO - WYNAJEM
- NAJEM NIERUCHOMOŚCI
TEL. 507 190 976
www.invest-haus.pl

USŁUGI

USŁUGI RÓŻNE

► GEODEZJA, klasyfikacja gruntów, Marcinkowice, ul. Sokola Tel. 606-929-582 www.mptgeo.pl

► Projektowanie, certyfikaty energetyczne, kierowanie budowami, usługi budowlane PIW BIELECKI Biuro: Marcinkowice, ul. Cicha 13, tel. 506-196-175, 695-777-444

► Usługi elektryczne, automatyka do bram, 603-076-223

► Geodezja - mapy D/C projektowych, tyczenia, inwentaryzacje, wskazania granic, tel. Tel. 604 957 359

► Usługi elektryczne, Tel. 604-613-483

► Alarmy i monitoring, Tel. 604-613-483

► Elektryk - instalacje elektryczne 665 639 401

► Klimatyzacja 604-613-483

► Profesjonalne Mediacje. Tel. 605 335 511

USŁUGI

SPAWALNICZO-ŚLUSARSKIE: - BRAMY, OGRODZENIA, FURTKI, BALUSTRADY, SCHODY, BARIERY, - OGRODZENIA PANELOWE, - MUROWANIE ŚLUPKÓW, OGRODZEN, - OCYNK, MALOWANIE PROSZKOWE EMAIL: senior1978@o2.pl TEL. 794-469-150, 576-586-690

► Usługi elektryczne, automatyka do bram, 603-076-223

BHP

► BHP szkolenia, nadzór, doradztwo, dokumentacja wypadkowa, ocena ryzyka, tel./fax 71-313-74-45 Tel. 603 127 445, www.bhpolawa.pl tel/ fax 71-313-74-45,

STOLARSTWO

► Meble Mix Marcin Zanin, kuchenne, szafy, garderoby, łazienkowe oraz inne. Fachowe doradztwo, bezpłatne pomiary i solidne wykonanie. Jelcz-Laskowice, Tel. 609-034-113 Email: meblemix@wp.pl

► BDB MEBLE- wykonawca mebli, na wymiar, na zamówienie, na każdą kieszeń, pomiar - projekt - wykona - montaż - serwis, Marcin Ostrowski - Oława - ul. Iwaszkiewicza 48. Zapraszamy Tel. 500 108 785, www.bdbmeble.net,

SCHODY I DRZWI Z DREWNA,
PROJEKT Z WIZUALIZACJĄ
GRAFICZNĄ
605 741 606

AGD

► Zakład naprawy sprzętu AGD. Pralki, lodówki, zmywarki, zamrażarki, maszyny do szycia i inny sprzęt AGD. Oława - ul. Grota-Roweckiego 4. Tel. 502 868 817, 71-313-26-73

NAPRAWA SPRZEDAŻ SPRZĘTU
AGD, LODÓWKI I PRAŁKI,
PL. ZAMKOWY 19
TEL. 508-267-478, 71-301-42-71

SERWIS AGD
TEL. 603-835-219

► Zakład naprawy sprzętu AGD. Pralki, lodówki, zmywarki, zamrażarki, maszyny do szycia i inne sprzęty AGD. Oława - ul. Grota-Roweckiego 4, Tel. 71 313 26 73, 502-868-817

ELEKTRONIKA RTV

► Montaż i serwis anten satelitarnych, www.satix.net.pl, Tel. 602 495 749

► Serwis RTV - SAT, Tel. 602 495 749

► Montaż anten i tunerów, Tel. 604 613 483

► Naprawy telewizorów i monitorów/Dojazd gratis! Tel. 603 701 066

► Naprawa Telewizorów, dojazd gratis! Tel. 71 303 42 46

CZYSZCZENIE

► Czyszczenie dywanów 665 639 401

► Karcher - profesjonalne czyszczenie dywanów, tapicerek meblowej oraz samochodowej, Tel. 504 163 100

► Dora-Max usługi sprzątnia 791755040

TRANSPORT

TRANSPORT KONTENEROWY,
PODSTAWIANIE KONTENERÓW
POD GRUZ, ŻŁOM I ŚMIECI
TEL. 501 278 422

► Przeprowadzki - transport Tel. 604 332 147

► Przewóz osób Tel. 604 332 147

► Transport HDS, Tel. 724 768 466

► Bus osobowy, 8+1, klimatyzacja. Tel. 507 053 028

HYDRAULICZNE

► Instalatorstwo. Junkersy, naprawa, wymiana, montaż, serwis, instalatorstwo gazowe i hydrauliczne, elektryka. Tel. 790 421 226

► Usługi Hydrauliczne. Przeglądy instalacji i urządzeń gazowych. Odbiory. Protokoły. Tel. 602 236 330

BUDOWLANE

ETKA-PROJEKT.
OŁAWA, UL. CHROBREGO 17/3.
PROJEKTOWANIE I KIEROWANIE
BUDOWAMI.
10 000 PROJEKTÓW TYPOWYCH
DOMÓW DO WYBORU.
www.etka.pl
TEL. 603 685 925,
71 303 28 05

► Malowanie, tapetowanie, panele, regipsy, papa termozgrzewalna, Tel. 698 623 537

► Łazienki, płytki podłogowe, przeróbki hydrauliczne, klinkier, Tel. 698 623 537

► Cyklinowanie bezpyłowe i renowacja schodów, Tel. 600 170 178

**WYWÓZ
SZAMBA
601-873-290**

► Kostka brukowa HurtBruk.pl, Tel. 724 768 466

► Usługi budowlane - Kafelkowanie, Malowanie, Panele i inne, Tel. 725 143 324

TELEFONY

TELEFONY W DOMANIOWIE

Urząd Gminy - 71-301-77-35
Urząd Stanu Cywilnego - 71-301-77-23
Parafia Nawiedzenia NMP - 71-301-77-42
Gminne Centrum Kultury - 71-301-78-79

TELEFONY W GMINIE OŁAWA

Urząd Gminy - 71-313-30-44
Gminny Zespół Oświaty - 71-313-46-57

TELEFONY ZAUFANIA

Telefon Zaufania Anonimowy - 71-321-84-03
Alkoholików i Grup Rodzinnych - 800-120-226
Policjny Telefon Zaufania - 71-998
Telefon Zaufania Młodzieżowy - 71-998
Telefon Zaufania dla Uczennicy i Ucznia - 71-372-04-86
Niebieska linia - dla ofiar przemocy w rodzinie - 801 120 002
Pomarańczowa linia - pomoc rodzinną, których dzieci piją - 801 14 00 68
Zielona linia - porady i informacje na temat HIV i AIDS - 22 621 33 67

TELEFONY DO SZPITALA

dyrektor - 71-301-13-13
zastępca dyrektora - 71-301-13-14
sekretariat dyrektora - 71-301-13-11
- fax: 71-301-13-12
naczelną pielęgniarką - 71-301-13-91

ODDZIAŁ DZIECIĘCY

ordynator - 71-301-13-40
izba przyjęć - 71-301-13-96
dyżurka lekarska - 71-301-13-39 lub 58
dyżurka pielęgniarska - 71-301-13-37
gabinet zabiegowy - 71-301-13-97

ODDZIAŁ WEWNĘTRZNY

ordynator - 71-301-13-22
sekretariat - 71-301-13-54
izba przyjęć - 71-301-13-35
dyżurka lekarska - 71-301-13-34
USG: - 71-301-13-84
EKG - 71-301-13-85
sala "R" - 71-301-13-32

ODDZIAŁ CHIRURGICZNY

ordynator - 71-301-13-20
sekretariat - 71-301-13-55
izba przyjęć - 71-301-13-47
dyżurka lekarska - 71-301-13-44 lub 45
dyżurka pielęgniarska - 71-301-13-42 lub 43
sala "R" - 71-301-13-46

ODDZIAŁ GINEKOLOGICZNO-POLOŃNICZY

ordynator - 71-301-13-21
sekretariat - 71-301-13-53
izba przyjęć - 71-301-13-89
dyżurka lekarska -
- ginekologiczno-polożnicza
- 71-301-

- Cyklinowanie bezpyłowe, układanie parkietów i paneli, renowacja schodów, Tel. 507 194 548
- Usługi remontowo-budowlane. Łazienki, kuchnie – kompleksowo. Schody kamienne, podłogi, elewacje. Referencje, Tel. 666 975 843
- Remonty mieszkań, łazienek, re-gipsy, kafle, gładzie, panele, tapetowanie, malowanie: wnętrz, elewacji, dachów + mycie Tel. 889 312 688
- Remonty, wykończenia mieszkań od A do Z, instalatorstwo, ogrodzenia, wraz z instalacjami Tel. 790 421 226
- Zgrzewanie papy, naprawy dekar-skie, kominy, wycinka drzew. Tel. 882 087 150
- Malowanie, gładzie, remonty, na-prawy Tel. 796 519 590

TELEFONY

TELEFONY ALARMOWE

Pogotowie Ratunkowe	- 9 9 9
Straż Pożarna	- 9 9 8
Straż Miejska	- 9 8 6
Komenda Powiatowa Policji	- 9 9 7
Pogotowie Wod. - Kan.	- 9 9 4
Pogotowie Gazowe	- 9 9 2
Sanepid	- 71-313-38-21
Zagrożenie epidemią	- 600-779-259

TELEFONY OJAWSKIE

Komenda Powiatowa Policji	- 47-872-72-22
Szpital Powiatowy	- 71-301-13-11
Straż Miejska	- 71-301-12-22
Straż Miejska	- 601-146-905
Patrol zmotoryzowany	- 71-313-25-83
Straż Gminna	- 71-313-40-45
Kom. Powiatowa PSP	- 71-313-29-06
Pogotowie Energet.	- 71-303-95-21
Zakł. Wod. i Kan.	- 71-313-23-61
Zakład Gazownictwa	- 71-313-01-10
Dom Pomocy Społecz.	- 71-313-29-91
Dziennik Dom Pobytu	- 71-313-23-25
Polski Czerwony Krzyż	- 71-313-72-32
Dworzec PKS Olawa	- 71-313-28-29
Ośrodek Kultury	- 71-313-21-89
Kapeliśko OCKF	- 71-313-20-51
Dom Dziecka	- 71-313-25-17
Punkt Konsultacyjny Przeciwdziałania Przemocy w Rodzinie	- 71-313-25-70
Miejski Zespół Ekonomiczno-Administracyjny Szkół	- 801-703-703
Inf. LOT	- 801-703-703

URZĘDY POCZTOWE

UP nr 1, ul. 1 Maja	- 71-318-71-21
UP nr 3, ul. Wrocławska	- 71-318-71-17
UP nr 4, ul. B. Chrobrego	- 71-318-71-18
UP nr 5, ul. Iwazkiewicza	- 71-318-71-19

PARAFIE

MB Pocioszenia	- 71-313-22-41
MB Różańcowej	- 695-630-418
Miłosierdzia Bożego	- 71-313-86-88
Św. Ap. Piotra i Pawła	- 71-313-27-23

URZĘDY W OJAWIE

Starostwo Powiatowe	- 71-301-15-22
Powiatowy Urząd Pracy	- 71-313-90-33
Prokuratura	- 71-313-40-11
Sąd Rejonowy	- 71-313-24-44
Urząd Skarbowy	- 71-303-94-39
Informacja podatkowa	- 71-303-94-33
Urząd Miejski Olawa	- 71-303-55-01/02
Urząd Stanu Cywilnego	- 71-313-38-58
Powiatowy Zarząd Drogowy	- 71-303-30-19
Sanepid	- 71-313-38-21
ZUS	- 71-303-98-00

TELEFONY W J-L

Jednostka Katowicko - Górnicza PSP	- 71-318-81-62
Komisariat Policji	- 71-318-15-97

URZĘDY

Urząd Miasta i Gminy	- 71-381-71-22
Urząd Stanu Cywilnego	- 71-381-71-12
Powiatowy Urząd Pracy	- 71-318-33-46
Zakład Gospodarki Komunalnej	- 71-303-52-31
Zakład Gospodarki Mieszkaniowej TBS	- 71-318-81-47
Zespół Ekonomiczno-Administracyjny Szkół	- 71-712-09-88

PARAFIE

NMP Królowej Polski	- 71-318-81-03
Stanisława Biskupa	- 71-318-15-55
Maksymiliana Kolbego	- 71-318-13-74

URZĘDY POCZTOWE

UP ul. Fohwarczna	- 71-318-71-07
UP ul. Liliowa	- 71-318-71-08
UP ul. Wrocławska	- 71-318-71-09
UP ul. Techników	- 71-318-71-10

INNE

TOWARZYSTWO OPIEKI NAD ZWIERZĘTAMI	
- Jelcz-Laskowice	- 71-318-22-89
- Olawa	- 71-313-51-11

UROCZYSTOŚCI

- Chłodnia na wesela + stół wiejski gratis, Tel. 604-421-959

VIDEOFILMOWANIE

- Zgrywanie z kaset VHS na DVD. 3 Maja 8u/2a. Tel. 792-502-051

ZESPOŁY

- Dj Robi - wesela, integracje, ple-nery, scena - doświadczenie - ponad 18 lat, Tel. 507 053 028 www.djrobi.pl
- ZGRANA PARA, Tel. 692-717-384
- For You, Tel. 604-421-959

TŁUMACZENIA

- Tłumacz przysięgły j. niemieckie-go JAKUB MOŻEJKO, briefy, doku-menty, Tel. 502-125-909
- Mgr EWA JÓZKÓW – tłumacz przysięgły j. niemieckiego. Tłumaczenia przysięgłe i zwykłe Tel. 605-292-921
- Vision jobs - tłumaczenia przysięgłe i zwykłe wszystkie języki. Olawa, ul. Magazynowa 3/9, Tel. 71 758 48 40 www.visionjobs.com

KOMPUTERY

- Pogotowie i serwis komputerowy, rozwiąże każdy problem, dojazd do klienta, 10-letnie doświadczenie, ta-nio, szybko, solidnie Tel. 603 715 185
- S-Computers komputery, kasy fi-skalne, serwis, NC+, 3 Maja 8u/2a, Tel. 792 502 051

SERWIS I NAPRAWA LAPTOPÓW, KOMPUTERÓW I KAS FISKALNYCH

Sklep komputerowy JWJ
Olawa, ul. Żeromskiego 2
tel. 71 303-41-14

- Romicom: komputery, telefony komórkowe, E-papierosy, serwis te-lefonów, drukarek, komputerów. Re-generacja tuszy i tonerów, ul. B. Chro-brego 20f Tel. 503 149 152

RÓŻNE

- Pożyczki gotówkowe 519050667

ODDAM

- Oddam za darmo kartony suche i czyste. Możliwość stałego coty-godniowego odbioru w Olawie i w Jelczu-Laskowicach. Do spalenia, pakowania. Odbiór własnym środkiem transportu. Informacja pod numerami telefonów: 660 618 206, 535 989 435

MOTORYZACYJNE

- KUPIĘ KAŻDE AUTO DO 5000 ZŁ, PŁACIMY NAJWIĘCEJ TEL. 504-004-956

- Blacharstwo, lakiernictwo i inne. Stefan Rolka, Olawa, ul. Turkusowa 2 (Nowy Otok), Tel. 508-287-203 71-303-80-21

GLA
CAR SERVICE
USŁUGI MOTORYZACYJNE KOMPLEKSOWO
MARCINKOWICE k. Olawy, ul. Wrocławska 8 tel. (71) 302 85 44, 500 110 300

KUPIĘ KAŻDE AUTO.
NAJLEPSZE CENY W REGIONIE
TEL. 781-306-420

SKUP SAMOCHODÓW
DO KASACJI
- ZA KAŻDY PŁACIMY GOTÓWKĄ,
TRANSPORT SAMOCHODU
GRATIS,
WYSTAWIAMY ZAŚWIADCZENIA
NIEZBĘDNE DO
WYREJESTROWANIA
W WYDZIALE KOMUNIKACJI
I FIRMIE UBEZPIECZENIOWEJ.
OŁAWA UL. ZWIERZYNICKA 11
TEL. 505-045-414, 509-582-251,
TEL/FAX 7131-33-024,

AKUMULATORY

ROWERY

Części rowerowe i motorowerowe

AKU-MOTO-BIKE

ul. ks. Janowskiego 27

Tel. 71 313 29 93, 516 195 330

www.akuolawa.pl

ROWERY, AKUMULATORY

ul. Lipowa 13, tel. 501 775 746

www.rowerylipowa.pl

REDAKCJA

„Gazeta Powiatowa - Wiadomości Oławskie”
tel. i fax 71-313-70-78
internet: www.gazeta.olawa.pl;
e-mail: redakcja@gazeta.olawa.pl
55-200 Olawa, ul. Chrobrego 19;
tel. 71 313 70 78,

REDAGUJA

Kamil Tysa (red. naczelnego),
Jerzy Kamiński, Zbigniew Bachul,
Wioletta Kamińska, Agnieszka Herba
i Jacek Polasz.

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania,
adiustacji materiałów i zmiany tytułów.
Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi
odpowiedzialności i nie zwraca materiałów
niezamówionych.

(TS) - tekst sponsorowany

DZIAŁ REKLAM

tel. i fax 71-313 70 78
Bogusław Szymański - reklama, przetargi
e-mail: reklama@gazeta.olawa.pl

Biurowiska w Olawie,
Małgorzata Najgebaur,
ul. Chrobrego 19, tel. i fax 71 313 35 57,
e-mail: gasia@gazeta.olawa.pl,
czynne: poniedziałek, wtorek 8-16
środa 9-17, czwartek, piątek 8-15,
sobota nieczynne.

Plakaty publikujemy bezpłatnie jedynie
wtedy, gdy gazeta jest patronem medial-
nym wydarzenia.

WYDAWCA

RYZA Sp. z o.o.,
55-200 Olawa, ul. B. Chrobrego 19,
NIP: 912-184-21-80, KRS 0000321273,
tel. 71 313 35 57
Druk: POLSKA PRESS Sp. z o.o.
Oddział Poligrafia
Drukarnia Sosnowiec

NAKŁAD: 7000 egz.

Stowarzyszenie
Gazet
Lokalnych

DOLNOŚLĄSKI
KLUCZ SUKCESU 2012



powiatowa

Nie wychodź
z domu!
Zamów
ogłoszenie drobne
przez Internet!

Wyślij treść ogłoszenia na adres
e-mail: gasia@gazeta.olawa.pl
lub ogloszenia@gazeta.olawa.pl
albo wejdź na stronę:
<http://tuolawa.pl> (zakładka ogłoszenia)

tuolawa.pl

Infolinia:
tel. 71 313 35 57



KOŃCZY SIĘ głosowanie

JELCZ-LASKOWICE
Ostatni moment

Trwający etap konsultacji społecznych na temat Kolei Dużych Prędkości jest już na finiszu. Jeśli chcesz zagłosować, masz na to czas tylko do końca roku!

Ankieta CPK: tiny.pl/9512k,
petycja przeciwników wariantu 44: tiny.pl/95128, strona internetowa przeciwników wariantu 44 z informacjami na temat planowanej inwestycji: www.niedla44.pl.

Warto się wypowiedzieć. Kolejny etap konsultacji społecznych zaplanowano na wiosnę 2022 roku. Do tego czasu nie dowiemy się, który wariant jest preferowany przez inwestorów.

(KT)



W Jelczu-Laskowicach odbyło się kilka protestów przeciwko wariantowi 44

P.H.U.
FOSPOL

OŁAWA
"KWADRACIAK"
ul. Chrobrego 23a (I piętro)

71 313 59 70
601 583 669

www.fospol.eu

ŻALUZJE ROLETY

SIATKI PRZECIW OWADOM OKNA I DRZWI PCV

czynne: pon.-pt. 10-18, sob. 10-14



Małgorzata Biegańska z trenerem Przemysławem Biegańskim

Dwa MEDALE Małgosi!

KARATE

Sukces

19 grudnia w Łodzi odbyły się Mistrzostwa Polski w karate WKF. W swojej kategorii wiekowej U21, w konkurencji „kumite indywidualne -50 kg”, wystartowała Małgorzata Biegańska, która zdobyła srebrny medal!

Dodatkowo mieszkanka Niemila walczyła w wyższej konkurencji „kumite indywidualne seniorek -50 kg”, gdzie uplasowała się na trzecim miejscu.

To bardzo duża i prestiżowa impreza sportowa, zorganizowana przez łódzki klub karate OLIMP i Polską Unię Karate. Małgosię wspierał jej trener - tata Przemysław Biegański.

(KT)



BIEGANIE

Pożegnanie roku

Już w piątek odbędzie się VI Toyota Bieg Sylwestrowy. Tym razem w rytmie disco!

- Biegowe pożegnanie staro, a przywitanie nowego 2022 roku w iście sportowej atmosferze! Największa impreza w regionie. Trasy z atestem PZLA, dystanse 5 i 10 km. Zapraszamy na VI edycję naszego biegu! Niska opłata startowa, wiele atrakcji i ciekawe nagrody, a ponadto biegi dla dzieci - w taki sposób organizatorzy z Klubu Biegacza

Sylwestrowy wraca po rocznej przerwie

„Harcownik” zachęcają do uczestnictwa.

Dzisiaj jest to droższe niż jeszcze kilka dni temu, ale z pewnością warto! Opłata startowa od 26 grudnia kosztuje bowiem 100 zł. Formalności można załatwić na stronie zmierymczas.pl oraz w biurze zawodów.

Rywalizacja rozpocznie się o 11.00. Start i metę zlokalizowano przy ul. Bożka. Dla najlepszych trójek w kategorii open na dystansie 10 km przewidziane są nagrody w wysokości 500, 300 i 200 zł. 500

zł otrzyma także ewentualny nowy rekordzista trasy.

Biegi dzieci będą odbywać się w godzinach 10.00-10.30. Każdy uczestnik otrzyma pakiet startowy od firmy „Stragan Zdrowia”.

W 2020 roku bieg nie odbył się ze względu na pandemię. Szczegóły tegorocznej rywalizacji na Facebooku Klubu Biegacza „Harcownik” oraz na stronie zmierymczas.pl.

(KT)

TENIS STOŁOWY

Rozgrywki

Od października na dolnośląskich parkietach rywalizuje drużyna M-G LKS ODRA Oława. Zespół składa się z sześciu zawodników: czterech seniorów i dwóch juniorów. Mecz rozgrywany jest jednocześnie na czterech stołach do dziesięciu zwycięstw

Ligowe zmagania przy tenisowym stole

Tenisści występujący w szóstej lidze spisują się bardzo dobrze. Na dziewięć meczów wygrali osiem i plasują się w na drugim miejscu w tabeli. Prowadzi LKS ODRA III Głogów. Pierwsza „trójka” zdobyła na ten moment po 16 punktów (2 punkty przyznaje się drużynie wygranej, 1 za remis, 0 za porażkę). Najskuteczniejsi oławianie to Tomasz Muszkieta, Robert Wateha i Tomasz Solski z 80 % zwycięstw w grach indywidualnych. W grach po-

dwojnych tylko jednej porażki doznała para Michał Przygoda/Tomasz Solski. Zmagania zakończą się w maju, a pierwsze dwie drużyny awansują o szczebel wyżej.

Prezes klubu, Grzegorz Łastowski, chce serdecznie podziękować za dotychczasowe wsparcie Urzędowi Miejskiemu w Oławie oraz dyrekcji Szkoły Podstawowej nr 8 w Oławie.

(KT)



Ekipa M-G LKS Odra Oława

Zwycięstwo i awans



Mecz rozegrano w hali OCKF

PIŁKA RĘCZNA

Sukces

Młodzicy „Moto-Jelcz Oława Handball Team” pokonali w hali Oławskiego Centrum Kultury Fizycznej drużynę UKS Dziewiątki Legnica

Tym samym zapewnili sobie awans do grupy finałowej rozgrywek prowadzonych przez Dolnośląski Związek Piłki Ręcznej. Mecz od początku układał się po myśli oławskiej drużyny, która do przerwy prowadziła 17:9, a w całym meczu wygrała 37:25.

W grupie finałowej przeciwnikami oławian będą SKPR Świdnica oraz Śląska Wrocław.

„Moto-Jelcz” wystąpił w składzie: Kudela D, Jankowiak - Antoszczyszyn (4), Bielenda, Burchała-Stachurski (2), Jeżewski (1), Kowal, Kowalski (2), Kudela J (15), Nawrot (7), Porębski, Strugacz (1), Szatanik, Tkacz (5).

(KT)

BIEGANIE

Impreza

Klub Biegacza „Harcownik” przypomina, że trwają zapisy do kolejnej edycji „Zimowego Maratonu na Raty”

Preferencyjną opłatę startową (80 zł lub 70 zł) dla uczestnika biegu sylwestrowego należy wnieść poprzez formularz zgłoszenia, dostępny na stronie zmierymczas.pl. W biurze zawodów pakiet startowy będzie kosztował wszystkich 100 zł. Etapy:

* pierwszy, 7 km, niedziela 9 stycznia, Chwałowice;

Biegaj w 2022

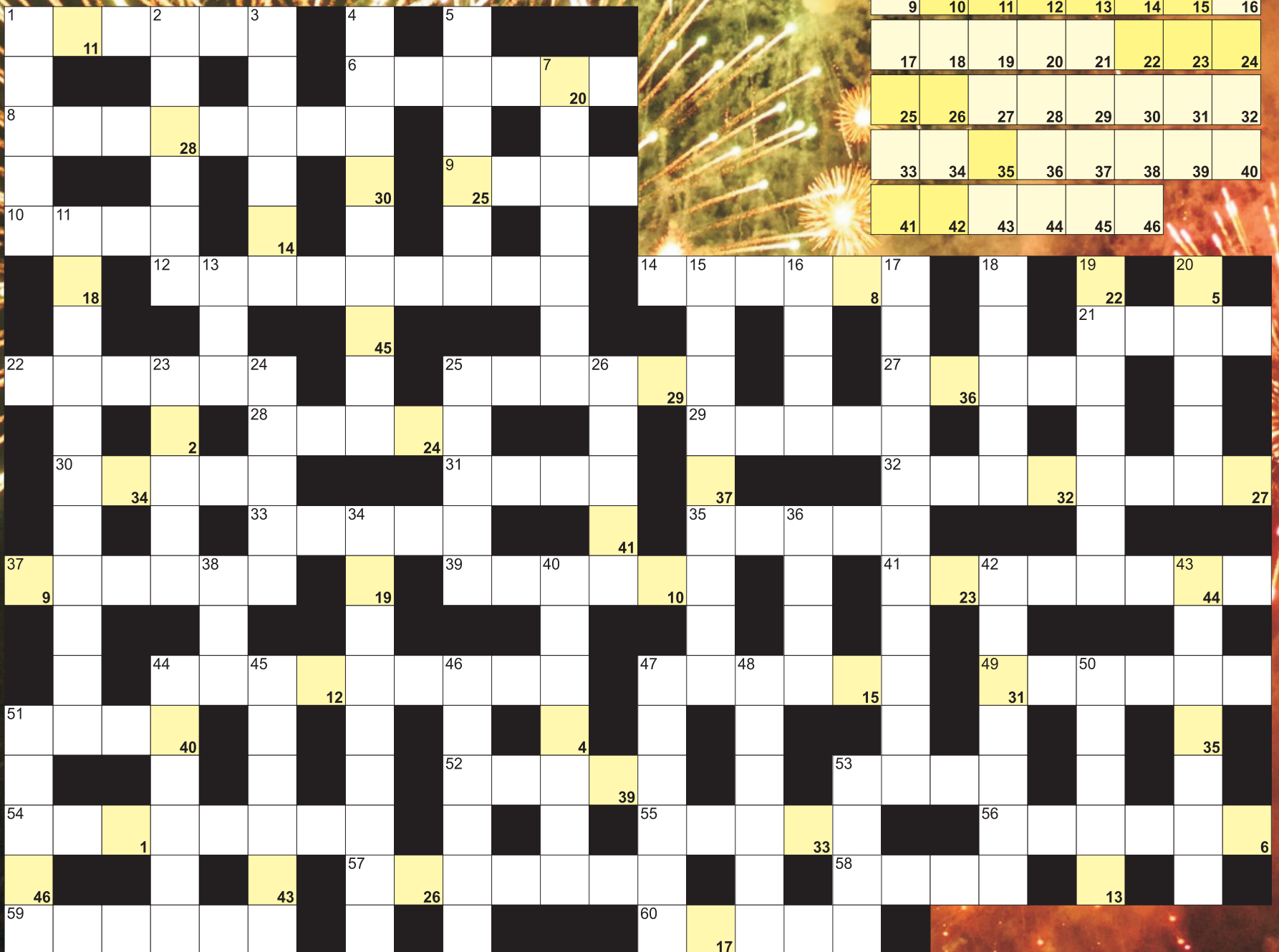
- * drugi, 7 km, niedziela 16 stycznia Oława;
- * trzeci, 7 km, niedziela 23 stycznia, Janików;
- * czwarty, 7 km, niedziela 30 stycznia, Miłoszyce;
- * piąty, 7 km, niedziela 13 lutego, Oława (Bieg Pamięci Zygmunta Pawlika);
- * szósty, 7,195 km, niedziela 20 lutego Janików;
- * siódmy (Joker), 7 lub 7,195 km, niedziela 27 lutego Jelcz-Laskowice.

(KT)

Krzyżówka Noworoczna

2022

Litery z pól od 1 do 46 utworzą powyższe hasło



1	2	3	4	5	6	7	8
9	10	11	12	13	14	15	16
17	18	19	20	21	22	23	24
25	26	27	28	29	30	31	32
33	34	35	36	37	38	39	40
41	42	43	44	45	46		

POZIOMO: 1) dawniej partner w tańcu; 6) taneczna w karnawale; 8) składane z okazji Nowego Roku; 9) karnawałowa pora roku; 10) doktor z "Nory" Ibsena; 12) bałwochwaltwo; 14) daleko mu do zawodowca; 21) Wyspy Ombai dzisiaj; 22) alkohol etylowy; 25) dąs na twarzy; 27) kostium balowy; 28) rzeka w Monachium; 29) i narcyz, i tulipan; 30) może być na cztery koła; 31) musujące to szampan; 32) ostatni wahadłowiec NASA; 33) gęsty napój z mleka; 35) mały Ryszard; 37) mniej niż restauracja; 39) banderola na szampanie; 41) niejeden w książce; 44) tłusta wigilia; 47) tornister dawniej; 49) obrót w karnawałowym tańcu; 51) urządzone w karnawale; 52) sylwestrowy gorący trunek w wazie; 53) podróż statkiem; 54) inspekcje policji w Sylwestra; 55) nie dolne; 56) poruszone podczas rozmów; 57) kryzys, depresja gospodarca; 58) mleczne u dzieci; 59) nie ma go bez przyczyny; 60) samice jeleni; 61) młode świni; 63) octowa do śledzi; 65) stawiany w tańcu; 66) niejedna w kiedlu; 67) na parkiecie w karnawale; 68) kolor nadziei.

PIONOWO: 1) ostry w szpitalu na Sylwestra; 2) japoński motocykl; 3) amerykańskie gospodarstwo rolne; 4) francuska prowincja z szampanem; 5) rozległy teren; 7) potrzebne krawcowej do sukni balowej; 11) nie pije na imprezie; 13) spód butelki; 15) sylwestrowa zabawa przebierańców; 16) auto z postoju dla balowiczów; 17) lokale organizujące Sylwestra; 18) Polak w kierpach z ciupagą; 19) w sałatce na sylwestrowym stole; 20) pod oczami z niewyspania; 23) i wino, i szampan; 24) mała Lidia; 25) zimowe legowisko niedźwiedzi; 26) kupowane od pszczelarzy; 34) niejeden rozświetla sylwestrowe niebo; 36) dodawane do drinków; 38) boją się petard i fajerwerków; 40) grecki bóg czasu; 42) karnawał inaczej; 43) nie wierzy w Boga; 44) siedmiu muzyków na scenie; 45) rodzinne miasto Anny Fotygi; 46) naprawia i objaja stare meble; 47) inaczej rozgałęźnik; 48) komórka nerwowa krócej; 50) francuska stolica szampana; 51) kszyc, ptak wędrowny; 53) zamawianie miejsc na Sylwestra; 61) zadawana na spowiedzi; 62) balowa na karnawał; 64) Sierra ..., kraj w Afryce.

61 62 63 64
42 16
65 7 21
66
67 3
68 38

tuolawa.pl

Największy portal informacyjny w powiecie